



6(18)

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

ZIELONA GÓRA CZERWIEC 2009

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

ISSN 1644-7867

●
bolonia 1087

●
paryż 1136

●
oksford 1167

●
cambridge 1208

E T Y E U R O P Y



•
padwa 1222

•
neapol 1224

•
rzytm 1303

•
florencja 1321

WSPÓLNOTA

To wydanie, które trzymacie Państwo w ręku – zostało przygotowane przed, a ukaże się już po referendum akcesyjnym. Stąd okolicznościowa okładka sygnująca symboliczny szlak europejskich uniwersytetów.

Bo to właśnie ludzie nauk i sztuk jako jedni z pierwszych włączali się w europejski krwioobieg wymiany myśli i umiejętności. Przekraczali wszelkie granice w dążeniu do prawdy, piękna, dobra. Tej wymiany nie zdołały zahamować nawet najgorsze czasy, choć granice, te państwowe, były praktycznie zamknięte.

Doprawdy trudno znaleźć właściwe miano dla wydarzenia, jakim jest proces akcesyjny, i to zarówno dla gorących entuzjastów integracji, jak zdecydowanych jej przeciwników. Myślę, że historia nas tu wyręczy.

ap

N A K O L O R O W E J W K Ł A D C E R O Z M O W A Z J M R E K T O R E M

UNIwersytet Zielonogórski

miesięcznik społeczności akademickiej

REDAKCJA

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (0-68) 328 24 79, ~25 92, ~23 54, ~25 93;
e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

Andrzej Politowicz - szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA:

Marek Dankowski, Agnieszka Gąsiorowska, Wiesław Kamiński,
Jarosław Kuczer, Pola Kuleczka, Barbara Literska, Mariusz Michta, Andrzej Pieczyński,
Agnieszka Rożewska, Ewa Saperko, Anna Urbańska

OPIEKA GRAFICZNA

Jan Berdyszak

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Lucyna Andrzejewska

ZDJĘCIA

Kazimierz Adamczewski <http://www.uz.zgora.pl/wydawnictwo/miesiecznikUZ/>
opr. Krzysztof Jaroński

WYDANIE INTERNETOWE

KOREKTA

Helena Maria Trzeciak
Agnieszka Gąsiorowska

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium,
zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni.
Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiacji;
materiałów nie zamówionych nie zwracamy.
Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 5 czerwca 2003 r.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego

4 PIERWSZA „WŁASNA” HABILITACJA
NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM -
DARIUSZ DOŁAŃSKI

4 JANUSZ GIL
W KOMITECIE ASTRONOMII AKADEMII

5 PRIMUS INTER PARES -
ZWYCIĘŻA JUSTYNA PATALAS

6 ABSOLWENCI UNIwersYTETU RÓWNIEŻ
INŻYNIERAMI TH GIESSEN

7 O USTROJU III RZECZPOSPOLITEJ -
MONOGRAFIE A. PIASECKIEGO

8 Z OBRAD SENATU

8 ZARZĄDZENIA JM REKTORA

9 URUCHOMIENIE STUDIUM
DOKTORANCKIEGO NA ELEKTROTECHNICE

10 PRACA MUSI BYĆ WEWNĘTRZNĄ POTRZEBĄ
- ROZMOWA Z PIERWSZYM DOKTOREM HC
UNIwersYTETU - TADEUSZEM KACZORKIEM

13 UNIwersYTET PROMUJE SWOJE KIERUNKI
STUDIÓW - V TARGI EDUKACYJNE

14 WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE

14 WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

19 WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

21 WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH
I SPOŁECZNYCH

25 WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA

25 WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI,
INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

28 WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ
I ŚRODOWISKA

30 WYDZIAŁ MECHANICZNY

31 O PRZYKAZANIACH - TYM RAZEM
NAUCZYCIELSKICH

32 SERWIS INFORMACYJNY
PIONU PROREKTORA DS. NAUKI
I WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

34 W SYSTEMIE SKEP JUŻ 10 TYS. PUBLIKACJI

35 KATARZYNA PODGÓRSKA-GLONTI
W MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

36 O DNIACH KULTURY STUDENCKIEJ

38 STYPENDIUM IM. W. TRZEBIATOWSKIEGO

39 O TEGOROCZNEJ AKCJI REKRUTACYJNEJ

40 JESZCZE O RANKINGACH SZKÓŁ
WYŻSZYCH

41 W OBRONIE DZIENNIKARZY?

42 M. WOJECKI O OSOBLIWOŚCIACH
KRAJOZNAWCZYCH REGIONU

44 E. NODZYŃSKA O TWÓRCZOŚCI JANUSZA
SKIBY

45 DIARIUSZ PRAWNICZY

46 GIGANCI JAZZU

48 O KADRACH DLA TURYSTYKI LUBUSKIEJ

49 WYCIECZKA MŁODYCH GEOLOGÓW

50 INFORMATOR REPERTUAROWY

52 ZE SPORTU AKADEMICKIEGO

54 FAKTY, POGLĄDY, OPINIE

59 PRZEGLĄD PRASY LOKALNEJ

62 FELIETON KINGI WŁOCH

Sporo satysfakcji sprawiły nam sukcesy pracowników i studentów. Prezentujemy je poniżej, a ich autorom szczerze gratulujemy!

redakcja

K O L O K W I U M H A B I L I T A C Y J N E D A R I U S Z A D O L A Ń S K I E G O

20 maja odbyło się kolokwium habilitacyjne dr Dariusza Dolańskiego. Była to pierwsza tego typu obrona



przeprowadzona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dr D. Dolański będzie więc pierwszym pracownikiem Instytutu Historii, który uzyskał habilitację na UZ. Praca habilitacyjna nosi tytuł „Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich”.

Dariusz Dolański urodził się w 1966 r. w Słubicach. W 1990 r. ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Zielonej Górze, a w 1996 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych. Przewód doktorski otworzył na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie przeprowadzona została również obrona jego pracy doktorskiej „Reformacja w księstwie głogowskim”. D. Dolański jest autorem książek pt. „Tadeusz Kunze, malarz rodem z Zielonej Góry (1733-1793)” (1990), „Najspokojniejszy Kościół. Reformacja XVI w. w księstwie głogowskim” (1998), „Zielona Góra do 1945 r. - źródła i materiały” (1999) (współautorzy B. Burda, T. Dzwonkowski), oraz wspomniana już praca habilitacyjna „Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich” (2002). Jest od trzech lat prezesem Zielonogórskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Funkcję tę przejął po tak znakomitych poprzednikach jak profesorowie Władysław Korcz, Kazimierz Bartkiewicz, Marian Eckert, Czesław Osękowski, czy doktorzy Józef Iwan i Andrzej Toczewski.

Impulsem dla powstania pracy habilitacyjnej były dla dr Dariusza Dolańskiego - jak sam podkreśla - spotkania i dyskusje prowadzone ze śp. prof. Kazimierzem Bartkiewiczem. Jemu też dedykowana jest publikacja pracy habilitacyjnej dr. D. Dolańskiego. Prace badawcze natomiast prowadzone były w takich instytucjach jak Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz w Kórniku.

Jarosław Kuczer

P R O F E S O R J A N U S Z G I Ł W A K A D E M I I

Jest nam szczególnie miło poinformować, że środowisko astronomów polskich wybrało profesora Janusza Gila na swojego reprezentanta w Komitecie Astronomii Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2003-2006.

Sylwetkę Profesora przedstawiliśmy w inauguracyj-

nym numerze miesięcznika w październiku 2001.

ap

E t a p r e g i o n a l n y z a k o ń c z o n y

*Województwo lubuskie może poszczycić się swoimi najlepszymi studentami,
którzy zwyciężyli w etapie regionalnym konkursu Primus Inter Pares.*

N A J L E P S I Ż A C Y



Zrzeszenie Studentów Polskich zorganizowało konkurs pod nazwą Primus Inter Pares, którego celem jest wytypowanie najlepszych studentów. Do etapu regionalnego, który odbył się 17 kwietnia 2003 r. w Zielonej Górze w Lubuskim Urzędzie Marszałkowskim, zakwalifikowało się sześciu studentów: trzy osoby z Uniwersytetu Zielonogórskiego i trzy z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie. Najlepszymi studentami w województwie lubuskim okazali się: **Justyna Patałas** z V roku zarządzania i marketingu UZ (I miejsce), **Anna Mielczarek** z V roku socjologii UZ (II miej-

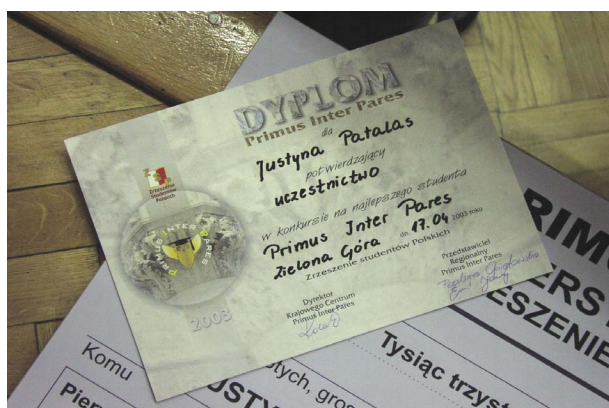
sce), **Daniel Buczyński** z III roku administracji publicznej PWSZ w Sulechowie (III miejsce) i **Przemysław Krzyk** z V roku informatyki UZ (IV miejsce).

Jury przewodniczył Emil Jawny. W finale ogólnopolskim woj. lubuskie reprezentować będzie **Justyna Patałas**, której sylwetkę przedstawiliśmy w numerze z lutego (na zdjęciu – pierwsza z prawej). Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest uzyskanie średniej powyżej 4,71. Ponadto osoby chcące konkurować o to zaszczytne miano, powinny wykazać się innymi osiągnięciami mianowicie, powinni udzielać się społecznie. Laureaci tego etapu otrzymali czekii wystawione na kwoty 1.300, 800 i 500 zł.

Korzyści materialne, które zawsze są mile widziane w studenckiej kieszeni – to jedno. Drugą korzyścią, płynącą z uczestnictwa w takim konkursie jest ogromna osobista satysfakcja. Każdy jest kowalem własnego losu – zwycięzcy zaś należą do najlepszych. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Szkoda tylko, że termin finału konkursowego wybrano tak niefortunnie – bezpośrednio przed świętami Wielkiej Nocy, podczas przerwy w zajęciach. Cieszyć się swoimi sukcesami jest radośniej w gronie najbliższych – przyjaciół, kolegów, rodziny.. A na sali więcej było dziennikarzy niż studenckiej publiczności, która wyjechała już do domu.

Elżbieta Krawczyk



Na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

PODWÓJNE POLSKO-NIEMIECKIE DYPLOMY DLA ABSOLWENTÓW



8 maja br., przy okazji corocznej wizyty delegacji Fachhochschule Giessen-Friedberg (FH), po raz pierwszy pod przewodnictwem Prezydenta FH prof. Dietricha Wendlera, odbyła się uroczystość, podczas której dwaj absolwenci Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji (WEliT), Sebastian Brejwo i Arkadiusz Kowalewski odebrali dyplomy ukończenia Fachhochschule Giessen-Friedberg.

W tym miejscu warto przypomnieć, że WEliT uczestniczy od 1997 r., w ramach umowy partnerskiej pomiędzy Uniwersytetem Zielonogórskim i FH Giessen-Friedberg, w realizacji projektu *Zintegrowane Studia Zagraniczne Uniwersytetu Zielonogórskiego i FH Giessen-Friedberg*. Partnerami ze strony niemieckiej są dwa wydziały: Elektro- und Informationstechnik oraz Mathematik, Naturwissenschaften, Informatik. W ramach *Zinte-*

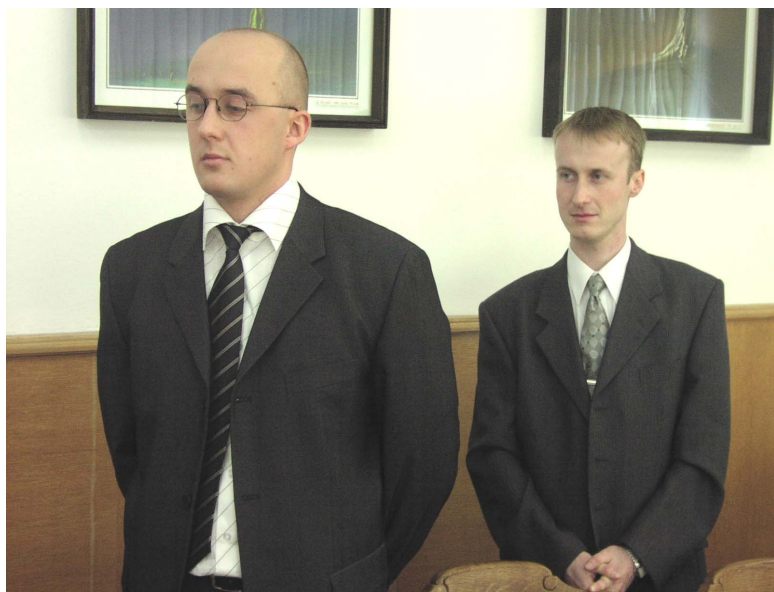
growanych Studiów Zagranicznych studenci WEliT, po zaliczeniu czterech semestrów, odbywają roczne studia w FH Giessen-Friedberg. Po powrocie naukę na kolejnych semestrach kontynuują w Zielonej Górze. Studia kończą się pracą dyplomową z tematyki wspólnie ustalonej przez zainteresowane strony i realizowaną pod kierunkiem dwóch opiekunów, po jednym z każdej uczelni. Dodatkowym warunkiem ukończenia uczelni w Giessen jest odbycie 18 tygodniowej praktyki zawodowej w firmach niemieckich. Po ukończeniu studiów absolwent otrzymuje dyplom mgr inż. UZ oraz dyplom Dipl.-Ing. uczelni z Giessen. W tym miejscu należy podkreślić, że o ile wyjazdy polskich studentów na studia zagraniczne są dzisiaj czymś normalnym, np. w ramach programu *Socrates*, to prowadzone przez nas *Zintegrowane Studia Zagraniczne*, których absolwenci otrzymują dwa dyplomy, są raczej czymś wyjątkowym w skali krajowej. Współpraca w ramach projektu rozwija się bardzo dynamicznie. Dotychczas w projekcie uczestniczyło już 19 studentów WEliT. Środki finansowe, z których pokrywane są stypendia dla studentów pochodzą, z programu *Socrates/Erasmus*, firmy Siemens oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie.

Pierwsi dwaj absolwenci *Zintegrowanych Studiów Zagranicznych* otrzymali dyplomy rok temu, a uroczystość ich wręczenia odbyła się w Giessen. Spośród tegorocznych absolwentów mgr inż. Sebastian Brejwo wykonał pracę dyplomową pt. „Kompatybilność elektromagnetyczna przekształtników z siecią i napędami”. Opiekunem pracy ze strony polskiej był prof. Ryszard Strzelecki, a ze strony niemieckiej prof. Marius Klytta, inicjator współpracy pomiędzy obydwoma uczelniami. Drugi z absolwentów, mgr inż. Arkadiusz Kowalewski, przygotował pracę pt. „Dystrybucja materiałów multimedialnych w sieci Internet – technologie strumieniowe”, a jej promotorami byli prof. Marian Adamski i prof. Axel Schumann-Luck. Tematy obydwu prac dyplomowych były ściśle powiązane z tematyką praktyk zawodowych odbytych przez obydwu absolwentów w firmach niemieckich.

Obydwie uczelnie rozwijają również owocnie współpracę w zakresie badań naukowych. Badania realizowane przez wspólne zespoły badawcze koncentrują się wokół czterech następujących tematów: „Kompatybilność elektromagnetyczna i akustyczna przekształtników energoelektronicznych”, „Aplikacje dla urządzeń mobilnych”, Modelowanie i wizualizacja procesów przemysłowych oraz „Inteligentne czujniki pomiarowe wielkości nieelektrycznych”. Wyniki prac badawczych były przedmiotem wielu publikacji i referatów prezentowanych m.in. na dwóch zorganizowanych wspólnie przez obydwie uczelnie na konferencjach naukowych.

Ryszard Rybski

Koordynator współpracy FH – UZ



KSIĄŻKI ANDRZEJA K. PIASECKIEGO

W minionym roku akademickim pracownicy Instytutu Politologii byli autorami kilku publikacji książkowych. W tym gronie na szczególne wyróżnienie zasługuje dr Andrzej Konrad Piasecki – kierownik Zakładu Marketingu Politycznego IP UZ, który ogłosił drukiem dwie książki.

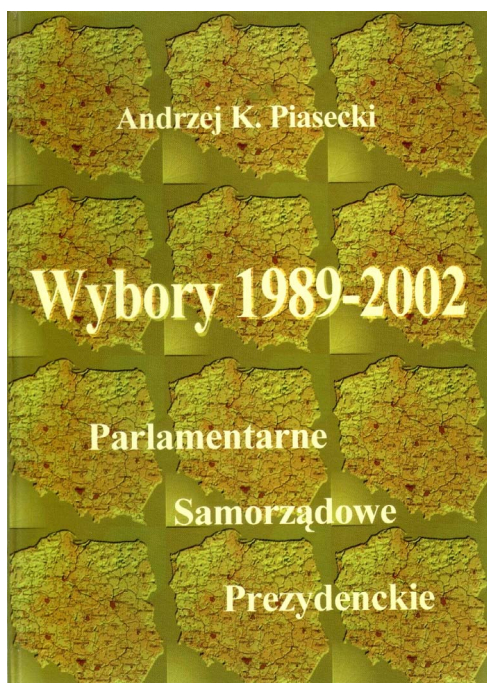
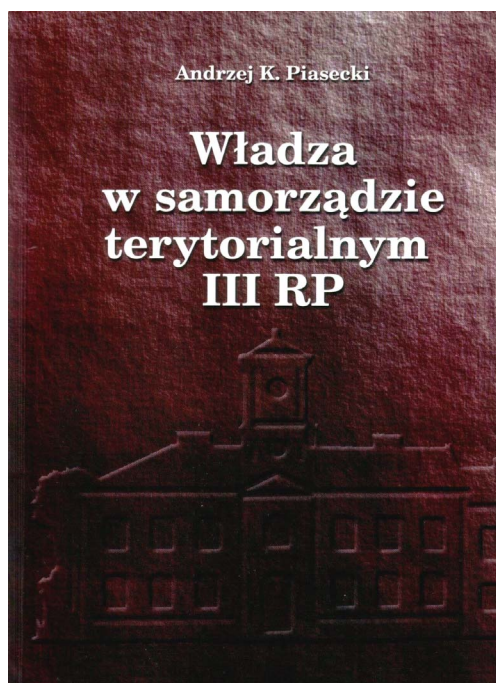
W pierwszej z nich pt. *Władza w samorządzie terytorialnym III RP. Teoria i praktyka kadencji 1990-2002* (recenzja: prof. Czesław Osękowski) zaprezentował Autor rozległe rozważania nad samorządem terytorialnym i przedstawił trzy podstawowe mechanizmy. Pierwszy, obejmuje funkcjonowanie samorządu w szeroko rozumianej polityce. Po przedstawieniu zarysu dziejów polskiego samorządu i najważniejszych etapów jego budowy w III RP ukazane zostały najważniejsze koncepcje polityczne dotyczące tej instytucji. Podkreślono przy tym wzrost aspiracji samorządowców, którzy weszli do świata polityki, aby tam reprezentować interesy swego środowiska oraz mieć wpływ na całokształt spraw państwa. W tym kontekście omówione zostało funkcjonowanie grup nacisku, które wzmacniały samorządową podmiotowość. Część omawiającą polityczne aspekty samorządu kończy prezentacja tworzonych związków, organizacji, reprezentacji samorządowych, ich działalności, a także zasad nadzoru nad tą instytucją. W drugiej części książki omówiony został skomplikowany system wyborów w samorządzie. Kolejne ordynacje, cztery kampanie, wyniki. Trzecia część rozprawy poświęcona została lokalnym elitom związanym z samorządem terytorialnym. Obok liderów, takich jak przewodniczący rad i zarządów, radni i pracownicy samorządowi, zaprezentowano zaplecze samorządu: partie, związki, stowarzyszenia, instytucje, bardziej i mniej zorganizowane środowiska. Na koniec zaś przedstawiono rozwój mediów lokalnych, jako nowego czynnika oddziałującego na

samorządowe elity. W końcowym rezultacie powstało więc politologiczne studium porównawcze trzech kadencji, umożliwiające zapoznanie się z mechanizmami, zdarzeniami, zjawiskami i ludźmi samorządu terytorialnego. Z tego krótkiego omówienia widać, że jest to książka nie tylko dla naukowców i studentów, ale także (a może przede wszystkim) jest to praktyczny podręcznik dla wszystkich samorządowców. Rozliczne walory książki zostały już dostrzeżone przez znawców problematyki. Wartość rozprawy dostrzegł też Senat naszej uczelni, który pozytywnie zaopiniował wniosek o przyznanie dr. Andrzejowi K. Piaseckiemu nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

W marcu 2003 r. ukazała się kolejna książka Andrzeja K. Piaseckiego. Interdyscyplinarna praca z pogranicza historii, politologii, socjologii i psychologii pt. *„Wybory parlamentarne, samorządowe, prezydenckie 1989-2002”* (recenzja: prof. Bogdan J. Kunicki) jest próbą monograficznego zaprezentowania wszystkich polskich elekcji z lat 1989-2002. Każdy rozdział kończą teksty źródłowe, które zostały dobrane w taki sposób, aby umożliwić czytelnikowi zapoznanie się z bogactwem okołowyborczych materiałów. Niewątpliwie czytelnikiem tym będzie student politologii uczęszczający na zajęcia z przedmiotu „Marketing Polityczny”. Nie sposób wyobrazić sobie jednak, by książki tej nie przeczytał polityk, który szuka odpowiedzi na zasadnicze dla niego pytanie: jak prowadzić i wygrywać wyborczą rywalizację.

Andrzej K. Piasecki jest już w sumie autorem (lub współautorem) dziesięciu książek. W przygotowaniu znajdują się kolejne dwie (monografia i podręcznik akademicki). Wypada na koniec życzyć Autorowi sukcesu związanego z awansem naukowym i dalszego zapału w tak owocnej pracy.

Ryszard Michalak



Z O B R A D S E N A T U

Senat na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 7 maja 2003 r. podjął następujące uchwały:

- **Nr 85** uchylającą uchwałę nr 68 Senatu UZ z dnia 28 listopada 2001 r. w sprawie wyodrębnienia z budżetu uczelni środków finansowych z przeznaczeniem na zwiększenie wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli akademickich.
W związku ze znaczącym spadkiem dochodów własnych uczelni Senat uchylił uchwałę nr 68 z dnia 28 listopada 2001 r. w sprawie wyodrębnienia z budżetu uczelni środków finansowych z przeznaczeniem na zwiększenie wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli akademickich.
Uchwała wejdzie w życie z dniem 1 września 2003 r.
- **Nr 86** w sprawie wyrażenia przez Senat zgody na zawarcie przez władze UZ porozumienia oraz umowy zamiany nieruchomości z Miastem Zielona Góra.
Senat wyraził zgodę na zawarcie przez władze Uniwersytetu z Miastem Zielona Góra porozumienia, dotyczącego uporządkowania gospodarki przestrzennej i lokalizacyjnej kampusów akademickich.
Senat wyraził zgodę na zawarcie umowy zamiany nieruchomości gruntowych będących w użytkowaniu wieczystym Uniwersytetu oraz znajdujących się na nich budynków, będących własnością Uniwersytetu - położonych przy Placu Słowiańskim 6 i 9 z nieruchomościami będącymi własnością Miasta Zielona Góra, położonymi przy ul. Licealnej.
- **Nr 87** w sprawie wyrażenia zgody na mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego.
Senat wyraził zgodę na mianowanie prof. dr hab. Joachima Zdenki na stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim.
- **Nr 88** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Krzysztofa Maćkowiaka na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.
- **Nr 89** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. inż. Igora Korotjyewa, prof. UZ na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas nieokreślony.
- **Nr 90** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. inż. Józefa Gila, prof. UZ na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas nieokreślony.
- **Nr 91** w sprawie zmniejszenia limitów przyjęć na

I rok studiów w roku akademickim 2003/2004.

Senat postanowił zmniejszyć limity rekrutacyjne na studiach dziennych w roku akademickim 2003/2004 na poszczególnych kierunkach ustalając wielkości:

1. Wydział Artystyczny:
 - a) Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej
 - Studia dzienne 3 letnie - 30 miejsc,
 - Studia dzienne 5 letnie - 30 miejsc,
 - b) Grafika
 - Studia dzienne 3 letnie - 25 miejsc,
 - c) Malarstwo
 - Studia dzienne 3 letnie - 25 miejsc,
 - Studia dzienne 5 letnie - 25 miejsc.
2. Wydział Humanistyczny:
 - a) Filologia Germańska
 - Studia dzienne 5 letnie - 75 miejsc,
 - b) Filologia Rosyjska
 - Studia dzienne 5 letnie - 45 miejsc,
 - c) Filologia Polska
 - Studia dzienne 5 letnie - 105 miejsc,
 - Studia dzienne
 - Specjalność: dziennikarstwo - 45 miejsc,
 - d) Filozofia
 - Studia dzienne 5 letnie - 50 miejsc,
 - Studia dzienne 5 letnie
 - Specjalność: komunikacja i współdziałanie społeczne - 25 miejsc,
 - Studia dzienne 3 letnie
 - Specjalność: wiedza o społeczeństwie - 25 miejsc,
 - Studia dzienne 2 letnie uzupełniające - 25 miejsc,
 - e) Historia
 - Studia dzienne 5 letnie - 120 miejsc,
 - f) Politologia
 - Studia dzienne 5 letnie - 90 miejsc,
 - studia dzienne 2 letnie - 30 miejsc,
 - g) Kolegium Języków Obcych
 - Język Angielski
 - Studia dzienne - 45 miejsc,
 - Język Francuski
 - Studia dzienne - 30 miejsc,
 - Język Niemiecki
 - Studia dzienne - 45 miejsc.
3. Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska:
 - a) Budownictwo - 120 miejsc,
 - b) Inżynieria Środowiska - 120 miejsc,
 - c) Ochrona Środowiska - 90 miejsc.
4. Wydział Zarządzania:
 - a) Zarządzanie i marketing
 - 1) Studia dzienne - 240 miejsc,
 - 2) Studia dzienne uzupełniające - 150 miejsc,
 - Studia dzienne uzupełniające
 - Specjalność: Administracja Publiczna - 90 miejsc.

Z A R Z Ą D Z E N I A J M R E K T O R A

JM Rektor wydał zarządzenia:

- **Nr 13** z dnia 3 kwietnia 2003 r. w sprawie powołania Zespołu ds. wdrożenia programu komputerowego „Finanse UZ”.
Rektor powołał Zespół ds. wdrożenia programu komputerowego „Finanse UZ” w następującym składzie:
 1. mgr Alicja Janas,
 2. mgr inż. Grzegorz Łykowski,
 3. mgr inż. Mariusz Mądry,
 4. mgr inż. Robert Szulim.

Zarządzenie określa etapy wdrożenia programu, jego warunki techniczne oraz harmonogram realizacji wdrożenia programu.

- **Nr 14** z dnia 2 kwietnia 2003 r. w sprawie wprowadzenia obowiązku wdrożenia programu komputerowego „Finanse UZ”.
- **Nr 16** z dnia 11 kwietnia 2003 r. w sprawie wysokości opłat za najem pomieszczeń użytkowych.
Wprowadzono następujące stawki opłat za najem pomieszczeń użytkowych (za każdą rozpoczętą godzinę najmu):
 - a) Aula przy ul. Podgórnej 50 (472 miejsca) - 200,00 zł + VAT

- b) Aula „C” przy al. Wojska Polskiego 69 (180 miejsc) - 180,00 zł + VAT
 - c) Aula „A” i „B” przy al. Wojska Polskiego 69 (110 miejsc) - 130,00 zł + VAT
 - d) Sala wykładowa od 80 do 110 miejsc - 100,00 zł + VAT
 - e) Sala wykładowa poniżej 80 miejsc - 70,00 zł + VAT
 - f) Palmiarnia - 150,00 zł + VAT
 - g) Hala Sportowa przy ul. Prof. Z. Szafrana - 300,00 zł + VAT
 - h) Hala Sportowa przy ul. Prostej - 200,00 zł + VAT
 - i) Pomieszczenie dla obsługi organizacyjnej imprezy - 30,00 zł + VAT
 - j) Ustawienie stolika w holu uczelni - 20,00 zł + VAT.
- W koszt najmu nie wchodzi koszt obsługi porządkowo-technicznej. Koszt obsługi porządkowo-technicznej wynosi 150,00 zł za każdą rozpoczętą godzinę.
- W uzasadnionych przypadkach Dyrektor Administracyjny upoważniony jest do ustalenia drogą negocjacji innych opłat za najem, niż określone zarządzeniem.
- **Nr 17** z dnia 17 kwietnia 2003 r. w sprawie powołania uczelnianej komisji rekrutacyjnej na rok akademicki 2003/2004.
- Rektor powołał uczelnianą komisję rekrutacyjną w składzie:
1. dr hab. Zdzisław Wołk, prof. UZ - przewodniczący,
 2. mgr Agnieszka Łaszczowska - sekretarz
 3. dr Dorota Amborska-Głowacka, Wydział Humanistyczny
 4. dr hab. inż. Wiesław Miczulski, Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
 5. dr hab. inż. Stanisław Laber, prof. UZ, Wydział Mechaniczny
 6. dr hab. inż. Jakub Marcinkowski, prof. UZ, Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska
 7. dr hab. Longin Rybiński, prof. UZ, Wydział Nauk Ścisłych
 8. dr hab. Franciszek Pastwa, prof. UZ, Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych
 9. prof. Bogusław Stankowiak, Wydział Artystyczny
 10. dr hab. Werner Gaida, prof. UZ, Wydział Zarządzania.

- **Nr 18** z dnia 25 kwietnia 2003 r. uchylające zarządzenie nr 13 z dnia 3 kwietnia 2003 r. w sprawie powołania Zespołu ds. wdrożenia programu komputerowego „Finanse UZ” oraz zarządzenie nr 14 z dnia 2 kwietnia 2003 r. w sprawie wprowadzenia obowiązku wdrożenia programu komputerowego „Finanse UZ”.
 - **Nr 19** z dnia 12 maja 2003 r. w sprawie wprowadzenia Regulaminu Mieszkańca Domu Studenckiego.
Rektor wprowadził regulamin Mieszkańca Domu Studenta, stanowiący załącznik do niniejszego zarządzenia.
 - **Nr 20** z dnia 22 maja 2003 r. zmieniające zarządzenie nr 12 Rektora UZ z dnia 1 listopada 2002 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu udzielania zamówień publicznych w UZ.
 - **Nr 21** z dnia 23 maja 2003 r. w sprawie przyjęcia zasad przydziału pokoi pracownikom uczelni w domach mieszkalnych Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- W roku akademickim 2003/2004 przeznaczono dla pracowników uczelni 158 pokoi w domach mieszkalnych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Rektor dokonał podziału pokoi na wydziały, pionowy prorektorów oraz dyrektora administracyjnego.
- Przydziału pokoi pracownikom będącym nauczycielami akademickimi dokonuje odpowiednio dziekan lub prorektor. Przydział wymaga akceptacji dyrektora administracyjnego.
- Przydziału pokoi pracownikom nie będącym nauczycielami akademickimi dokonuje po zasięgnięciu opinii kierownika jednostki, w której zatrudniony jest pracownik, Dyrektor Administracyjny.
- Podział pokoi przeznaczonych dla pracowników stanowi załącznik do niniejszego zarządzenia.

Agnieszka Gąsiorowska

Teksty uchwał i zarządzeń dostępne są na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego pod adresem:
<http://www.uz.zgora.pl/ap/>

K o l e j n e s t u d i u m d o k t o r a n c k i e

TYM RAZEM ELEKTRYCY

O przyjęcie na studia doktoranckie może ubiegać się osoba, która posiada tytuł zawodowy magistra i uzyskała zgodę na opiekę naukową od profesora lub doktora habilitowanego Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji.

Kwalifikacja na studia doktoranckie odbywać się będzie na podstawie oceny ukończenia studiów magisterskich, dotychczasowego dorobku naukowego kandydata zaopiniowanego przez opiekuna naukowego oraz rozmowy kwalifikacyjnej.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- wypełniony kwestionariusz (do pobrania w Dziale Nauki UZ),
- odpis dyplomu ukończenia szkoły wyższej,
- kserokopia dowodu osobistego,
- życiorys zawodowy,
- oświadczenie kandydata, że nie ma otwartego przewodu doktorskiego i nie pobiera stypendium doktoranckiego,

- deklaracja i opinia przyszłego opiekuna naukowego,
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do rozpoczęcia studiów,
- cztery fotografie.

Termin składania dokumentów: **do 5 września 2003 r.**

Termin rozmowy kwalifikacyjnej: **8 września 2003 r.**

Dokumenty przyjmuje Dział Nauki, Kampus B, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra, pok. 302, tel. (68) 3283296.

Dodatkowe informacje można uzyskać u Kierownika Studiów, dra hab. inż. Dariusza Ucińskiego, prof. UZ, Kampus A, ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, Budynek Dydaktyczny (A-2), pok. 422, tel. (68) 3282501, e-mail: d.uciński@issi.uz.zgora.pl

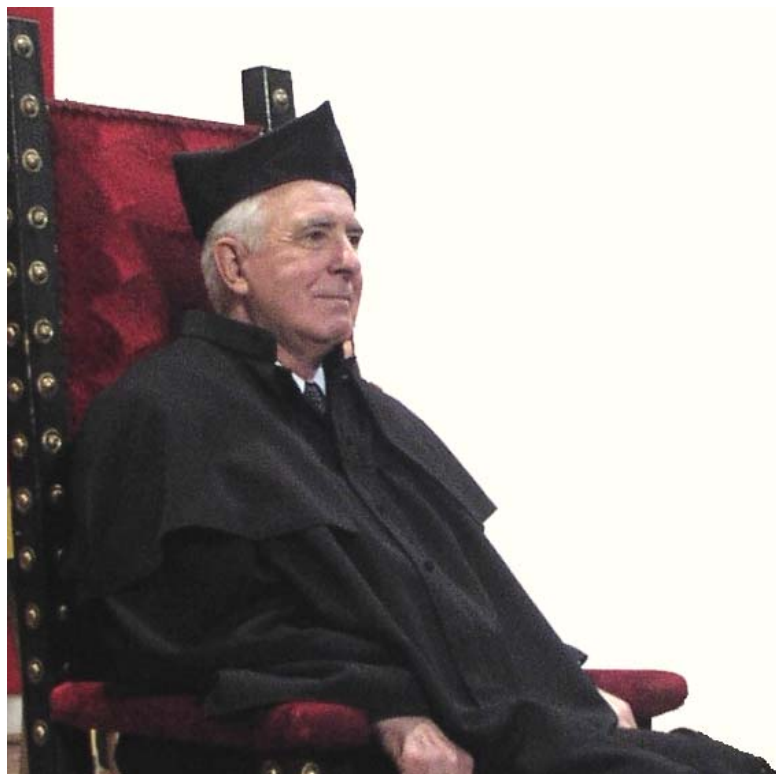
Informacje na stronie internetowej:

www.weit.uz.zgora.pl

Dariusz Uciński

K i e d y o d p o c z y w a m , p o j a w i a s i ę n a j w i ę c e j p o m y ś ł ó w

PRACA BADAWCZA MUSI BYĆ WEWNĘTRZNĄ POTRZEBĄ



Panie Profesorze, w grudniu ubiegłego roku odebrał Pan zaszczytny tytuł doktora honoris causa naszego Uniwersytetu. Nasze środowisko zdaje sobie sprawę z niezwyklej wagi przyznanego pierwszego doktoratu honorowego w swej, niedługiej przecież, historii. A jak Pan przyjął to wyróżnienie?

Obserwuję działalność uczelni z perspektywy osobistych kontaktów, które odegrały bardzo dużą rolę. Wśród tych osób wymienilibym w pierwszej kolejności prof. Józefa Korbicza, prorektora Uniwersytetu Zielonogórskiego. Początki sięgają czasów, kiedy on uruchamiał nowe czasopismo *Applied Mathematics and Computer Science*. Wówczas kilkakrotnie proszono mnie o opinie o celowości finansowania tego czasopisma. Nie wszyscy w Warszawie byli entuzjastami faktu, że czasopismo to będzie wydawane w Zielonej Górze, a nie np. w Warszawie. Prof. J. Korbicz wykazał wytrwałość w dążeniu do celu i mimo różnych przeszkód wydawał to czasopismo. Z każdym rokiem czasopismo to zyskiwało wyższą ocenę i po kilku latach stało się jednym z ważniejszych czasopism europejskich obszaru teorii sterowania, sieci neuronowych, robotyki, informatyki, itp. Fakt ten wzbudził we mnie duży szacunek i to było główną przyczyną że starałem się mu pomóc w realizacji tego ambitnego zadania.

Obecnie czasopismo to jest wydawane pod tytułem *International Journal of Applied Mathematics and Computer Science*, jest czasopismem o randze międzynarodowej.

rozmowa z prof. Tadeuszem Kaczorkiem,
znanym specjalistą
z zakresu elektrotechniki i automatyki
doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Zielonogórskiego

Byłem kilkakrotnie zapraszany do wygłaszania referatów na seminariach i konferencjach, które odbywały się w Zielonej Górze – najpierw w WSI, a później w Politechnice, teraz w Uniwersytecie Zielonogórskim. Od wielu lat obserwuję z przyjemnością dynamiczny rozwój, kiedyś Politechniki, a obecnie Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uważam, że uczelnia ta jest dowodem, ile może osiągnąć aktywna i prężna grupa naukowców, nawet w trudnych warunkach. W ostatnich latach blisko współpracuję również z prof. Krzysztofem Galkowskim, który prowadzi badania, organizuje konferencje i sesje proszone, zwłaszcza w obszarze teorii układów wielowymiarowych. Doktorat *honoris causa* przyjąłem jako zaszczyt i wyróżnienie, nie tylko zresztą dla siebie, ale również dla zespołu, z którym współpracuję od wielu lat. Fakt, że jest to pierwszy doktorat Uniwersytetu Zielonogórskiego, był dla mnie szczególnie miły i cenny. Przyznanie tego wyróżnienia stanowiło dla moich doktorantów ważny impuls do podjęcia wykonania pracy doktorskiej. Wielu z nich uznało, że wysiłek naukowca został zauważony i doceniony społecznie. Stanowiło to dla wielu z nich doping do pracy naukowej.

Elektrotechnika i automatyka to pojęcia, które są powszechnie zrozumiałe dla przeciętnego człowieka, który nie ma wykształcenia technicznego. I nawet jeśli nie potrafi prawidłowo zdefiniować tych pojęć, to wie, że widział ta wykorzystuje własności energii elektrycznej. Pozwól sobie więc na wstępie zaproponować, by przybliżył nam Pan obszar tej dziedziny wiedzy, która pochłonęła Pana całe zawodowe życie.

Poprzez pryzmat moich doświadczeń osobistych, w roku 1954 – jeszcze jako student III roku – zostałem zatrudniony na stanowisku zastępcy asystenta w Katedrze Elektrotechniki Teoretycznej. W tym czasie na żadnej polskiej uczelni nie było jeszcze katedry zajmującej się automatyką. W roku 1955 na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej wprowadzono po raz pierwszy wykłady z podstaw automatyki. Wykład ten obejmował podstawy rachunku operatorowego, badanie stabilności układów ze sprzężeniem zwrotnym oraz podstawowe elementy teorii regulatorów. Byłem więc w gronie, które po raz pierwszy miało okazję słuchać wykładu z obszaru podstaw automatyki. Fakt ten spowodował moje zainteresowanie się tą dziedziną. W tym czasie w obszarze elektrotechniki teoretycznej prof.

Tadeusz Cholewicki prowadził badania nad zastosowaniem rachunku macierzowego w teorii obwodów elektrycznych. On to mnie zainspirował zastosowaniami rachunku macierzowego do teorii obwodów. Moja praca doktorska, wykonana w 1960 r. dotyczyła tej tematyki. Chcę podkreślić, że prof. Cholewicki był pionierem zastosowań rachunku macierzowego w teorii obwodów, nie tylko w Polsce. Również moja rozprawa habilitacyjna, wykonana w 1963 r., dotyczyła zastosowań teorii macierzy w teorii obwodów. Po zrobieniu habilitacji zostałem przeniesiony do nowo powstałej katedry Podstaw Elektroniki i Automatyki na Wydziale Elektrycznym PW. I właśnie od tego momentu zacząłem poważniej zajmować się podstawami automatyki, a później – teorii sterowania. Tak więc miałem możliwość obserwowania początków badań i tworzenia się automatyki w Polsce.

Do pionierów automatyki w Polsce zaliczyłbym w pierwszej kolejności prof. Pawła Nowackiego i prof. Henryka Góreckiego oraz prof. Ludgera Szklarskiego z AGH w Krakowie. Oni właśnie są autorami pierwszej w języku polskim dwutomowej monografii podstaw teorii automatyki.

Wiemy, że wiedza przyrasta coraz szybciej. Jesteśmy dumni z przyspieszenia cywilizacyjnego, którego źródłem jest dynamiczny rozwój nauki. A Pan swoją karierę naukową rozpoczynał w 1954 roku będąc jeszcze studentem ostatnich lat na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Gdzie wtedy była elektrotechnika, a gdzie jest teraz? Co więcej wiemy w tym obszarze wiedzy?

Na przestrzeni ostatnich 50 lat nastąpił dynamiczny rozwój elektrotechniki. Jak już wspominałem, już w latach 50-tych prof. T. Cholewicki stworzył szkołę naukową zastosowań rachunku macierzowego w teorii obwodów elektrycznych. Byłem uczniem i bliskim współpracownikiem prof. Cholewickiego. Rozwój komputerów umożliwił dynamiczny rozwój komputerowych metod analizy i syntezy obwodów elektrycznych, a w szczególności obliczania pól elektrycznych w złożonych układach, np. występujących w maszynach elektrycznych. To z kolei przyczyniło się do powstania wielu nowych konstrukcji i zastosowań, np. w tomografii. Tak więc rozwój elektrotechniki w ostatnim półwieczu był ogromny.

Zapytam teraz o Pańskie osobiste fascynacje naukowe. Co w dziedzinach, którymi się Pan zajmował, stanowiło niezwykle zaskoczenie, olśnienie, które pchnęło tok myśli w zupełnie inną stronę niż się pierwotnie Pan spodziewał?

Takich zaskoczeń, o których mówi Pan Redaktor, oświadczyć nie doświadczyłem. Rozwój techniki komputerowej niewątpliwie przesunął punkt ciężkości badań i zastosowań w całkowicie nowe obszary. Również w teorii pojawiły się nowe metody analizy funkcjonalnej, geometrii różniczkowej, itp., głównie w analizie układów nieliniowych. Wielką karierę zrobiła teoria zbiorów rozmytych Zadeha i zbiorów przybliżonych Pawlaka.

A jakby Pan określił rolę intuicji w odkryciu naukowym? Czy przecucie wynika z metafizycznego przy-

padku, czy też jest po prostu wynikiem bogatego doświadczenia, swoistą interpolacją znanych rozwiązań przeniesionych na inny grunt?

Uważam, że trudno przecenić rolę i znaczenie intuicji badań naukowych. Z obserwacji moich wynika, że w miarę gromadzenia doświadczeń i lat pracy intuicja rośnie.

Jest to w moim przekonaniu „nieuświadomiona” nagromadzona wiedza i doświadczenie, które pozwalają z dużym prawdopodobieństwem trafnie przewidzieć prawdziwość stawianej hipotezy. Na ogół nie ma racjonalnych powodów do stawiania takich hipotez. Wielokrotnie się przekonałem, że wiele zagadnień, co do których rozwiązania intuicyjnie byłem pewny, udało się na ogół innym lub mnie w krótszym lub dłuższym czasie rozwiązać.

A zerka Pan czasem na odległe obszary wiedzy? Co w innych naukach fascynuje Pana najbardziej?

Poza teorią sterowania interesuję się również historią, poezją, muzyką i technologią pracy umysłowej. Tym ostatnim tematem interesuję się od ponad 40 lat. Sprawą o podstawowym znaczeniu jest wczesne rozpoznawanie swoich predyspozycji i uzdolnień. Jestem zwolennikiem wprowadzania wykładów już nawet w liceum z podstaw technologii pracy umysłowej. Ostatnio fascynuje mnie wykorzystanie podświadomości w pracy naukowej.

PROFESOR ZW. DR HAB. INŻ. TADEUSZ KACZOREK

urodził się w 1932 roku w Elżbiecinie w powiecie ciechanowskim. Studia wyższe ukończył na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej w 1956 roku. Za rozprawy przygotowane w zakresie zastosowań nowych metod matematycznych w elektrotechnice uzyskał w 1962 roku stopień naukowy doktora, a w 1964 roku doktora habilitowanego. W 1974 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, Akademii Inżynierskiej w Polsce, a w latach 1988-1991 był dyrektorem Stacji Naukowej PAN w Rzymie. Ponadto jest członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych, udziela się w Komisji Etyki PAN oraz pełni ważne funkcje w wielu fundacjach, np. Fundacji Nauki Polskiej. Był także członkiem Komitetu Badań Naukowych.

Jego działalność naukowa koncentruje się wokół zagadnień automatyki i elektrotechniki, ze szczególnym uwzględnieniem teorii sterowania oraz teorii systemów dynamicznych. W swoich badaniach naukowych zajmował się analizą i syntezą wielowymiarowych układów dynamicznych, a zwłaszcza liniowych układów dynamicznych o stałych parametrach. W szczególności prowadził badania w zakresie sterowalności, obserwowalności i stabilizowalności w odniesieniu do różnych typów liniowych ciągłych oraz dyskretnych układów dynamicznych.

Mam świadomość, że rozmawiam z uczonym niezwykle formatu intelektualnego, ciesząc się światowym uznaniem i obdarzonego najwyższymi godnościami akademickimi. Nie ma więc bardziej właściwego adresata następnego pytania: na co choruje polska nauka? Czy przy takim poziomie finansowania, jaki mamy, a zapewne długo będzie on naszym udziałem, proces włączania się Polski w nurt nauki światowej może być efektywniejszy?

Niski poziom finansowania jest poważnym utrudnieniem, zwłaszcza w badaniach wymagających nowocze-

snej, drogiej aparatury. W badaniach teoretycznych podstawowym warunkiem sukcesu jest talent, praca i pasja naukowca. Praca badawcza musi być dla naukowca jego wewnętrzną potrzebą, treścią i sensem życia. Niedopuszczalna jest sytuacja, że utalentowany naukowiec nie może całkowicie poświęcić się pracy badawczej i dydaktyce i musi chałturzyć, aby utrzymać rodzinę. Talent ludzi jest bogactwem narodowym i nie wolno go marnować. Pomaganie utalentowanym studentom i doktorantom uważam za swój podstawowy obowiązek nauczyciela akademickiego.

No właśnie - niekwestionowaną Pańską zasługą jest wyławianie młodych talentów naukowych i odpowiedzialna opieka nad ich rozwojem. Proszę powiedzieć, czy polski system awansu kadr naukowych jest rzeczywiście rzetelny? Czy nie jest tak, że awans jest wynikiem ilościowej produkcji makulatury naukowej, a oczywiste osiągnięcia bez wsparcia publikacyjnego, mierzonego w kilogramach, jest bez szans?

Polski system awansu kadr narodowych ma słabe strony, do których w pierwszej kolejności zaliczyłbym zbyt późne osiągnięcie pozycji samodzielnego pracownika nauki. Obecnie w Polsce średni wiek doktora wynosi 44 lata, doktora habilitowanego 55 lat, a profesora tytularnego 65 lat. To zdecydowanie za późno. Uważam, że kariera utalentowanego, zaangażowanego naukowca powinna przebiegać tak, aby stopień doktora uzyskiwał przed trzydziestką, doktora habilitowanego – przed 35 rokiem życia, a tytuł naukowy profesora ok. 40 roku życia. Główną przeszkodą w realizacji tego modelu są niskie wynagrodzenie, wieloletowość i nadmierne skomplikowane procedury awansowe. Następują zmiany we właściwym kierunku, ale moim zdaniem zbyt powolne. Na przeszkodzie stoi również konserwatyzm środowiska akademickiego.

Był Pan gościem wielu renomowanych ośrodków naukowych w świecie. Jakie zauważone w nich rozwiązania systemowe przeniósłby Pan na nasze polskie podwórko akademickie?



WRĘCZENIE DOKTORATU HONOROWEGO UZ PROF. T. KACZORKOWI

Podstawowym rozwiązaniem, jakie chciałbym wprowadzić w naszym środowisku akademickim, to jednoetatowość, obowiązek prowadzenia pracy badawczej i wyższe wynagrodzenie pozwalające na utrzymanie rodziny i koncentrację na pracy naukowej i dydaktyce.

Czy nie denerwuje Pana, że nieukiem i ignorantem można nazwać człowieka, który nie zna podstawowego kanonu literatury światowej, a nieznanomość podstawowych pojęć z zakresu nauk ścisłych i technicznych jest tolerowana, mimo, że powszechnie korzysta się z komputera, samolotu, telefonu komórkowego?

Poruszył Pan istotne zagadnienie, które niepokoi mnie od wielu lat. Uważam, że model współczesnego inteligenta ulega znacznej ewolucji. Poza swoją wąską wiedzą zawodową powinien posiadać rozległą wiedzę z wielu innych dziedzin, w tym również ścisłych i technicznych. Współczesny specjalista powinien również posiadać podstawowe wiadomości z ekonomii, socjologii, psychologii, umiejętność kierowania zespołami ludzkimi, organizacji pracy zespołowej, zagadnień psychologii jednostki i zbiorowości, rozumienie odrębności cech i potrzeb kobiety i mężczyzny, itp.

Od ponad 20 lat współpracuje Pan z kadrą Wydziału Elektrycznego byłej Politechniki – obecnie Wydziałem Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji naszego Uniwersytetu. Jak Pan ocenia dorobek tej jednostki? Jak się ona plasuje na naukowej mapie kraju?

Jak już wspominałem, z Politechniką, a obecnie z Uniwersytetem Zielonogórskim, współpracuję od wielu lat. Jest to jedna z najbardziej dynamicznie rozwijających się uczelni w Polsce. Jest to w pierwszej kolejności zasługa prężnego kierownictwa, młodej, aktywnej i zaangażowanej kadry, która identyfikuje się z interesem i przyszłością tej uczelni.

Panie Profesorze, proszę powiedzieć, co uważa Pan za swój największy sukces?

Nie do mnie należy ocena mojej działalności. Mogę jedynie mówić o moich zainteresowaniach i pracy naukowo-dydaktycznej. Obecnie zajmuję się teorią singularnych układów jedno i dwuwymiarowych oraz układów dodatnich. Ostatnio z całym zespołem pracujemy nad nowym typem obserwatorów doskonałych, które pozwalają idealnie odtworzyć niedostępne pomiarowo zmienne stanu. Cieszę się, że udało mi się stworzyć zespół ludzi utalentowanych, z którymi współpraca daje mi dużo satysfakcji.

A jak Pan wypoczywa? Co stanowi przedmiot ulubionych zajęć, pasji, zainteresowań?

W ramach odpoczynku jeżdżę na rowerze, chodzę na spacer i uprawiam turystykę górską. Najchętniej wypoczywam na łonie natury. Czasu poświęconego na wypoczynek nie uważam za czas stracony. Wtedy pojawia się najwięcej nowych pomysłów. Jestem wielbicielem muzyki Chopina.

Życzę zatem więcej wypoczynku, skoro daje takie znakomite rezultaty. Dziękuję Panu Profesorowi.

rozmawiał Andrzej Politowicz

A K C J A „R E K R U T A C J A 2 0 0 3”

V TARGI EDUKACYJNE „SZKOŁA '2003”

Tegoroczne zielonogórskie targi edukacyjne, organizowane rokrocznie przez Biuro Targowe BIS, zostały przeniesione do budynku Uniwersytetu Zielonogórskiego.

25-26 kwietnia 2003 r. w ramach V Targów Edukacyjnych „Szkoła 2003” nasz UZ zaprezentował pełną ofertę edukacyjną na rok akademicki 2003/2004. Na odbywających się w sali sportowej przy ul. Szafrana targach, Uniwersytet reprezentowali przedstawiciele wszystkich wydziałów oraz Działu Spraw Studenckich i Centrum Informacji i Promocji. Pracownicy naukowo-dydaktyczni przekazywali zgromadzonym kandydatom na studia informacje o prowadzonych kierunkach i specjalnościach, a dzięki osobistym spotkaniom z potencjalnymi kandydatami, doskonale przybliżali im naszą uczelnię. Na stoisku informacyjnym poza ogólnymi sprawami dotyczącymi oferty studiów można było uzyskać informacje na temat spraw studenckich (pomoc materialna dla studentów, akademiki, kredyty studenckie).

Trwające dwa dni targi, którym sprzyjała piękna słoneczna pogoda, charakteryzowała specyficzna różnorodność. Obok stoisk wyższych uczelni ofertę swą prezentowały szkoły ponadgimnazjalne, wydawnictwa edukacyjne i inne podmioty związane z oświatą. Mimo Dni Otwartych Drzwi zorganizowanych wcześniej, które w rezultacie przybrały postać targów, nie mogło zabraknąć obecności Uniwersytetu Zielonogórskiego na jedynych tego typu targach odbywających się w Zielonej Górze. Dzięki naszemu uczestnictwu przede wszystkim zaznaczyliśmy więc Uniwersytetu ze środowiskiem lokalnym. Młodzież gimnazjalna zainteresowana dalszą edukacją w Zielonej Górze, odczuwając bliskość naszej uczelni, na pewno w przyszłości zainteresuje się jej propozycją. Już dziś w gronie obecnych gimnazjalistów powinniśmy wychowywać sobie przyszłych studentów. Dlatego nasza następna akcja promocyjna zostanie skierowana właśnie do nich.

aua



w i a d o m o ś c i w y d z i a ł o w e

w y d z i a ł SZKOŁA NAUK HUMANISTYCZNYCH I SPOŁECZNYCH
artystyczny INSTYTUT SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ

10
GALERIA grafiki Biblioteki
Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej

Inspirująca powściągliwość

„W abstrakcji formy i kolor, w linii prostej i jasno określonej barwie podstawowej - te uniwersalne środki wyrazu zostały przez malarstwo nowoczesne odkryte dzięki logicznemu, stopniowemu dochodzeniu do coraz bardziej abstrakcyjnej formy i koloru”.

Piet Mondrian *Neoplastycyzm w malarstwie* (1917).

Jego wcześniejsze prace, te które przyniosły mu rozgłos, były rozpisane na czerń i biel grą przeciwstawieństw, co trwając albo nawzajem w zwarcu, albo na przemian uzyskując przewagę, nigdy nie rozwiązywały napięcia, nie prowadziły do równowagi, a artysta, odrzucając wszystko, co przypadkowe, wszystko co jest egzystencją, wybierał jedynie to, co ogólne i wieczne - co zwykliśmy nazywać esencją.

Najnowsze prace Andrzeja Gieragi, abstrakcyjne, barwne, swobodnie nawiązujące do poetyki konstrukttywizmu i do samego jądra malarstwa - barwnej plamy poskramianej przez pulsujący rytm linii, kiedy kolory i formy posiadają na tyle własną, niezależną egzystencję i wystarczającą moc, by, bez potrzeby uciekania się do ilustrowania rzeczywistości, być źródłem dzieła malarzkiego, formułować system czysto plastycznych wartości.

Andrzej Gieraga prowadząc grę, wyobraźnią prowokuje do poszukiwania wciąż nowych rozwiązań formalnych. Przekształcając znaki, tworzy pulsujące, drgające kolorem układy o zróżnicowanej dynamice. Zacieśnia granice, gubi tropy, tradycyjnymi środkami uzyskując nowe, a w każdym razie atrakcyjne wartości wizualne. Statyka jego najnowszych kompozycji ulegała rozerwaniu na rzecz dramaturgii, która konstruuje ruch i przestrzeń. Jest w niej epicki rozmach i wysublimowany liryzm. Tak rodzi się malarska dialektyka chwili i wieczności, zmiany i trwania, pustki i pełni - doświadczana i analitycznie postrzegana złożoność świata.

Nie jest to jednak zwyczajne, racjonalne czy też zmysłowe poznanie - raczej realne dotknięcie świata duchowego, poszukiwanie prawdy, która go wyzwoli. Nie jest to także, z całą pewnością, seria przypadkowych intuicji. Tematy i motywy ułożone w cykle ulegają rozwinięciom - koncept skrywa się coraz głębiej pod asensualną warstwą obrazu, poszerza, bogatszy o kolejne kombinacje, wariacje na temat. A otwarty nie tylko na sens, lecz również wszelkie owego sensu zakłócenia, wszystko - co wzburzone w bezpośrednim doświadczeniu - ustala stabilizuje w odkrywanym porządku, przemienia w relacje albo energie, ukrywając bogatą dramaturgię w ascetycznej formie. Formie bądź zestrojonej w jedną



WERNISAŻ WYSTAWY ANDRZEJA GIERAGI (FOT. BARBARA PANEK-SARNOWSKA)

zgodną całość, bądź rozstrzygniętej na zasadzie kontrastu. Zauważmy, jak nader logiczne i przemyślane uproszczenia struktury wewnętrznej odpowiednio uporządkowanej, jak jej powściągliwość potęguje efekt plastyczny dzieła. To zdecydowana reakcja na wcześniejszy cechujący twórczość Gieragi „abstrakcyjny ekspresjonizm” - owe przelewające się, czarno-białe masy materii.

W obecnej prezentacji zastąpiły je syntetyczne pola wysublimowanych, wibrujących rozżarzeń rozcinanych wielokrotnionymi liniami i nasyconych wizualną emocją. W ten sposób nie rezygnując z urody malarskiego przekazu, dociekliwość i rygor ascezy wyzwalają dotąd nie spenetrowane rejony wyobraźni.

Jerzy Kamrowski

11 GALERIA grafiki Biblioteki Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej

Pokaz i spotkanie z Izabellą Gustowską

W czwartek 8 maja odbyło się spotkanie i pokaz grafiki Izabelli Gustowskiej. Pokaz obejmował grafiki z cyklu „Trwając”, wykonane w technikach mieszanych z 2000 r., a wykład pt. „Life is a story” zakończył spotkanie.

Janina Wallis

n o w a g a l e r i a



Galeria Plakatu *Wiśniowa 10* powstała w Instytucie Sztuki i Kultury Plastycznej pod tym zielonogórskim adresem jako doraźna forma prezentacji dokonań najpopularniejszego gatunku grafiki użytkowej. Cele, jakie przyświecały mi w powołaniu tego typu galerii to konieczność popularyzacji wśród studentów tradycji polskiej szkoły plakatu oraz potrzeba przybliżenia, przede wszystkim adeptom specjalizacji projektowania graficznego, sylwetek twórców tego gatunku w formie problemowych wystaw, a także indywidualnych prezentacji twórczości plakacistów polskich.

Pierwsza wystawa z przełomu kwietnia i maja pt. „Preteksty i konteksty”, zaczerpnięta z bogatych zbiorów

Biblioteki Uniwersyteckiej wybór plakatów politycznych, druga zaś trwająca obecnie, nazwana „Portret w plakacie filmowym cz. 1” pokazuje polskie plakaty filmowe z lat osiemdziesiątych, podarowane przez Klub Kultury Filmowej w Zielonej Górze.

Galeria Plakatu *Wiśniowa 10* pozyskiwać będzie w miarę możliwości od wystawiających twórców plakaty do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. Pierwszy krok został dokonany dzięki uprzejmości prezesa KKF Andrzeja Kawali - kilkaset plakatów filmowych z piwnic kina „Newa” powędruje do przepastnych szuflad Biblioteki Uniwersyteckiej.

Witold Michorzewski



„PRETEKSTY I KONTEKSTY”, PLAKAT POLITYCZNY ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI UNIwersYTECKIEJ, GALERIA PLAKATU WIŚNIOWA 10, MAJ 2003 (FOT. MAREK ŁALKO)

„Błękit minionych dni...” – o wystawie w nowej galerii

Kameralna wystawa propagandowych plakatów, przygotowana na korytarzu Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ przez dyrektora ISiKP, adj. II st. Witolda Michorzewskiego, stawia pytania o sens prezentacji przykładów propagandy wizualnej, przynależnych do minionego, na szczęście, ustroju. Warto zdać sobie sprawę z faktu, że jest to miejsce codziennego przebywania studentów ISiKP, którzy z założenia mają kształtować estetykę naszego otoczenia we wszystkich jej aspektach. Prezentacja ta stanowiła dla nich doskonałą lekcję rozróżnienia pomiędzy wyglądem dzieła a jego znaczeniem. Kilkanaście plakatów funkcjonuje na tej wystawie w zdecydowanie dwuznaczny sposób. Z jednej strony - są w większości przypadków niezłymi przykładami komunikatywnych znaków, z drugiej zaś - przesłanie których pozostaje ukryte w tekstowej treści. Dziś są już tylko szacownymi zabytkami, nieco wstydliwymi, zważywszy na fakt zaangażowania się ich autorów, czy to za pieniądze, czy z przekonania, w sprawę dla artysty smutnie przebrzmiałą (nie mówię tu o kwestii lewicowych przekonań, tylko o uczestnictwie w systemie władzy). Jeśli wiemy, że niejeden Sekretarz Uczelnianej Podstawowej Organizacji Partyjnej (młodym ludziom nawet nie jestem w stanie wytłumaczyć, jak ważna była to komórka) pełni dziś ważne funkcje na wielu polskich uczelniach, sprawa nie jest nadmiernie istotna. Ważne jest tu raczej, jak dziś funkcjonują artefakty, których funkcja już dziś nie istnieje. 1 Maja, 22 Lipca i inne ważne kiedyś rocznice, to zaginiony świat, którego istnienie jest dziś zależne od zupełnie innych zmiennych, niż jeszcze 14 lat temu. Ważna informacja - to plakaty z początku lat

80-tych, z czasu zdecydowanych przewartościowań.

Oto plakat na Święto Pracy - (autor sygnowany - Mościński) „1 Maja - Nasze myśli, praca i trud Polsce Ludowej” - schematyczne postacie na przemysłowej konstrukcji z wlepionym Orłem. To proste wskazanie na współistnienie symbolu (Godło!) i konkretności (miejsce pracy!) Oto kolejny (podpisany Lech Majewski) - konstrukcja służy za tło tym razem czerwonej róży, odwiecznego symbolu rewolucji. A niedaleko - po prostu - portret Róży Luksemburg autorstwa Waldemara Świerzeżego (jakże ważnej postaci dla polskiego plakatu) - próba stworzenia nowej ikony popkultury (3000 egzemplarzy - cena 15 zł). Niezwykły jest plakat na 22 Lipca 1983 roku (autorstwa Rosława Szaybo, który potem zasłynął jako autor wielu znakomitych okładek płyt zespołów rockowych, już na Zachodzie) - wśród czarnych chmur okno - w którym jasne, błękitne niebo nadziei z cytatem z C.K. Norwida (oczywiście - „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek.”). A „Wiosna Inicjatyw Społecznych ZSMP” (autor - Jurchyszyn - a ZSMP - skrót do rozszyfrowania, kotki) to dobitny znak miotły z jedną kwitnącą gałązką. I kilka innych o podobnej tematyce. I tylko sławne „NIE” Tadeusza Trepcowskiego odróżnia się od reszty eksponowanych plakatów czasem powstania (1952!) i nieprawdopodobnie ponadczasową aktualnością, ważną wtedy, dziś i zawsze.

To nie jest wystawa złych prac - wręcz przeciwnie, widać włożoną w nie pracę koncepcyjną, wysoki poziom projektowania. Pozostaje tylko pytanie o relację pomiędzy jakością a sensem przedstawienia. Korytarz Instytutu Sztuki, miejsce edukacji, jest dla nich idealnym, w swojej plakatowej przechodniości, miejscem na chwilę refleksji.

Wojciech Kozłowski

Festiwal Sztuki PRECEDENS_04

W dniach 1 - 5 lipca odbędzie się kolejna edycja Festiwalu Sztuki PRECEDENS_04. Organizatorami przedsięwzięcia są: Galeria BWA oraz Galeria PWW Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ. Działania w ramach festiwalu będą miały miejsce w przestrzeni publicznej miasta Zielona Góra, z założeniem prezentacji różnorodności formułowanych dyskursów artystycznych. Do udziału zaproszono artystów młodego pokolenia różnych środowisk artystycznych, aby zaakcentować odrębność kształtowania się postaw w obszarze sztuki współczesnej. Każdy z uczestników festiwalu zaprezentuje w przestrzeni publicznej miasta własny, indywidualny sposób wypowiedzi. Ważnym aspektem prezentacji będzie kontekst miejsca, zawsze warunkujący charakter działań wychodzących poza tożsamość takich miejsc, jakimi są galerie. Program Festiwalu PRECEDENS_04 to akcje uliczne, obiekty, instalacje interaktywne. Artyści zaproszeni: Jakub Bitka, Przemysław Biryło, Radosław Czarkowski, Marek Glinkowski, Artur Gogońkiewicz, Jacek Kołodziejski, Paulina Komorowska-Birger, Alicja Lewicka, Artur Łaboda, Marta Mielczarska, grupa „Omega” (Wojciech Duda, Rafał Jakubowicz, Paweł Kaszczyński), Katarzyna Salińska, Adam Witkowski; kuratorzy: Marek Glinkowski, Helena Kardasz, Wojtek Kozłowski.

Helena Kardasz

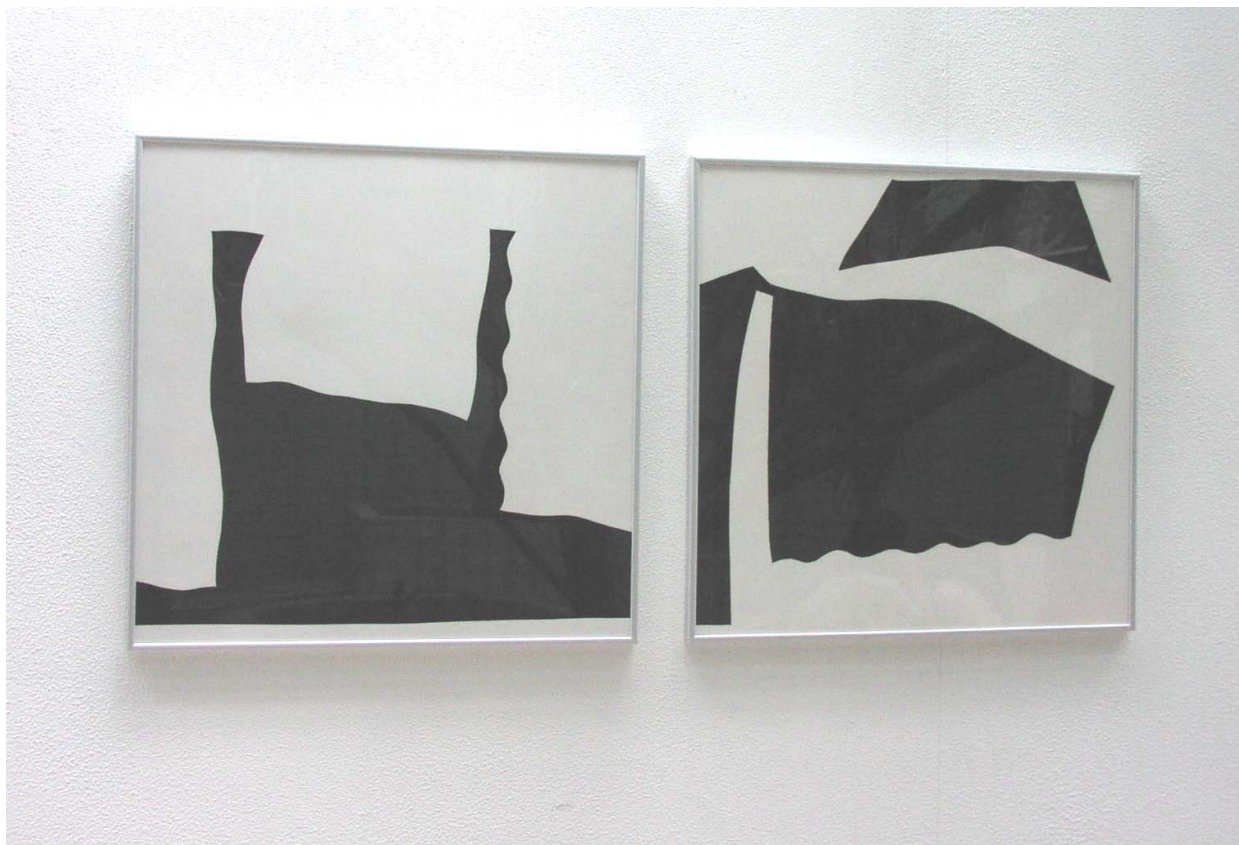
Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej
Wydziału Artystycznego
Uniwersytetu Zielonogórskiego

zaprasza na

**WYSTAWĘ
KOŃCOWOROCZNĄ
STUDENTÓW**

do siedziby instytutu
przy ul. Wiśniowej 10
6 czerwca 2003 r.
o godz. 12.00

Wystawa czynna do dnia 8 czerwca w godz. 10.00 - 18.00



AGNIESZKA BŁĘDOWSKA „FRAGMENTY” LINORYTY 2002, WYSTAWA PRAC PRACOWNIKÓW ISiKP PRZY KONFERENCJI „SZTUKA A TERAPIA – TERAPIA DŹWIĘKIEM”

Uniwersytet na zewnątrz – dla Miasta – Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej

Jednym z najważniejszych postulatów wobec Uniwersytetu jako integralnej części Zielonej Góry jako miasta i struktury samorządowej, jest jego działalność jako miejsca stwarzania nowych wartości. Już od dawna Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej, poprzez aktywność jego pracowników, w przeważającej części mieszkających i pracujących w naszym mieście, spełnia to założenie na różne sposoby. Warto dodać, że pracownicy spoza Zielonej Góry są równie ważni i współtworzą Instytut jako miejsce dydaktyczne i twórcze.

ISiKP ściśle współpracuje z miejską galerią BWA – miejscem prezentacji najwartościowszych zjawisk z obszaru polskiej sztuki. Pracownicy Instytutu współtworzą kształt polskiej sztuki współczesnej. Wystawa „Kiedy śpisz...” Alicji Lewickiej (zastępcy dyrektora ISiKP) w marcu 2003 była znakomitym przykładem prezentacji twórcy związanego zarówno z Uniwersyteciem, jak i z Miastem.

Wizyta w BWA wybitnych artystów – Mirosława Filonika i Mikołaja Smoczyńskiego – przy okazji wystawy „Dialog 3”, której kuratorem była dr Beata Frydryczak, dała możliwość spotkania twórców ze studentami. Nie do przecenienia w dydaktyce jest opisanie przez artystę własnej praktyki artystycznej i stopniowe jej ucieleśnianie (5 dni) w trakcie budowania ekspozycji.

Galeria BWA stanowi ważne miejsce ekspozycyjne zarówno dla pracowników jak i studentów Instytutu – w czerwcu 2003 w galerii planowane są dwa dyplomy

studentów, a w lipcu współorganizuje z Galerią PWW (będąca kontynuacją Galerii GI) istniejącą przy ISiKP, prowadzoną przez Helenę Kardasz, wystawę „Precedens `04”, której ujawnienie nastąpi 1 lipca na terenie miasta. Pracownicy i studenci Instytutu oraz zaproszeni goście zaprezentują swoje prace w obszarze Miasta, stawiając pytania o rolę sztuki w przestrzeni publicznej.

Galeria Plakatu Wiśniowa 10, prowadzona przez dyrektora ISiKP Witolda Michorzewskiego nowa inicjatywa ekspozycyjna w Instytucie, ma być miejscem prezentacji plakatu, jako ciągle istotnego medium współczesnej wizualności.

Niezmiernie ważnym przedsięwzięciem stała się wystawa „Sztuka beze mnie nie ma sensu”, której kuratorem była ad. I st. Magdalena Gryśka. W budynku nieistniejącej już winiarni przy ulicy Moniuszki na przełomie kwietnia i maja br. zaistniała wystawa malarstwa, stawiąca poważne wyzwania wobec medium malarstwa i opisujących go krytyków. Radosław Czarkowski (ISiKP), Ignacy Czwartos, Jacek Dłużewski (gościnnie Instytut Sztuk Pięknych UZ), Krzysztof Gliszczyński, Magdalena Gryśka (ISiKP), Eugeniusz Józefowski (ISiKP), Paulina Komorowska-Birger (ISiKP), Wojciech Leder, Alicja Lewicka (ISiKP), Zenon Polus (ISiKP), Grzegorz Sztwiertnia, Ryszard Woźniak (ISiKP), Krzysztof Wróblewski). W trakcie wernisazu swój performance zaprezentowały studentki ISiKP – Aleksandra Kubiak i Karolina Wiktor. Pofabryczny budynek, różnorodność przedstawień, pełna świadomość założeń wystawy, złożyły się na intrygującą całość, której opis znajdzie się niebawem na łamach branżowych czasopism. Warto dodać, że wystawie towarzyszył katalog. Uzupełnie-

niem wystawy i jej integralną częścią była sesja teoretyczna pt. „Kryteria definiowania malarstwa współczesnego”, której kuratorem była dr Beata Frydryczak (Instytut Filozofii UZ), a w której udział wzięli (poza kuratorem), Jolanta Ciesielska i Roman Kubicki (korespondencyjnie Magdalena Ujma). Ukoronowaniem wystawy i sesji stało się uczestnictwo prof. Grzegorza Dziamskiego, wybitnego krytyka i teoretyka sztuki z UAM w Poznaniu, który swoim wykładem o pojęciu ciała w sztuce dokonał podsumowania tego wyjątkowego wydarzenia. W programie sesji powyżej opisanej wystawy warto wspomnieć o ogólnopolskiej aktywności studentek IV roku ISiKP, Aleksandry Kubiak i Karoliny Wiktor. Od prawie dwóch lat uczestniczą one we wszystkich znaczących prezentacjach polskiej sztuki performance. W obszarze tego specyficznego medium mówi się o nich jako o nadziei polskiej sztuki akcji. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie otwartość Pracowni Multimediów (ad. II st. Tomasz Sikorski, adj. I st. Agnieszka Błędowska), w programie której performance stanowi ważny element wypowiedzi artystycznej.

W ostatnim czasie studenci Instytutu prezentowali również swoje prace na grupowych wystawach w Galerii BWA we Wrocławiu i Centrum Sztuki w Poznaniu.

Wyrazem wagi, jaką pracownicy przywiązują do indywidualnego rozwoju studentów, jest zawiązanie „Fundacji na Rzecz Popychania Sztuki do Przodu im. Jerzego Ludwińskiego”, która od 2002 roku przyznaje nagrody za najciekawsze postawy twórcze. Pierwszymi jej laureatkami były Aleksandra Kubiak i Karolina Wiktor, w tym roku nagrodę otrzymała Marta Mielczarska.

Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej współpracuje z Instytutem Kultury i Sztuki Muzycznej, czego widocznym śladem jest prezentacja jego 12 pracowników w wystawie towarzyszącej rozpoczętej 26 maja konferencji pt. „Sztuka a terapia – terapia dźwiękiem”, poświęconej terapii poprzez sztukę.

Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej jest istotnym w sensie społecznym i artystycznym miejscem, ucieleśniającym, jak sądzę, ideę funkcjonowania Uniwersytetu DLA Miasta. Zważywszy na fakt, że większość jego pracowników mieszka na stałe w Zielonej Górze, spełnia on założenie uczelni jako miejsca kulturotwórczego, będąc jednocześnie otwartym na sugestie pracowników z zewnątrz. Instytut jest stale ważnym polem dyskusji nad rolą sztuki w ciągłym procesie szukania naszej roli w Nowej Europie.

Wojciech Kozłowski

fot. Barbara Panek-Sarnowska



OTWARCIE WYSTAWY „SZTUKA BEZE MNIE NIE MA SENSU”

OD PRAWY: E. JÓZEFOWSKI, R. WOŹNIAK, Z. POLUS, M. GRYSKA, W. LEDER, A. LEWICKA, R. CZARKOWSKI, J. DŁUŻEWSKI, I. CZWARTOS, G. SZTIWERTNIA



RYSZARD WOŹNIAK WRĘCZA NAGRODĘ „FUNDACJI NA RZECZ POPYCHANIA SZTUKI DO PRZODU IM. JERZEGO LUDWIŃSKIEGO” MARCIE MIELCZARSKIEJ



OGÓLNY WIDOK WYSTAWY „SZTUKA BEZE MNIE NIE MA SENSU”

I N S T Y T U T H I S T O R I I

**w y d z i a ł
humanistyczny****Z prac Komisji ds. Przewodów Doktorskich**

W minionym miesiącu Komisja ds. Przewodu Doktorskiego mgra Zbigniewa Bartkowiaka rozpatrzyła wnioski prof. Kazimierza Bobowskiego o przyjęcie i nadanie dalszego biegu rozprawie doktorskiej kandydata pt. „Metodologiczno-źródłoznawcze aspekty badań nad przestępczością ekonomiczną w województwie zielonogórskim w latach 1975-1989”. Komisja wyznaczyła recenzentów rozprawy w osobach profesorów Stanisława Pikulskiego (Katedra Prawa Karnego, Materialnego i Procesu Karnego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie) oraz Czesława Osękowskiego (Instytut

Historii Iniwersytetu Zielonogórskiego). Wyznaczono mu egzaminy doktorskie z zakresu języka rosyjskiego, filozofii i historii współczesnej.

20 maja zebrała się Komisja ds. Przewodu Doktorskiego mgra Eligiusza Podolana pod przewodnictwem prof. Wojciecha Strzyżewskiego. Komisja zapoznała się z recenzjami pracy doktorskiej i protokołami egzaminów doktorskich mgra Eligiusza Podolana. Postanowiono zwrócić się też do Rady Wydziału Humanistycznego o dopuszczenie kandydata do obrony pracy doktorskiej oraz wyznaczyć jej termin na 9 czerwca 2003 r.

Jarosław Kuczer

I N S T Y T U T F I L O L O G I I P O L S K I E J

**Przełamując ciszę
(Olga Tokarczuk na UZ)**

Spotkania autorskie mają w sobie coś z mitycznych opowieści, w których greccy bogowie czy biblijni aniołowie zstępowali na ziemię, stając się dla śmiertelnych widocznymi i dotykalnymi. Podobnie rzecz ma się z pisarzami. Dla większości czytelników jawią się tylko pod postacią nazwisk na grzbietach książek, istnieją na zdjęciach umieszczanych na papierowych obwolutach, bądź w najlepszym wypadku przemieszczają się na szklanym ekranie. Takim nieokreślonym nazwiskiem, zdjęciem, postacią była jeszcze do niedawna dla studentów zielonogórskich Olga Tokarczuk – była do dnia 24 kwietnia 2003 roku, kiedy to na zaproszenie Koła Literaturoznawców ta intrygująca pisarka, zeszła z literackiego parnasu, by odbyć dwugodzinne spotkanie z miłośnikami współczesnej literatury polskiej.

Młodzi entuzjaści skupieni w Kole Literaturoznawców działającym przy Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej – nad którymi pieczę sprawuje pani doktor Małgorzata Mikołajczak – dzięki usilnym zabiegom i szczeremu chęciom doprowadzili do otwartego spotkania czytelników z Olgą Tokarczuk. Wydarzenie to stanowi niejaki precedens na Uniwersytecie Zielonogórskim, albowiem od ponad pięciu lat (nie licząc tu spotkań z profesorami czy politykami), w salach wykładowych uczelni nie zabrzmiał ani jeden głos współczesnego poety czy prozaika, nie odbyło się ani jedno spotkanie autorskie, na którym w namacalny sposób można byłoby obcować z tymi, którzy „robią wielką literaturę”. Dlaczego? Powody takiego stanu rzeczy można by mnożyć, jednakże argument przemawiający za brakiem zainteresowania dziełem literackim i jego twórcą, skonfrontowany z salą wypełnioną po brzegi studentami oczekującymi na pisarkę, wydaje się być... co najmniej niestosowny.

Czterdziestojednoletnia Olga Tokarczuk, autorka czterech powieści (*Podróż ludzi księgi* 1993, *E.E.* 1995, *Prawiek i inne czasy* 1996, *Dom dzienny, dom nocny* 1998) i dwóch tomów opowiadań (*Szafa* 1998, *Gra na wielu bębenkach* 2001), laureatka wielu prestiżowych nagród (m. in. Na-



grody Fundacji im. Kościelskich, wielokrotnie nominowana do nagrody Nike, zdobywczyni Paszportu Polityki), na trwałe zajęła już miejsce pośród najwybitniejszych polskich prozaików we współczesnej literaturze. Spotkanie z tą wybitną pisarką na Uniwersytecie Zielonogórskim tylko utwierdziło zebrane osoby jak wielką, a przy tym niezwykle skromną, osobą jest Olga Tokarczuk. Dyskusja z autorką *Prawieku i innych czasów* skoncentrowała się wokół dwóch podstawowych kwestii: pierwsza dotyczyła szeroko pojętej literatury i procesów towarzyszących jej powstawaniu; drugi krąg zagadnień objął problematykę związaną z postawą pisarza wobec transformacji zachodzących we współczesnym świecie. Na pytanie o kondycję współczesnej literatury, pisarka – podkreślając wysoką wartość polskiej poezji – równocześnie w pozytywny sposób wypowiedziała się na temat najnowszej prozy, tej z kręgu Andrzeja Stasiuka czy Nataszy Goerke. Współczesna krytyka literacka – mówiła – ale chyba i czytelnicy, oczekują od pisarza syntezy naszych czasów, powieści stanowiącej panoramę przemian społecznych zachodzących w latach dziewięćdzie-

siątych. Proza Olgi Tokarczuk zmierza w innym kierunku (a może raczej idzie odrębnymi ścieżkami?), jej twórczość – żeby posłużyć się w tym miejscu metaforą – przypomina kawałki rozbitego zwierciadła. Każdy z tych fragmentów odbija tylko część świata i wyłącznie od czytelnika zależy, w jaki sposób zostanie ułożona całość.

Końcowa część autorskiego spotkania studentów z Olgą Tokarczuk przybrała formę swobodnej rozmowy między publicznością a prozatką. Ta niezwykła wizy-

ta noworudzkiej pisarki zakończyła się burzą oklasków i... jakimś niedosytem, chęcią dalszego rozmawiania o literaturze współczesnej. Być może przerwany dialog pomiędzy pisarzami a zielonogórskimi studentami zostanie podjęty już wkrótce. Członkowie Koła Literaturoznawców zapowiadają kolejne spotkania. Na razie nie pozostało nam nic innego, jak wspominać chwile spędzone z Olgą Tokarczuk i powrócić do jej książek.

Tomasz Wojnarowski

I N S T Y T U T F I L O L O G I I G E R M A Ń S K I E J

Wieczór muzyczno-literacki

W dniu 5. kwietnia br. na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Niemieckiego (Der Deutsch-Polnische Verein Cottbus e.V.) odbył się w Cottbus wieczór muzyczno-literacki pt. „Auf der Suche nach dem Frühling” („W poszukiwaniu wiosny”). Tradycję tych spotkań zapoczątkował przed wielu laty ówczesny przewodniczący tego Towarzystwa Heinz Jurischka w porozumieniu z byłym dyrektorem Instytutu Filologii Germańskiej prof. Eugeniuszem Klinem. Za cel tych spotkań postawiono sobie przybliżenie literatury polskiej w wersji oryginalnej, bądź w tłumaczeniach. Doborem tekstów zajmuje się od samego początku, to jest od roku 1996

mgr Irena Krawczyk-Klin. W części muzycznej wieczoru biorą udział artyści z całej Polski, którzy prezentują utwory głównie naszych kompozytorów. Za oprawę muzyczną odpowiedzialna jest strona niemiecka. Muzyka klasyczna oraz liryka sprzyjają refleksji, ale także wprowadzają pogodny akcenty w atmosferę spotkania. W wieczorze tym uczestniczyły: mgr Magdalena Radomska, asystentka w Instytucie Filologii Germańskiej oraz studentka animacji społeczno-kulturalnej Lucyna Hoffman. Ta współpraca kulturalna sprzyja podtrzymywaniu przyjaznych relacji między środowiskiem polskim a niemieckim.

Paweł Truszkiewicz

Sprawozdanie z XIV warsztatów przekładu prawniczego i specjalistycznego

Członkinie Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych TEPIS – Aleksandra Holli i Liliana Sadowska z Instytutu Filologii Germańskiej uczestniczyły po raz kolejny w warsztatach przekładu prawniczego i specjalistycznego zorganizowanego tym razem przez Pomorskie Koło TEPIS w Szczecinie.

Niewątpliwą atrakcją XIV Warsztatów odbywających się w dniach 25-27 kwietnia 2003 r. było ich miejsce, a mianowicie pokład promu m/f Polonia podczas rejsu do Szwecji oraz miasta Malmö i Ystad.

Uczestnikami Warsztatów byli jak zwykle tłumacze różnych języków z całej Polski zajmujący się przekładem prawnym i specjalistycznym. Nie zabrakło również tłumaczy języka polskiego z zagranicy, między innymi z Niemiec i Izraela.

Pierwszego dnia po zaokrętowaniu na promie odbyła się sesja plenarna dla wszystkich tłumaczy – uczestników (około 50 osób). Po tradycyjnym otwarciu Warsztatów, przez organizatora omówiono współpracę tłumaczy indywidualnych i biur tłumaczeń z instytucjami Unii Europejskiej w okresie przedakcesyjnym. Tę część sesji poprowadziła tłumaczka języka francuskiego z Warszawy. Po przerwie na kawę z widokiem na spokojny i rozświetlony słońcem Bałtyk rozgorzała dyskusja dotycząca sytuacji na rynku tłumaczeniowym w Polsce, z uwzględnieniem relacji: agencja – tłumacz. Omówienie licznych problemów, podobnych zresztą w całej Polsce, z którymi borykają się tłumacze, wypełniło następną godzinę rejsu.

Zasadniczą zmianę w atmosferze sesji przyniósł referat aktorki i tłumaczki języka holenderskiego w jednej osobie dotyczący kultury żywego słowa oraz emisji głosu i dykcji w języku polskim. Atmosferę pracy spotęgowały liczne ćwiczenia z zakresu prawidłowej artykulacji, w których to uczestnicy Warsztatów chętnie i w skupieniu brali czynny udział.

Szeroka dyskusja dotycząca tematyki sesji plenarnej zakończyła się rozmowami kulturalnymi w licznych miejscach na promie, zarówno w małych barach, jak również na zewnętrznym pokładzie. Przed dopłynięciem do Ystad toczyły się dalsze ożywione dyskusje podczas uroczystej kolacji z widokiem na zbliżający się ląd – Szwecję.

Następnego dnia po tradycyjnym szwedzkim śniadaniu (ze specjalnością śledziami i mlekiem) w hotelu *Erikslund* uczestnicy udali się do kilku sal konferencyjnych, gdzie odbywały się sesje w poszczególnych sekcjach językowych.

I tak w sekcji języka niemieckiego tematyka zaproponowana przez organizatorów okazała się jak zawsze aktualna i wywoływała żywą dyskusję oraz wymianę poglądów: terminologia z zakresu planowania przestrzennego jest swoistym obszarem trudno dostępnym dla przeciętnego tłumacza, obszarem, na którym brakuje dobrze przygotowanego warsztatu w postaci odpowiednich słowników specjalistycznych. Tym bardziej cenna jest wskazówka o istnieniu dwujęzycznego kompendium wiedzy z tego zakresu, chociaż niestety raczej niedostępnego, pod tytułem „Deutsch-Polnisches Handbuch der Planungsbegriffe”. Już chociażby jeden przykład z tego słownika uwidacznia, jaką pomocą może on być przy przekładzie tekstu z dziedziny planistycznej:

Regelungen zur Planerhaltung – uwarunkowania dotyczące zachowania ważności prawnej planów.

Kolejnym zakresem tematycznym, z którym tłumacze mają bardzo często do czynienia, są dokumenty celne oraz występująca w nich terminologia transportowa. Przetłumaczony na język niemiecki polski kodeks celny „Polnischer Zollkodex” ułatwi życie tłumaczowi w kontakcie ze skomplikowaną procedurą odpraw celnych, gdyż oprócz podanej terminologii zawiera on także wyjaśnienia dotyczące postępowania celnego.

Kiedy uwzględni się różnorodność zakresów wiedzy, którą musi dysponować tłumacz, nasuwa się niewątpliwie wniosek, iż jego praca jest niezwykle trudna i odpowiedzialna. Nie brak jest jednak – na szczęście – czasami humorystycznych akcentów, bo i w najbardziej poważnej sytuacji może zdarzyć się coś zabawnego. I tak np. jak ma się zachować „tłumacz wobec inwektyw”, które przyjdzie mu przetłumaczyć? Czy wolno mu je „puścić mimo uszu”? A co wówczas z wiernością przekładu? Niestety, inwektywy również należą do tekstu, najczęściej mówionego, który tłumacz ma obowiązek przełożyć na język docelowy. W zależności od powagi sytuacji można jednak zastosować wybieg lub unik i nie trzymać się stuprocentowej wierności oryginalnego zwrotu czy wyrazu, ponieważ nie zawsze przecież posiada on swój odpowiednik w języku, na który przekładany jest tekst wyjściowy. Gdy wzburzony petent opowiada, jak bezdusznie został potraktowany przez pewnego *Staatshämorrhoidenreferendar*, niekoniecznie trzeba oddawać zawarte w tym słowie negatywne emocje i wystarczy podać tu neutralne określenie *urzędnik*. Inny

przykład z języka niemieckiego *Mittelspurfahrer* nie zawiera tych pejoratywnych emocji, jakie łączą się z polskim określeniem *zawalidroga*.

Dylematem, z którym tłumacze borykają się od dawna, pozostaje nazewnictwo sądów polskich i niemieckich. Zróżnicowane systemy prawne i struktury sądowe powodują, że niemożliwe jest znalezienie jednego czy też jednoznacznego ekwiwalentu. Z tego też powodu na przykład polski *sąd rejonowy* tłumaczony jest na język niemiecki jako *Kreisgericht*, *Rayongericht* lub *Amtsgericht*. Nie można przy tym zapominać, że oprócz samej nazwy bardzo istotne są także, a może przede wszystkim, kompetencje danego organu. Przygotowane przez referentów zestawienie rodzajów sądów, zawierające ich „ekwiwalenty” z różnych słowników, nie ułatwia pracy tłumaczowi, gdyż nie podaje ono jedyne, właściwego, czy też najbardziej adekwatnego odpowiednika. Decyzję, którą nazwę użyć w tłumaczeniu, musimy podjąć sami.

Jak wynika z kilkuletniego doświadczenia uczestniczek Warsztatów, udział w nich przynosi wielorakie korzyści, z których najważniejszą jest możliwość wymiany poglądów na temat pracy tłumacza, a przede wszystkim warsztaty tego rodzaju stanowią okazję do pogłębiania wiedzy i doskonalenia własnego warsztatu.

Aleksandra Holli
Liliana Sadowska

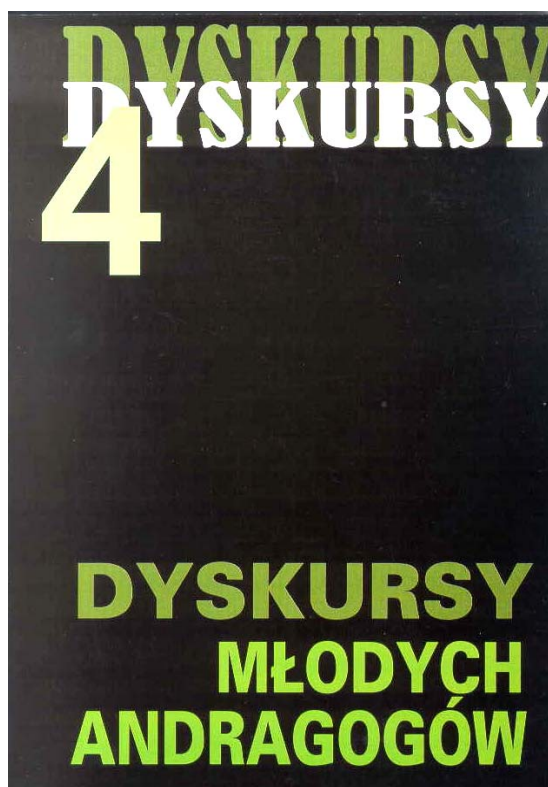
w y d z i a ł
n a u k
pedagogicznych
i społecznych

Nowości wydawnicze

Ukazała się nowa książka *Dyskursy młodych andragogów* pod naukową redakcją profesora Józefa Kargula (Zielona Góra 2003, Uniwersytet Zielonogórski, t. IV, ss. 304). Recenzentem dzieła jest profesor Jan Żebrowski. Jest to pokłosie czwartego spotkania młodych badaczy edukacji i dorosłych pod nazwą „Letnia Szkoła Młodych Andragogów”. Odnaleźć w niej można refleksje z badań prowadzonych w różnych środowiskach (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Zielonogórski, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Gdański, Fundacja ITAKA – Warszawa, Publiczna Szkoła Podstawowa w Wałbrzychu, Uniwersytet Trzeciego Wieku we Wrocławiu).

Jak pisał we Wstępie Józef Kargul Wszystkie teksty dotyczą szeroko rozumianej edukacji dorosłych. Okazuje się, że w edukacji dorosłych pojawiają się współcześnie nowe fakty i zjawiska, w które uwikłany jest człowiek dorosły, warte nie tylko odnotowania, ale i pogłębionej refleksji. Przedstawione na Letniej Szkole Młodych Andragogów refleksje podzieliłem na cztery węższe obszary i w ten sposób wyłoniłem cztery dyskursy: metodologiczny (przy czym metodologia jest tu szeroko rozumiana), andragogiczny, poradniczy i kulturoznawczy. Mam nadzieję, że taki układ tomu dobrze orientuje w zawartości jego treści.

pk



I N S T Y T U T S O C J O L O G I I

- Prof. **Leszek Gołdyka**, dyrektor Instytutu Socjologii, został uhonorowany *Kamieniem Milowym* przez miesięcznik gospodarczy „Puls”. Uznanie w oczach dziennikarzy zdobyła wnikliwa analiza kondycji województwa lubuskiego dokonana w serii wydawniczej *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. Na serię tę składają się cztery tomy wydawane od roku 1997, cieszące się zainteresowaniem środowisk naukowych w Polsce i poza granicami. W bieżącym roku w księgarniach pojawią się kolejne tomy serii. Przyznane wyróżnienie jest powodem do radości zarówno dla Naszego Kolegi jak i całego zespołu socjologów zielonogórskich – tym bardziej, że pochodzi ono spoza środowiska socjologicznego i stanowi dowód uznania dla naszej pracy także poza gronem przedstawicieli naszej profesji.
- Prof. **Leszek Gołdyka** został poproszony przez Radę Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego o recenzowanie pracy doktorskiej mgr Julity Karaś *Gubin – miasto graniczne. Studium socjologiczne*.
- W maju odbyły się dwa otwarte wykłady prof. **Ryszarda Borowicza** z UMK zorganizowane przez Instytut Socjologii UZ oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne Oddział Zielona Góra. Gość wygłosił prelekcje na temat: *Wykształcenie jako wartość oraz Status kwestii społecznych w socjologii i pedagogice*. Obydwa wykłady spotkały się z dużym zainteresowaniem pracowników i studentów UZ.
- Planu wydawnicze pracowników IS - jeszcze w tym roku ukażą się nowe książki pracowników naszego Instytutu:
 - **Dorota Angutek**, *Magiczna wizja rzeczywistości w archaicznej filozofii greckiej* (Wydawnictwo Epigram). Autorka dokonuje antropologicznej rekonstrukcji światopoglądu archaicznych filozofów greckich w świetle koncepcji „ideacyjnej” postaci magii synkretycznej.
 - **Szymon Krzyżaniak**, *Jednostka, wspólnota, społeczeństwo. Dyskusja wokół współczesnego uporządkowania społecznego* (wyd. Lubuskie Towarzystwo Naukowe). Przedmiotem pracy są rozważania z zakresu filozoficznych podstaw teorii politycznych. Dotyczy dyskusji toczących się między liberałami a komunitarystami, a osią, według której uporządkowany jest materiał, są pojęcia wspólnoty i społeczeństwa.
 - **Barbara Zagórska**, *Robotnicy nietypowi początku polskiej transformacji. Studium socjologiczne* (wyd. Lubuskie Towarzystwo Naukowe) – monografia dotycząca trzech kategorii robotników: robotników najemnych (prywatnosektorowych), chałupników i spółdzielców.
 - Praca zbiorowa pod redakcją **Mariusza Kwiatkowskiego**, *W poszukiwaniu społeczeństwa obywatelskiego: „Rocznik Lubuski”, cz. I, nr 29* (wyd. Lubuskie Towarzystwo Naukowe). Na opracowanie składa się ponad dwadzieścia artykułów uporządkowanych w trzech częściach dotyczących: aktualności i perspektyw idei społeczeństwa obywatelskiego, podmiotów społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, oraz wartości i interesów w działalności wybranych organizacji pozarządowych.
 - Praca zbiorowa pod red. **Marii Zielińskiej**, *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Europa bez granic?* (wyd. Lubuskie Towarzystwo Naukowe) stanowi zbiór tekstów wystąpień, które miały miejsce podczas konferencji ubiegłorocznej. Autorami prac są socjologowie i przedstawiciele kierunków pokrewnych z kraju i z zagranicy.

Magdalena Pokrzyńska

Zielonogórski oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego

Polskie Towarzystwo Socjologiczne założone zostało w 1957 roku, jest członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA), a jego przewodniczącym jest obecnie prof. Włodzimierz Wesołowski. Towarzystwo działa poprzez sekcje tematyczne i 13 oddziałów terenowych. Jeden z nich znajduje się w Zielonej Górze. Oddział zielonogórski skupia 28 członków, głównie z Instytutu Socjologii, Instytutu Pedagogiki Społecznej oraz Instytutu Organizacji i Zarządzania naszego Uniwersytetu. Oddział zielonogórski powstał w 1996 roku.

Celem PTS – zgodnie ze Statutem – jest *popieranie rozwoju socjologii, upowszechnianie wiedzy socjologicznej, kształtowanie etyki zawodowej socjologów oraz reprezentowanie interesów członków Towarzystwa w zakresie ich działalności naukowo-zawodowej* (Statut PTS). Praca w Towarzystwie jest pracą społeczną.

Zebrania oddziału zielonogórskiego mają charakter otwarty, odbywają się raz w miesiącu, najczęściej w pierwszy wtorek miesiąca. Tematyka spotkań wynika

z zaproponowanych przez członków wystąpień indywidualnych – prezentowane są wówczas fragmenty prac promocyjnych – doktorskich lub habilitacyjnych. Niektóre ze spotkań poświęcone są dyskusji nad interesującymi publikacjami książkowymi. Niekiedy oddział wraz z Instytutem Socjologii gości osoby spoza zielonogórskiego środowiska socjologicznego. Naszymi gośćmi byli: prof. Władysław Kwaśniewicz (UJ) – kilkakrotnie, prof. Henryk Domański (dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN), prof. Krystyna Janicka (IfiS PAN), prof. Marek Ziółkowski (UAM), prof. Barbara Wejnert (Cornell University), prof. Gert-Rüdiger Wegmarshaus (Viadrina), prof. Władysław Misiak (UW). Ostatnio, 12-13 maja z dwoma wykładami wystąpił prof. Ryszard Borowicz (UMK), w poprzedniej kadencji dziekan Wydziału Humanistycznego UMK, obecnie kierownik Zakładu Badań Przemian Strukturalnych. Prof. Borowicz jest członkiem zespołu socjologów toruńskich, prowadzących od lat siedemdziesiątych badania nad pokoleniem „rocznik 1957”. Z kilkutysięczną próbą – kiedyś młodzieży, dziś ludzi dorosłych, mających własne dzieci socjologowie toruńscy stykali się w badaniach parokrotnie, śledząc ich losy, realizację zamierzeń życiowych,

zmiany które zaszły w ich życiu po 1989 roku. Prof. Borowicz zajmuje się również problematyką polskiej wsi (*Rynki wiejskie*, IRWiR, Warszawa 2001) oraz tematyką selekcji szkolnych (*Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia*, Olecko 2000).

Polskie Towarzystwo Socjologiczne co roku organizuje dwa konkursy – jeden im. Stanisława Ossowskiego na publikację książkową młodego pracownika nauki (do 35 roku życia) oraz drugi – im. Floriana Znanieckiego na pracę magisterską. Laureatem konkursu im. S. Ossowskiego za rok 1999 był nasz kolega doktor Lech Szczegółła z Instytutu Socjologii. W roku obecnym książkami nagrodzonymi, a tym samym rekomendowanymi przez PTS są praca Kai Gadowskiej *Zjawisko klientyzmu polityczno-ekonomicznego. Systemowa analiza powiązań sieciowych na przykładzie przekształceń sektora górniczego w Polsce*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2002 oraz praca Jacka Pluty *Spółeczno-kulturowe procesy definiowania postaw* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002).

Raz na cztery lata odbywa się zjazd PTS. Przedostatni, który odbywał się w Katowicach zgromadził około 900 uczestników, na ostatni, zorganizowany w Rzeszowie i Tyczynie przyjechało 1200 uczestników. Przygotowanie zjazdu dla tak dużej rzeszy osób jest bardzo trudnym przedsięwzięciem organizacyjnym. Następny zjazd socjologiczny, odbędzie się we wrześniu 2004 roku w Poznaniu.

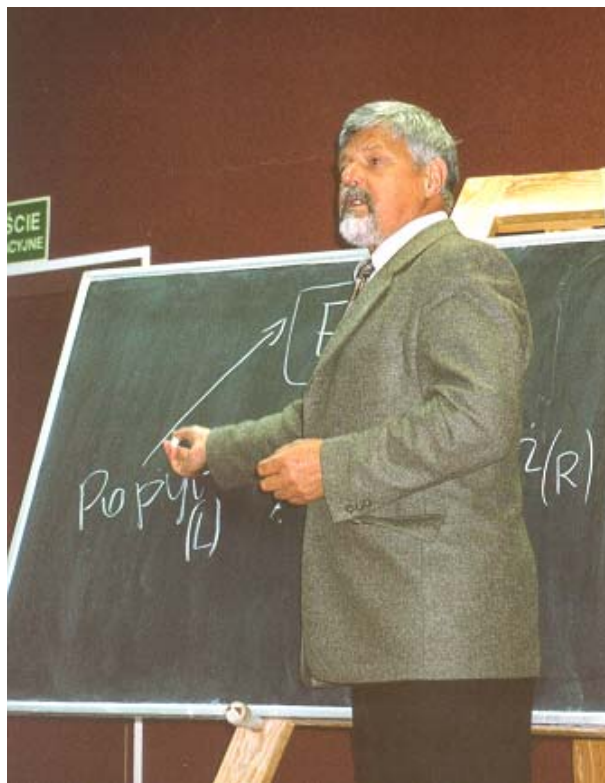
Cyklicznym przedsięwzięciem zielonogórskiego środowiska socjologicznego, głównie Instytutu Socjologii, jest organizacja co dwa lata konferencji poświęconych tematyce transgraniczności. Obecnie przygotowywana jest publikacja po spotkaniu, które odbyło się w październiku ubiegłego roku. Najbliższą konferencją naukową organizowaną przez Instytut Socjologii i zielonogórski PTS będzie konferencja poświęcona teoretycznym i politycznym koncepcjom Stanisława Ossowskiego. Konferencja odbędzie się 20-21 października 2003 r., w roku 40 rocznicy śmierci jednego z najbardziej znaczących polskich socjologów.

V Szkoła Młodych Andragogów - Zielona Góra - 2003

12-17 maja br. odbyła się kolejna Letnia Szkoła Młodych Andragogów. Spotkanie zorganizowali pracownicy Zakładu Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej Instytutu Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego przy współpracy Związku Niemieckich Uniwersytetów Ludowych – DVV. Już po raz piąty, młodzi pracownicy nauki z różnych uczelni przyjechali do Zielonej Góry, aby podzielić się doświadczeniami i wynikami badań własnych w zakresie edukacji dorosłych. Zajęcia odbywały się w trzech blokach:

1. Spotkania z wybitnymi przedstawicielami polskiej nauki, autorami licznych artykułów, wielu prac własnych i zbiorowych;
2. Gry symulacyjne (różnorodne zadania grupowe);
3. Prezentacja artykułów własnych przez uczestników szkoły, które po przedyskutowaniu publikowane są corocznie jako *Dyskursy młodych andragogów*.

W bieżącym roku, wystąpienia uczestników dotyczyły



PROF. RYSZARD BOROWICZ (FOT. POLA KULECZKA)

PTS wydaje „Polish Sociological Review” oraz „Informację Bieżącą”. Pierwszy kwartalnik ma prezentować osiągnięcia polskiego środowiska socjologicznego głównie poza granicami Polski, drugi zawiera środowiskowe informacje, omówienia najważniejszych wydarzeń, anegdoty dotyczące socjologów i tego, czym się zawodowo zajmują. W „Informacji Bieżącej” ujawniane i piętnowane są plagiaty z zakresu nauk społecznych.

Ewa Narkiewicz-Niedbalec
Przewodnicząca Zielonogórskiego Oddziału PTS

między innymi: kształcenia przez media, całościowego uczenia się dorosłych, miejsca domu kultury w środowisku lokalnym, poradnictwa zawodowego, zaradności życiowej, arteterapii.

Kilkudniowym obradom przewodniczył pomysłodawca i kierownik naukowy szkoły, prof. Józef Kargul.



UCZESTNICY KONFERENCJI



UCZESTNICY KONFERENCJI

Udało mu się zaprosić profesorów prezentujących różne dyscypliny naukowe – nie tylko andragogikę – dzięki czemu spotkania były urozmaicone. Prof. Olga Czerniawska – UŁ, przybliżyła sylwetkę prof. Aleksandra Kamińskiego oraz jego poglądy na pedagogikę społeczną i wychowanie. Refleksjami na temat miejsca edukacji w nowoczesnym zakładzie pracy podzielił się prof. Tadeusz Aleksander – UJ. Prof. Anna Wesołowska – UMK, mówiła o polityce edukacyjnej w Europie; prof. Janusz Gajda – UMSC – o wykorzystaniu mass mediów – zwłaszcza TV – w kształceniu i wychowaniu; zaś o uczniu dorosłym prof. Eleonora Sapia-Drewniak – UO. Prof. Andrzej Radziewicz-Winnicki – UŚ, zapoznał uczestników ze swoją najnowszą – jeszcze nieopublikowaną – książką pt. *Niebezpieczne realia rodzimej codzienności*. Podobnie prof. Józef Kargul, zaprezentował fragment publikacji dotyczącej projektu realizowanego wspólnie z Uniwersytetem W. Humboldta w Berlinie,

w zakresie edukacji kulturalnej w międzykulturowych związkach Polski i Niemiec. Prof. Mieczysław Malewski – DSWE – jako przedmiot rozważań – zaproponował wykład na temat *Kontrowersje wokół celów edukacji dorosłych – kompetencje czy rozwój*. Koncepcję pedagogiki otwartęj przedstawił książd prof. Marian Nowak – KUL. Barwne zajęcia praktyczne dotyczące publicznych zachowań komunikacyjnych przeprowadził prof. Stanisław Borawski – UZ. Cennych rad – jak co roku – udzielała uczestnikom szkoły prof. Alicja Kargulowa – UZ. W programie zajęć przewidziano też wyjazd do Berlina, który pilotowali prof. J. Kargul i mgr Sylwia Słowińska.

Szkoła Młodych Andragogów jest miejscem, gdzie młodzi andragodzy uczą się od profesorów – mistrzów, zdobywają wiedzę, prezentują własne poglądy i badania, nabywają doświadczenia w zakresie wystąpień publicznych.

Teresa Samulczyk

O terapii wg Balinta

12.04.2003 odbyła się konferencja *Komunikacja interpersonalna w procesie pomagania – wykorzystanie Grup Balinta do podnoszenia kompetencji psychologicznych*, zorganizowana przez Zakład Poradnictwa Młodzieżowego



DR RITA KIELHORN Z BERLINA.
DEMONSTRACJA PRACY W „DUŻEJ GRUPIE BALINTA”

i Edukacji Seksualnej UZ. Współorganizatorem było Polskie Stowarzyszenie Balintowskie reprezentowane przez jego przewodniczącą dr Barbarę Jugowar. W konferencji uczestniczyło około 100 osób reprezentujących różne dziedziny teorii i praktyki społecznej. Byli wśród nich: psychologowie, lekarze, pielęgniarki, nauczyciele, pedagodzy, terapeuci oraz studenci Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych UZ. Uroczystego otwarcia dokonała prof. Wielisława Osmańska-Furmanek, dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych UZ. W części plenarnej wystąpili: dr Rita Kielhorn – z Niemieckiego Towarzystwa Lekarzy Psychoterapeutów w Berlinie, prof. Zbigniew Izdebski, dr Barbara Jugowar z Uniwersytetu Zielonogórskiego, dr Marek Motyka – z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Prezentowano referaty dotyczące zagadnień związanych z wybranymi kompetencjami interpersonalnymi, specyfiką relacji terapeutycznej i jej wyznacznikami, a także trudnościami w komunikacji interpersonalnej dotyczącej sfery seksualnej człowieka.

W części plenarnej przedstawiono również metodę Grup Balinta w powiązaniu z teorią Michaela Balinta, psychoanalizy, twórcy podejścia „skoncentrowanego na relacji”. Jego metoda służy podnoszeniu kompetencji psychologicznych w procesie pomagania oraz dosko-

FOTO →
SESJA PLENARNA. PROF. JAN ŁAZOWSKI, DR BARBARA JUGOWAR -
PRZEW. POLSKIEGO STOWARZYSZENIA BALINTOWSKIEGO,
PROF. Z. IZDEBSKI

naleniu umiejętności społecznych specjalistów zajmujących się pomaganiem i terapią. Metoda ta stała się przedmiotem warsztatów realizowanych w drugiej części konferencji. Demonstrację pracy zgodnej z zasadami opracowanymi przez Michaela Balinta w tzw. Dużej Grupie przedstawiła dr Rita Kielhorn. Następnie uczestnicy konferencji wzięli udział w warsztatach, tzw. Małych Grupach, które prowadzili licencjonowani liderzy Polskiego Stowarzyszenia Balintowskiego: prof. Jan Łazowski oraz doktorzy Barbara Jugowar, Krystyna Kuchtyń, Matylda Lempel-Charęza, Marek Motyka, Maria Skommer, Bogusław Stelcer, Halina Wawrzynowicz.

Ewa Jaske



S Z K O Ł A N A U K Ś C I S Ł Y C H I E K O N O M I C Z N Y C H

Z posiedzenia Rady Wydziału

w y d z i a ł z a r z ą d z a n i a

Rada Wydziału Zarządzania, której przewodniczył dziekan profesor Daniel Fic w dniu 19 marca

- podjęła mocą przeprowadzonego głosowania uchwałę dotyczącą uzupełnienia Regulaminu Studiów;
- zatwierdziła skład Komisji konkursowej na stanowisko profesora nadzwyczajnego w osobach profesorów Wernera Gaidy (przewodniczący) oraz Mirosława Galickiego, Daniela Fica oraz Andrzeja Maśłowskiego;
- rozpatrzyła i przegłosowała pozytywnie wnioski o zatrudnienie doktor Janiny Jędrzejczak-Gas na stanowisku adiunkta w Zakładzie Systemów i Technik Zarządzania w Instytucie Zarządzania;
- podjęła uchwałę o przyznaniu stypendium doktorańskiego magistrowi Pawłowi Szudrze;
- poparła wniosek o uruchomienie studiów eksternistycznych dla Krzysztofa Chamrola;

- powołała Komisję do współpracy w ramach programu SOCRATES z innymi ośrodkami akademickimi w składzie: prof. Magdalena Graczyk jako przewodniczącą oraz doktorów Anny Niewiadomskiej i Krzysztofa Łasińskiego;
- mocą przeprowadzonego głosowania zatwierdziła kandydaturę Leszka Kaźmierczaka na członka Komisji ds. samooceny;
- powołała Komisję mającą na celu ujednolicenie procedur dotyczących zasad studiowania i opracowania regulaminu dyplomowania w składzie: przewodniczący prof. Daniel Fic i członkowie: doktorzy Dariusz Stankiewicz i Marzena Góralczyk oraz magistrowie Paweł Orzeszko i Anna Gierczuk;
- poparła kandydaturę profesora Daniela Fica na przedstawiciela Wydziału Zarządzania do Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej.

Anetta Barska

S Z K O Ł A N A U K T E C H N I C Z N Y C H

I N S T Y T U T I N F O R M A T Y K I I E L E K T R O N I K I

Borland Academic Day na Uniwersytecie Zielonogórskim

29 kwietnia na zaproszenie Koła Naukowego FantASIC, działającego przy Instytucie Informatyki i Elektroniki, odbyło się seminarium w ramach Borland Academic Day na temat „Cykl życia aplikacji od określenia wymagań do wdrożenia”. Podczas spotkania prowadzonego przez Zbyszka Zarzyckiego i Daniela Spicę - konsultantów z firmy Borland - przedstawiono cykl życia aplikacji i problemy, które należy rozwiązać tworząc aplikację od podstaw.

Główną tezę wykładu była zmiana postrzegania procesu tworzenia aplikacji, już nie jako procesu twórczego, a więc będącego sztuką, lecz jako sprawnego procesu,

którym można sterować. Ta zmiana jest w dzisiejszym świecie informatycznym wymagana ze względu na to, że coraz mniej jest prostych problemów możliwych do rozwiązania przez jedną osobę, a coraz więcej ogromnie skomplikowanych zadań realizowanych przez całe zespoły programistów. Zaprezentowane zostały również rozwiązania firmy Borland umożliwiające optymalizację tego procesu.

Konferencja spotkała się z żywym zainteresowaniem ze strony studentów, którzy w liczbie około dwustu pojawili się w uniwersyteckiej auli.

Piotr Bubacz
Jerzy Rymanz

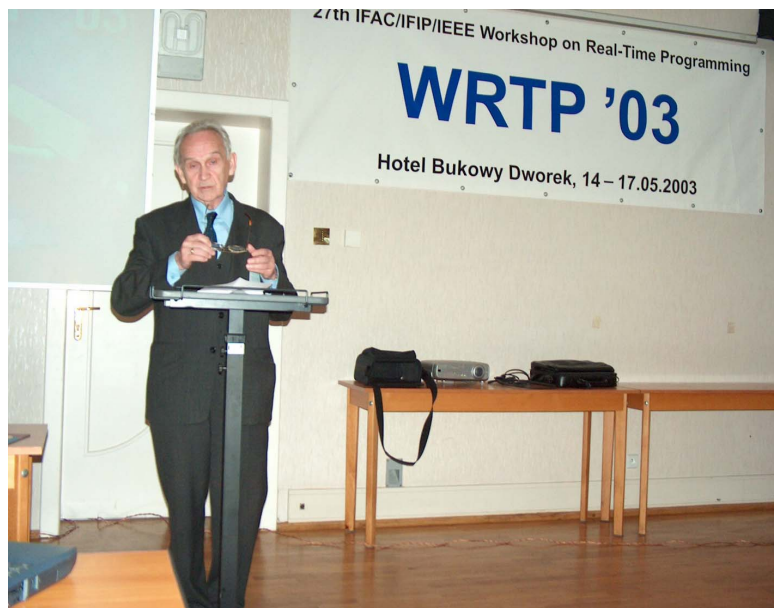
w y d z i a ł e l e k t r o t e c h n i k i i n f o r m a t y k i i t e l e k o m u n i k a c j i

27th IFAC/IFIP/IEEE Workshop on Real-Time Program- ming - WRTP'03

W dniach od 14 do 17 maja w hotelu Bukowy Dworek (Gronów k. Łagowa) odbyła się międzynarodowa konferencja pod nazwą „27th IFAC/IFIP/IEEE Workshop on Real-Time Programming, WRTP'03”. Ta mająca ponad trzydziestoletnią tradycję, uznana w świecie, coroczna impreza naukowa organizowana jest za każdym razem

zentowano 32 referaty. Dużym zainteresowaniem cieszyła się sesja panelowa prowadzona przez prof. Krzysztofa Sachę (Politechnika Warszawska). Materiały post-konferencyjne zostaną wydane przez wydawnictwo Elsevier (IFAC Publications Office, Oxford, Anglia).

Konferencja odbywała się w przyjacielskiej atmosferze, w pięknych okolicach Łagowa Lubuskiego. Dodatkową atrakcją był wyjazd do Pętli Boryszyńskiej – części Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego połączony ze zwiedzaniem Łagowa. To bardzo urokliwe miasteczko wy-



PROF. TADEUSZ PUCHAŁKA Z POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ -
SZEF POLSKIEGO ODDZIAŁU ORGANIZACJI IFAC

w innym państwie. W tym roku zaszczyt ten przypadł Instytutowi Informatyki i Elektroniki Uniwersytetu Zielonogórskiego. W obradach wzięło udział ponad 40 uczestników reprezentujących 12 państw i 3 kontynenty (niestety z powodu choroby SARS nie przybyli naukowcy z Chin oraz z Brazylii). Przewodniczącym Konferencji był prof. Marian Adamski (UZ), Przewodniczącym Komitetu Programowego prof. Matjaz Colnaric (University of Maribor, Słowenia), a Komitetu Organizacyjnego dr Marek Węgrzyn (UZ).

Konferencję otworzył prof. Marian Adamski. W sesji inauguracyjnej wystąpił również prof. Tadeusz Puchałka (Politechnika Poznańska) - szef polskiego oddziału organizacji IFAC oraz dr Andrzej Łączak - przedstawiciel Marszałka Województwa. W czasie konferencji zapre-


MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO
ANDRZEJ BOCHEŃSKI

Zielona Góra, dnia 14 maja 2003 r.

Szanowny Pan
Marian Adamski
Przewodniczący Konferencji
„Workshop on Real Time Programming”

Szanowni Panie Przewodniczący

Pragnę na Pana ręce złożyć gratulacje i podziękowanie Władz Samorządowych Województwa Lubuskiego z tytułu podjęcia trudu organizacji tak ważnego przedsięwzięcia jakim jest konferencja pt. „Workshop on Real Time Programming”. Wielką satysfakcją sprawia nam fakt, że możemy w województwie lubuskim gościć przedstawicieli niemal 20 krajów i jednocześnie ważnych ośrodków naukowych, reprezentujących różne dziedziny nauki związane z informatyką, a także mających ważne doświadczenia w transferze nowoczesnych technologii do gospodarki. Konferencja daje nam wspólną okazję do prezentacji naszego potencjału naukowego w szczególności dorobku Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowi również okazję do prezentacji innych ważnych dziedzin mających istotny wpływ na rozwój Ziemi Lubuskiej. Jestem przekonany, że nasi goście wyjadą do swoich krajów i uczelni z przekonaniem, że warto tu wrócić, że nasz region stwarza możliwości trwałych kontaktów zawodowych jak również atrakcyjnego wypoczynku ze względu na liczne zabytki, dziedzictwo kulturowe oraz środowisko naturalne.

Zyczę Państwu owocnych obrad



warło na uczestnikach konferencji niezapomniane wrażenia.

Przygotowanie i przeprowadzenie konferencji ułatwiło wsparcie finansowe Komitetu Badań Naukowych oraz firm: ADB Polska (Zielona Góra), Biuro 2000 (Zielona Góra), „Eko-Mięs” Balcerzak-Junior (Ślawa), LWWG Polmos S.A. (Zielona Góra), Kompania Piwowarska S.A. (Poznań).

Następna konferencja, jak poinformował International Steering Committee, została zaplanowana na maj 2004 w Brazylii.

Marek Węgrzyn, Piotr Bubacz,
Komitet Organizacyjny Konferencji WRTP'03

Nasi na stadionie i w telewizji

„Aby dostać się do ośmioosobowej drużyny Zielonej Góry, trzeba mieć ponad 21 lat, poczucie humoru, pomysłowość i żyłkę hazardzisty, być sprawnym fizycznie i lubić działanie w zespole” – takie wymagania stawiali organizatorzy przed uczestnikami castingu do ogólnopolskiego turnieju miast. Zgłosiło się ponad trzydziestu kandydatów, zachęconych cytowaną wyżej informacją z *Gazety Lubuskiej*. Ostatecznej selekcji dokonali specjali-

ści telewizji TVN. W finałowej szesnastce wspaniałych znaleźli się studenci z naszego Wydziału: Monika Morder i Anna Roguska oraz Remigiusz Wiśniewski. *Zmagania Miast* to ogólnopolski turniej organizowany przez warszawską Agencję Live, browary Warka i telewizję TVN. Zielonogórska drużyna w pierwszym etapie zmierzy się 12 lipca na stadionie przy ulicy Sulechowskiej z reprezentacjami Leszna i Jeleniej Góry. Nazwy konkurencji brzmią na razie tajemniczo: mega cyrkiel, napowietrzna kładka, podniebne porządki... Co się za nimi

kryje, zawodnicy dowiedzą się na cztery tygodnie przed pierwszą rozgrywką. Na razie ćwiczą formę. Organizatorzy zapowiadają widowiskową, plenerową imprezę z występami gwiazd, pokazem sztucznych ogni i innymi atrakcjami. Telewizja TVN będzie przekazywać cotygodniowe relacje z turniejowych potyczek. Wielki finał 30

sierpnia w Warce. Dla „naszych” zawodników udział w tej imprezie to – jak sami przyznają – niewątpliwe wyzwanie i okazja do wyśmienitej zabawy. A może krok do sławy? Uśmiechają się, słysząc to pytanie.

Joanna Kulińska

Jubileusz doktorów

Panom Janowi Szmytkiewiczowi i Krzysztofowi Urbańskiemu w związku z jubileuszem dwudziestolecia pracy zawodowej życzymy dalszych sukcesów na niwie naukowej i w życiu prywatnym.

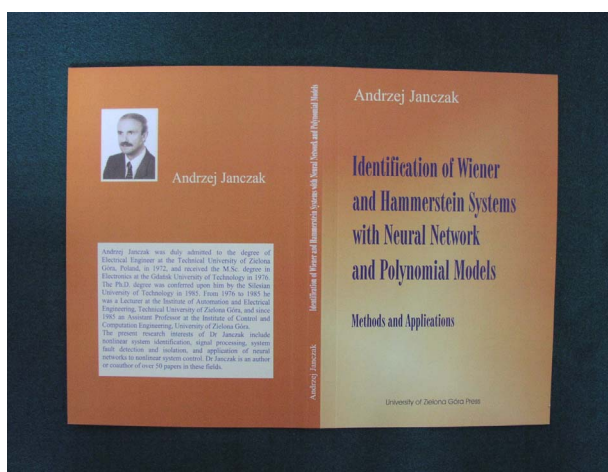
Dyrekcja i pracownicy Instytutu Informatyki i Elektroniki

INSTYTUT STEROWANIA I SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH

Nowe monografie

W marcu 2003 roku w Instytucie Sterowania i Systemów Informatycznych wydano trzy monografie:

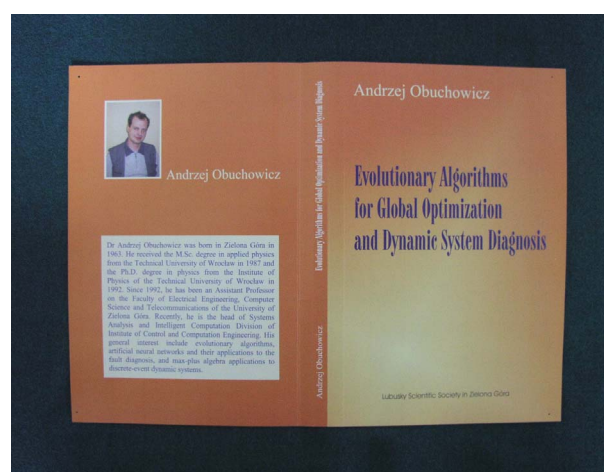
Andrzej Janczak. *Identification of Wiener and Hammerstein Systems with Neural Network and Polynomial Models. Methods and Applications.* Wydawnictwo: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego. ISBN 83-89321-10-6.



Monografia ta jest poświęcona analizie statystycznej i numerycznej metod identyfikacji systemów Wienera i Hammersteina, tj. systemów złożonych z kaskadowego połączenia liniowego systemu dynamicznego i nieliniowego elementu statycznego, przy zastosowaniu jako modeli elementu nieliniowego sztucznych sieci neuronowych i wielomianów. Parametry tych modeli są wyznaczane przy wykorzystaniu gradientowych technik optymalizacji. Obliczanie gradientu lub przybliżonych wartości gradientu dla modeli neuronowych jest wykonywane metodą wstecznej propagacji błędów, metodą modeli wrażliwości i metodą wstecznej propagacji w czasie.

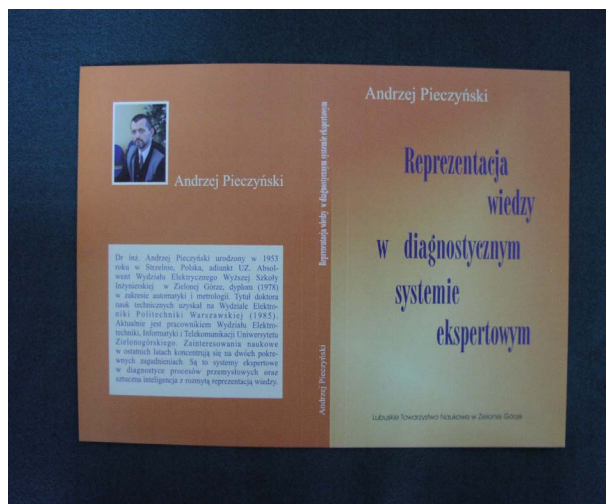
W monografii, oprócz przeglądu znanych z literatury zastosowań modeli systemów Wienera i Hammersteina, przedstawiono również oryginalne przykłady zastosowań proponowanych metod identyfikacji do estymacji zmian parametrów modeli wielomianowych i estymacji parametrów modelu dynamiki zmian ciśnienia w pięciodziałowej wyparce cukrowniczej. Autor jest adiunktem w IISiI.

Andrzej Obuchowicz. *Evolutionary algorithms for global optimization and dynamic system diagnosis.* Wydawnictwo: Lubuskie Towarzystwo Naukowe w Zielonej Górze, ISBN 83-88317-02-4. Tematem monografii jest analiza wybranych własności algorytmów ewolucyjnych w zagadnieniach optymalizacji globalnej oraz ich zasto-



sowanie w procesie konstrukcji modeli neuronowych i systemów diagnostyki procesów przemysłowych. Przedmiotem badań są: algorytmy ewolucyjne bazujące na zmiennopozycyjnej reprezentacji osobników, ze szczególnym uwzględnieniem algorytmu poszukiwań ewolucyjnych z miękką selekcją, techniki przyspieszające zdolności eksploracyjne algorytmów ewolucyjnych, analiza wpływu technik mutacji na efektywność poszukiwań optimum lokalnego i globalnego oraz analiza zachowań algorytmu ewolucyjnego w zmiennym środowisku. Ponadto w monografii zamieszczono przykłady zastosowań metod ewolucyjnych i innych technik optymalizacji globalnej do procesu konstrukcji neuronowych modeli obiektów dynamicznych oraz do budowy systemów detekcji i izolacji uszkodzeń w systemach przemysłowych. Autor jest adiunktem w IISiI.

Andrzej Pieczyński. *Reprezentacja wiedzy w diagnostycznym systemie ekspertowym.* Wydawnictwo: Lubuskie Towarzystwo Naukowe w Zielonej Górze, ISBN 83-88317-01-6. Temat monografii obejmuje zagadnienia reprezentacji wiedzy w systemach wyposażonych



w sztuczną inteligencję. W książce przedstawiono kompleksową metodologię diagnozowania procesu przemysłowego za pomocą systemu ekspertowego z zintegrowaną bazą wiedzy oraz scenariusz pozyskiwania wiedzy z wykorzystaniem elementów sztucznej inteligencji. Integracja bazy wiedzy obejmuje zasady łączenia wiedzy w reprezentacji regułowej, rozmytej i sztucznych sieci neuronowych. Opracowana i opisana w monografii metodologia stanowi podstawę do utworzenia diagnostycznego systemu ekspertowego dla procesu przemysłowego. W monografii, oprócz przeglądu znanych z literatury zastosowań różnych technik diagnostycznych, zamieszczono również wyniki badań systemu ekspertowego przygotowanego dla przykładowego procesu przemysłowego realizowanego w zespole *kociół-turbina*.

Autor jest adiunktem w IISiS.

Józef Korbicz

w y d z i a ł i n ż y n i e r i i l ą d o w e j i ś r o d o w i s k a

Z posiedzenia Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 16 kwietnia, któremu przewodniczył dziekan prof. Tadeusz Kuczyński, zaopiniowano i podjęto ustalenia m.in. w następujących sprawach:

- p Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Budownictwa, pozytywnie opiniując wniosek o zatrudnienie prof. Józefa Gila;
- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek prof. Tadeusza Bilińskiego w sprawie zatrudnienia w Instytucie Budownictwa;
- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek prof. Romualda Świtki w sprawie zatrudnienia w Instytucie Budownictwa;
- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek prof. Antoniego Matysiaka w sprawie zatrudnienia w Instytucie Budownictwa;
- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek dr Stanisława Pryputniewicza w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku starszego wykładowcy w Instytucie Budownictwa;

- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek mgr Bożeny Kuczmy w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku asystenta w Instytucie Budownictwa;
- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek mgr Dariusza Królika w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku asystenta w Instytucie Inżynierii Środowiska;
- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek mgr Artura Szymańczyka w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku asystenta w Instytucie Inżynierii Środowiska;
- p Pozytywnie zaopiniowano wniosek mgr Anity Jakubaszek w sprawie przedłużenia zatrudnienia na stanowisku asystenta w Instytucie Inżynierii Środowiska;
- p Podjęto uchwałę w sprawie wyznaczenia egzaminów doktorskich Pani mgr Beaty Nowogońskiej. Egzaminy: z dyscypliny podstawowej: *budownictwo ogólne*, z dyscypliny dodatkowej: *socjologia*, z języka obcego: *język angielski*;
- p W zakresie dydaktyki zatwierdzono przejściowe siatki dydaktyczne na kierunku budownictwo.

Konferencje naukowe i sympozja

- p W dniach 25-26 kwietnia w Kortowie koło Olszyna odbyła się VI Konferencja Naukowo-Techniczna pod nazwą *Aktualne problemy naukowo-badawcze budownictwa*. W konferencji tej czynny udział wzięli następujący pracownicy naszego Instytutu:
 - prof. Piotr Aliawdin wspólnie z Walerym Simbirkinem z Białoruskiego Instytutu Badawczego Budownictwa w Mińsku na Białorusi przedstawili referat pt. *Analysis of reinforced concrete elements under restrained flexure*;
 - mgr Agnieszka Gontaszewska z referatem pt. *Zastosowanie wzorów opartych na wskaźniku mrozowym do obliczania głębokości przemarzania gruntów w Polsce*;

- mgr Agnieszka Gontaszewska i mgr Maria Mrówczyńska – *Przyczyny nierównomiernych osiadań budynku posadowionego na gruntach zaburzonych glaciektogenicznie*;
- dr Ewa Wojnicka-Janowska – *Charakterystyka geotechniczna węglanowych osadów jeziornych Śródkowego Nadodrza*.

Należy podkreślić, że prof. Piotr Aliawdin był członkiem Komitetu Naukowego tej Konferencji. Wypada również zaznaczyć, iż swój referat pt. *Możliwości wykorzystania gipsobetonów z wypełniaczami organicznymi dla potrzeb budownictwa wiejskiego* przedstawiła mgr Katarzyna Regulska z Politechniki Częstochowskiej, która ma otwarty przewód doktorski na naszym Wydziale.

- p Wydział Planowania Przestrzennego Wyższej Szkoły

Finansów i Zarządzania w Białymstoku był organizatorem konferencji naukowej pt. *Budownictwo drewniane w gospodarce przestrzennej europejskiego dziedzictwa*. W konferencji, którą zorganizowano w dniach 7-8 maja, wzięli udział przedstawiciele znaczących ośrodków krajowych w tym m.in. prof. Stanisław Latour, przewodniczący sekcji Historii Architektury, Urbanistyki i Konserwacji Zabytków PAN oraz prof. Jan Tajchman z Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK w Toruniu. Uniwersytet Zielonogórski reprezentowali dr Wojciech Eckert, mgr Paweł Kochański, mgr Sławomir Łotysz i mgr Artur Frątczak. Pierwszego dnia, ze względu na dużą liczbę referatów, obrady prowadzone były w sekcjach. Program konferencji obejmował trzydzieści siedem wystąpień dotyczących m.in. charakterystyki budownictwa drewnianego w poszczególnych regionach Polski, metod badań historyczno-architektonicznych budowli zabytkowych oraz metod wzmacniania drewna.

p W Zielonej Górze, 14 maja w budynku Instytutu Inżynierii Środowiska UZ odbyła się sesja naukowa zorganizowana przez Sekcję Mechaniki Ośrodków z Mikrostrukturą Komitetu Mechaniki PAN przy współudziale Oddziału Zielonogórskiego Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej oraz tutejszej Komisji Nauki PZITB. Na sesji wygłoszono następujące referaty:

- prof. Czesław Woźniak – *„Modelowanie zagadnień dynamiki płyt o strukturze periodycznej”*; Profesor jest przewodniczącym Sekcji Mechaniki Ośrodków z Mikrostrukturą Komitetu Mechaniki PAN;
- prof. Romuald Świtka – *Koncepcja modelu fizycznego powłoki włóknokompozytowej*;

- prof. Mieczysław Kuczma – *Elementy skończone w analizie płyt włóknokompozytowych*;
- prof. Jakub Marcinowski, mgr Tomasz Socha – *Wyznaczanie czasu krytycznego w problemie stateczności lepkosprężystej kratownicy Mizesa*.

p JUBILEUSZ

Sympozjum „Konstrukcje Zespolone 2003” oraz Sesja Jubileuszowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin prof. Tadeusza BILIŃSKIEGO to jedne z najważniejszych spotkań i uroczystości, jakie odbędą się w Instytucie Budownictwa UZ 26 czerwca br.

W tym bogatym w wydarzenia dniu przewiduje się następujący program spotkań:

- 9³⁰ Posiedzenie Komitetu Nauki Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w sali 104 w budynku A-12 przy ul. Prof. Z. Szafrana 15
- 11¹⁵ Sympozjum „Konstrukcje zespolone 2003” w sali 105 w budynku A-12 przy ul. Prof. Z. Szafrana 15
- 13⁰⁰ Obiad w stołówce uniwersyteckiej
- 14⁰⁰ Uroczystość jubileuszowa z okazji siedemdziesiątych urodzin prof. Tadeusza Bilińskiego w sali 104 budynku A-29 Wydziału Nauk Ścisłych UZ przy ul. Prof. Z. Szafrana 4a.
- 16⁰⁰ Spotkanie towarzyskie uczestników uroczystości jubileuszowej w sali 406 budynku A-29 Wydziału Nauk Ścisłych przy ul. Prof. Z. Szafrana 4a

Organizatorzy uprzejmie zapraszają osoby zainteresowane oraz przyjaciół Profesora do wzięcia udziału zarówno w Sympozjum, jak i w Sesji Jubileuszowej.

Seminaria naukowe

p W Zakładzie Budownictwa Ogólnego i Architektury odbyły się następujące seminaria naukowe:

- 15 kwietnia mgr Paweł Kochański przedstawił temat *Ewolucja kamienicy mieszczańskiej w procesie rozwoju urbanistycznego Zielonej Góry*;
- 20 maja dr Grzegorz Misztal zaprezentował temat *Pilność interwencji. Wskaźniki stopnia degradacji*. W referacie omówiono problematykę prognozowania remontów budynków lub ich elementów przy wykorzystaniu systemu komputerowego EPIQR. Przedstawione zagadnienie wywołało ożywioną dyskusję.

p W Zakładzie Mechaniki Budowli przeprowadzono lub odbędą się w najbliższym czasie następujące seminaria naukowe:

- 24 marca dr Abdul Ali – *Obliczenie zawilgocenia przegród budowlanych przy zmiennym współczynniku przewodnictwa cieplnego*;
- 9 kwietnia dr Waldemar Szajna – *Modele stanu krytycznego gruntów*;
- 30 kwietnia prof. Piotr Aliawdin, dr Gerard Bryś – *Przystosowanie belek stalowych o przekroju cienkościennym*;
- 7 maja dr Bronisław Zadwórny – *Redystrybucja sił*

wewnętrznych i odkształceń w żelbetowych konstrukcjach prętowych;

- 21 maja dr Stanisław Pryputniewicz – *Iteracyjny sposób obliczania układów kołowo-symetrycznych z lokalnymi wtrąceniami (elementów) o właściwościach reologicznych*;
- 30 maja prof. Th. Apel – *Computation of 3D vertex singularities for linear elasticity* ^{x)};
- 4 czerwca dr Grzegorz Cyrok – *Element kontaktowy z nieliniowymi charakterystykami fizycznymi*.

^{x)} Seminaria odbywają się w środy o godz. 13¹⁵-14⁴⁵ w sali 326 budynku A-2; Referat prof. Th. Apela zostanie wyjątkowo przedstawiany w piątek 30 maja w sali 6 budynku A-2.

p 10-11 kwietnia w Lubniewicach odbyło się IV seminarium *Remonty obiektów komunalnych i nie tylko* zorganizowane przez Lubuskie Stowarzyszenie Zarządców Nieruchomości. Patronat nad tegorocznym seminarium objął Wiesław Szczepański, wiceprezes Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. Uniwersytet Zielonogórski reprezentowali dr Wojciech Eckert i mgr Artur Frątczak. Tematem seminarium było *Nowoczesne zarządzanie i rewitalizacja zasobów mieszkaniowych*. Wygłoszono referaty dotyczące rozwoju budownictwa komunalnego, zagadnień rewitalizacji w wybranych miastach Polski oraz zarządzania nie-

ruchomościami w świetle najnowszych przepisów. Przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury omówił szanse oraz nadzieje, jakie związane są z będącą w fazie projektu ustawą rewitalizacyjną. W trakcie obrad doszło do spotkania z członkami Polsko-Niemieckiego Centrum Kooperacyjnego Gospodarki Mieszkaniowej. W tej części Peter Busch z Ministerstwa Rozwoju Miast, Mieszkalnictwa i Komunikacji Landu Brandenburgia omówił najważniejsze problemy rewitalizacji miast niemieckich.

- p 10 maja w Technische Universität w Dreźnie odbyło się 1 Międzynarodowe Kolokwium pod nazwą „1st Bohemian – Saxon – Silesian Mechanics – Colloquium”. Inicjatorem spotkania był **prof. Bernd W. Zastrau** z Uniwersytetu w Dreźnie. Celem Kolokwium

jest nawiązanie szeroko ujmowanej współpracy między badaczami, a zwłaszcza młodymi pracownikami nauki z graniczących ze sobą regionów Czech, Niemiec i Polski (Bohemia, Saksonia i Dolny Śląski) i zajmujących się rozległymi zagadnieniami z dziedziny mechaniki ciała stałego i płynów. Do wzięcia udziału w spotkaniu zaproszeni zostali naukowcy m.in. z Pragi, Wrocławia, Zielonej Góry, Drezna i z Berlina. Naszą uczelnię reprezentowali prof. Mieczysław Kuczma, prof. Jakub Marcinowski, dr Waldemar Szajna, mgr Bożena Kuczma z Instytutu Budownictwa oraz mgr Dariusz Michalski z Wydziału Mechanicznego UZ. Planuje się, aby kolejne spotkania odbywały się w okresach półrocznych.

Seminaria szkoleniowe

- p 15 maja w sali 115 budynku A-2 odbyło się seminarium szkoleniowe z zakresu technologii stosowania i montażu instalacji wodociągowych i grzewczych z rur wielowarstwowych systemu „KISAN”. W seminarium wzięło udział ok. 100 słuchaczy.

Marek Dankowski

w y d z i a ł

mechaniczny

I N S T Y T U T E D U K A C J I T E C H N I C Z N O - I N F O R M A T Y C Z N E J

Maria Suska i Maria Agnieszka Paszkowicz doktorami nauk

Dnia 21 marca na Wydziale Technologii Drewna Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Marii Suskiej** nt. *Metodyka racjonalizowania kosztów utrzymania środowiska pracy*. Promotorem rozprawy był dr hab. Witold Rybarczyk, prof. nadzw. Uniwersytetu Zielonogórskiego i Akademii Rolniczej w Poznaniu. Recenzentami byli: prof. Leszek Żukowski z SGGW w Warszawie i dr hab. Wojciech Lis, prof. nadzw. Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Dnia 11 kwietnia na Wydziale Ekonomii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Marii Agnieszki Paszkowicz** nt. *Ekonomiczno-społeczny system integracji osób niepełnosprawnych w społeczeństwie polskim*. Promotorem pracy był prof. dr hab. inż. Edwin Tytyk z Politechniki Poznańskiej, recenzentami profesorowie Stanisława Borkowska z Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz Maciej Żukowski z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Serdecznie gratulujemy!

Marcin Chciuk

I N S T Y T U T I N F O R M A T Y K I I Z A R Z Ą D Z A N I A P R O D U K C J Ą

Projekt Ost-West Management

W dniach 09-11 kwietnia br. odbyła się kolejna edycja Ost-West Management, której celem była wymiana poglądów na tematy wspólnie realizowanych projektów. Spotkanie odbyło się w Niemczech w Würzburgu, a uczestniczyła w nim 9-cio osobowa grupa studentów z Polski z Uniwersytetu Zielonogórskiego, oraz 30-sto osobowa grupa studentów z Niemiec z Uniwersytetu Fachhochschule Würzburg-Schweinfurt. Opiekunami grupy polskiej byli:

- dr inż. Sławomir Kłos
 - dr inż. Waldemar Woźniak.
- Opiekunem grupy niemieckiej był
- prof. Manfred Kiesel.

W tym roku w programie udział wzięli studenci III roku Zarządzania i Inżynierii Produkcji, Wydziału Mechanicznego. Grupa z Uniwersytetu w Würzburgu składała się ze studentów różnych narodowości przebywających obecnie na wymianie studenckiej w Niemczech.

Studenci pracowali w trzech grupach polsko-niemieckich. Każda z grup realizowała swój odrębny projekt. Spotkanie uczniów obu szkół wyższych umożli-

liwiło wymianę doświadczeń, określenie celów i zdefiniowanie założeń do projektów, a także sformułowanie konkretnych zadań do wykonania. Wspólna praca zaowocowała w stworzenie szczegółowego planu pracy, według którego studenci będą realizować dany projekt, jak również podziału zadań w poszczególnych grupach. Grupa studentów polskich ma za zadanie dokonanie analizy oraz rozwiązanie problemu danego projektu w oparciu o potrzeby polskich przedsiębiorstw. Zadaniem grupy zagranicznej jest dokonanie takiej analizy na rynku unijnym.

Po kwietniowym spotkaniu grupy utrzymują stały kontakt ze sobą przy pomocy wszelkich dostępnych środków komunikacji, a szczególnie za pośrednictwem Internetu (E-mail), co daje możliwość częstej i szybkiej wymiany potrzebnych informacji.

Tematy prac realizowanych w ramach Ost-West Management:

- *Chances and threats for Polish enterprises to UE* - program daje możliwość szczegółowego wniknięcia w problemy z jakimi borykają się przedsiębiorstwa stojące u progu wejścia do UE, oraz ukazanie szans stojących przed nimi po wejściu do UE.



OMAWIANIE TEMATYKI PROJEKTÓW



PRACA W GRUPACH - PROF. MANFRED KIESEL ZE STUDENTAMI



PODZAS ZWIEDZANIE WÜRZBURGA



DR SŁAWOMIR KŁOS PROWADZI DYSKUSJE DOTYCZĄCĄ PLANU REALIZACJI PROJEKTÓW

- *Distance Learning* - Program przyczynia się do rozwoju kształcenia zawodowego na wszystkich poziomach w poszczególnych krajach, jak też do współpracy między nimi w tym zakresie. Dalekościowym celem programu jest dostosowanie systemu kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy w zjednoczonej Europie oraz poprawy sytuacji na rynku pracy w danym kraju.
- *Technology Transfer* - program wspierania małych i średnich przedsiębiorstw w zakresie innowacji - analiza porównawcza.

26-28 czerwca planowane są warsztaty ze studentami niemieckimi, które odbędą się w ośrodku UZ w Lubiatowie. Celem spotkania będzie wspólne podsumowanie wysiłku włożonego w realizację projektów. Bezpośredni kontakt studentów polskich ze studentami niemieckimi

umożliwi wymianę informacji między nimi, a także dopracowanie szczegółów w projektach, które realizowane są według planu stworzonego na wyjeździe w Würzburgu. Przedstawione zostaną wyniki realizowanych przez studentów prac, przy udziale przedstawicieli obu uczelni i przemysłu. Rezultaty i wyniki tegorocznej edycji zostaną opublikowane.

Należy podkreślić, że realizowany w tym roku projekt jest już 14 projektem w ramach koła OST-WES Management, a współpraca z FH Würzburg-Schweinfurt datuje się od 1990 roku. Przed rokiem w realizowanych projektach dodatkowo wzięli udział studenci z Uniwersytetu w Pilźnie, gdzie zorganizowana była również konferencja naukowo kooperacyjna.

Sławomir Kłos

b a d ż n i e z a l e ż n y m o d s a m e g o s i e b i e !

NAUCZYCIELSKI DEKALOG

Historia zawodu nauczycielskiego to w istocie dzieje ciągłego uwalniania się od decydentów zarówno ekonomicznych, jak i politycznych. Różnie z tym bywało.

8 kwietnia br. gościł w Zielonej Górze prof. Czesław Banach. Uczestniczył on w spotkaniu z zielonogórskimi pedagogami dzieląc się słowem i przemyśleniami. Jako przesłanie pozostawił *Nauczycielski dekalog*:

Pierwsze: **trzymaj się niezależności!**

Drugie: pamiętaj, że kiedyś mogą ci wystawić rachunek!

Trzecie: nie słuchaj odgłosów ulicy i mediów!

Czwarte: trzymaj się z dala od polityki!

Piąte: nie daj sobie skakać po głowie!

Szóste: wytrzymaj, aż państwo zmadrzeje!

Siódme: nie daj się wyciągnąć ze szkoły!

Ósme: nie bądź niańką administracji!

Dziewiąte: bądź niezależnym od samego siebie!

Dziesiąte: sam bądź wielki!

J. Kilianek, *Nauczycielski dekalog*. „Głos Nauczycielski” 2002, nr 44

pk

**p i o n
prrektora
ds. nauki
i współpracy
z zagranicą**

D Z I A Ł

**Środki na działalność
wspomagającą badania
naukowe (DWB) w 2003 r.**

Miło nam poinformować, iż Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu dokonało podziału środków na działalność wspomagającą badania w 2003 r., w wyniku czego uczelni została przyznana kwota **115.000 zł** na realizację części zadań zgłoszonych do finansowania.

Dofinansowaniem w kwocie **28.000 zł** zostały objęte następujące **pozycje wydawnicze**:

CZASOPISMA NAUKOWE:

- p pr. zbior. *Discussiones Mathematicae* – 4 serie: *Differential Inclusions, Control and Optimization; General Algebra and Applications; Graph Theory; Probability and Statistics* – półrocznik;
- p pr. zbior. *Management* – półrocznik;
- p red. E.Walicki – *International Journal of Applied Mechanics and Engineering* – kwartalnik.

MONOGRAFIE:

- p A. K. Piasecki – *Wybory w Polsce 1989-2002*.
W ramach **działalności bibliotecznej** uczelnia otrzymała dofinansowanie w **kwocie 46.000 zł** z przeznaczeniem na następujące zadania:
- p Modernizacja programu bibliotecznego we wszystkich posiadanych modułach, retrokonwersja zbiorów;
- p Opłata rocznych polis serwisowych dla systemu PROLIB, PROMAX, PROWEB oraz oprogramowania PROGRESS, zakup elektronicznych baz danych opisów patentowych;
- p Konserwacja starodruków;
- p Tworzenie i scalanie elektronicznego systemu zarządzania biblioteką według nowej formuły, zgodnej ze zmianami organizacyjnymi i strukturalnymi UZ.

Na dofinansowanie **konferencji naukowych** uczelnia otrzymała dotację w ogólnej kwocie **41.000 zł**. Do finansowania zakwalifikowały się następujące konferencje oraz targi:

N A U K I

KONFERENCJE:

- p *Filozofia wobec problemów współczesnego człowieka*, wrzesień 2003 – Wydział Humanistyczny, Instytut Filozofii;
- p *Kultura krajobrazu Europy Środkowej*, październik 2003 – Wydział Humanistyczny, Instytut Historii;
- p *Algorytmy ewolucyjne i optymalizacja globalna*, czerwiec 2003 – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych;
- p 27 Międzynarodowa Konferencja nt. Programowanie systemów czasu rzeczywistego, WRTP'03, maj 2003 – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji, Instytut Informatyki i Elektroniki;
- p XI Międzynarodowa Konferencja ze statystyki matematycznej „STATLIN'03”, sierpień 2003 – Wydział Nauk Ścisłych, Instytut Matematyki;
- p *Komunikacja interpersonalna w procesie pomagania – wykorzystanie metody grup Balinta dla podnoszenia kompetencji psychologicznych*, kwiecień 2003 – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych, Instytut Pedagogiki Społecznej;
- p *Systemowe i lokalne strategie rozwiązywania problemów uzależnień wśród dzieci i młodzieży*, maj 2003 – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych, Instytut Pedagogiki Społecznej;
- p *Człowiek niepełnosprawny umysłowo w aktualnej rzeczywistości*, wrzesień 2003 – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych, Zakład Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej;
- p *Prawo autorskie w przededniu wejścia do Unii Europejskiej w aspekcie specyfiki wydawnictwa uczelnianych*, czerwiec 2003 – Oficyna Wydawnicza.

T A R G I:

- p VII Poznańskie Dni Książki Naukowej, październik 2003 – Oficyna Wydawnicza UZ, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

ks

**Środki na finansowanie
badań naukowych w 2003 r.
(działalność statutowa)**

Na dofinansowanie **działalności statutowej** w 2003 r. Ministerstwo Nauki i Informatyzacji przeznaczyło kwotę **1.819.000 zł**. Dotacje dla poszczególnych Wydziałów, po uwzględnieniu narzutów obowiązujących na uczelni, wynoszą:

Środki finansowe ogółem:	1.819.000
Narzut Prrektora ds. NWZ (20%):	363.800
Środki Wydziałów ogółem:	1.455.200
z tego:	
Wydział Artystyczny	12.000

Wydział Humanistyczny	89.520
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych	47.760
Wydział Nauk Ścisłych	270.080
Wydział Zarządzania	20.800
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska	211.360
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	551.600
Wydział Mechaniczny	252.080.

Dotacja ta obejmuje także środki na dofinansowanie kosztów współpracy naukowej i naukowo-technicznej z zagranicą, w szczególności określonej w umowach międzyrządowych albo w protokołach wykonawczych do tych umów, łączności komputerowej krajowej i zagranicznej oraz importu czasopism naukowych i innych nośników informacji naukowej.

ks

D o c h o d y w ł a s n e c o r a z m n i e j s z e

PYTANIA O ROZWÓJ

Rozmowa z prof. Michałem Kisielewiczem
rektorem Uniwersytetu

Panie Rektorze, środowisko uniwersyteckie jest zbulwersowane uchwałą Senatu zmniejszającą wynagrodzenia nauczycieli akademickich. Trudno się dziwić rozgoryczeniu, bowiem utrata praw nabytych zawsze jest traktowana jako zamach na stabilizację sytuacji życiowej. I bez znaczenia jest tu zasadność wypłacania drugiego składnika uposażenia, pochodzącego z dochodów własnych uczelni. Od kiedy mamy do czynienia z kryzysem finansów uczelni? Czy jest to „grzech poczęcia” Uniwersytetu, czy zmieniły się zewnętrzne uwarunkowania finansowania uczelni?

Zdaję sobie sprawę z uciążliwości podejmowanych decyzji, ale są one podyktowane naszym bezpieczeństwem i niepodjęcie ich pociągałoby w najbliższym okresie bardzo poważne zaburzenia w funkcjonowaniu naszej uczelni. Jednak zbieżność daty wejścia w życie uchwały Senatu z dnia 7 maja z planowanymi podwyżkami złagodzi skutki działania tej uchwały.

Przystępując do dalszej części Pana pytania, pozwoli Pan, że się nie zgodzę z Pana sformulowaniem, że „bez znaczenia jest tu zasadność wypłacania drugiego składnika uposażenia, pochodzącego z dochodów własnych”. Zasadności takiej decyzji należy szukać na etapie jej podejmowania. Podstawą prawną jej wprowadzenia jest art. 117 ust. 5 ustawy o szkolnictwie wyższym, w którym ustawodawca dopuszcza możliwość przeznaczenia środków finansowych uczelni nie pochodzących z dotacji na podwyższenie wynagrodzeń nauczycieli, o ile uczelnia takie środki, nie obciążone innymi zobowiązaniami, posiada. Zgodę na wydzielenie takich środków finansowych wyraża Senat. A więc zasadność wypłacania tego składni-

ka zależy od posiadania własnych środków nie pochodzących z dotacji i nie obciążonych innymi zobowiązaniami związanymi z funkcjonowaniem uczelni.

A jak było z tą decyzją w przypadku naszego Uniwersytetu? Jej konsekwencją było nie tylko włączenie tzw. „dodatków zielonogórskich” do uposażeń zasadniczych nauczycieli, ale również uczelnianych grantów naukowo-badawczych, które były wypłacane w Politechnice. Już po kilku miesiącach okazało się, że środków pochodzących z dochodów własnych, nie obciążonych innymi zobowiązaniami, nie posiadamy. Powodem takiego stanu rzeczy była zbyt niska dotacja dydaktyczna i spadek dochodów własnych z opłat za kształcenie studentów studiów zaocznych i wieczorowych. Doprowadziło to do pogłębiającej się rozbieżności między dotacją, a wypłacanym wynagrodzeniem zasadniczym. Dla ilustracji tej rozbieżności wystarczy porównać sumę wszystkich dotacji dydaktycznych za okres 21 miesięcy naszego funkcjonowania i łączną kwotę wypłacanych w tym czasie uposażeń zasadniczych pracowników. Ta druga kwota przekracza o ponad 30 mln zł sumę wszystkich otrzymanych w tym czasie dotacji. W tej sytuacji rozpoczęliśmy wprowadzanie decyzji ograniczających wydatki płacowe zakładając, że we wrześniu 2002 roku, w ramach II etapu podwyżek, zlikwidujemy drugi składnik płac. Niestety, ten etap podwyżek został przesunięty o rok. Podjęliśmy więc próbę zwiększenia dochodów własnych, by dotrzeć bez drastycznych zmian do września 2003 roku. Dalszy spadek dochodów własnych zmusił nas do podjęcia już w maju planowanej wcześniej decyzji o wycofaniu

od 1 września 2003 roku drugiego składnika płac nauczycieli akademickich. Jednocześnie płatności za miesiące czerwiec, lipiec i sierpień przesunęliśmy na ostatnie trzy miesiące tego roku. Widać więc, że nasza sytuacja finansowa jest wynikiem obu wymienionych w pytaniu czynników, tzn. historycznie ukształtowanego systemu płac i pogarszających się warunków finansowania.

Jak to możliwe, że cała dotacja dydaktyczna dla naszego Uniwersytetu nie wystarcza na pokrycie kosztów wynagrodzeń zasadniczych?

Do takiej sytuacji można doprowadzić poprzez podwyższenie wszystkich płac do poziomu maksymalnego lub intensywne zwiększenie zatrudnienia bez uprzedniego zwiększenia dotacji. W naszym przypadku mamy do czynienia z obu tymi działaniami. Na kilka lat przed powołaniem naszego Uniwersytetu w byłej WSP bardzo szybko zostało zwiększone zatrudnienie, szczególnie w grupie profesorów i doktorów habilitowanych. Działanie to samo w sobie uznać należy za właściwe - przyspieszało bowiem rozwój naszego środowiska naukowego, ale nie poszły za tym decyzje MEN o zwiększeniu dotacji. Oczywiście koszty tego zatrudnienia były pokrywane z dochodów własnych. Ale to spowodowało, że pełna dotacja dydaktyczna już wtedy nie pokrywała kosztów wynagrodzeń zasadniczych. W byłej Politechnice ten wzrost był powolniejszy i do chwili połączenia dotacja dydaktyczna pokrywała koszty wypłacanych wynagrodzeń i część kosztów eksploatacyjnych. Na ten stan rzeczy został nałożony drugi z wymienionych wyżej czynników, tzn. zostały znacząco zwiększone pobory nauczycieli poprzez włączenie do uposażeń zasadniczych tzw. „dodatków zielonogórskich” i uczelnianych grantów naukowo-badawczych. Dodatkowym negatywnym czynnikiem pogłębiającym ten stan rzeczy był relatywny spadek naszych dotacji w latach 2002 i 2003.

Kiedy rodziła się koncepcja powołania w Zielonej Górze uniwersytetu, można było odnieść wrażenie, że musi on powstać za wszelką cenę, a koszty jednoczenia obu uczelni były na dalekim planie. W komisji międzyuczelnianej tworzącej zrzęby organizacyjne nowej uczelni zabrakło miejsca dla dyrektorów administracyjnych i kvestorów, choć było to przedsięwzięcie o dużej skali logistycznej, obarczone sporymi kosztami.

Istotnie, koncepcja powołania Uniwersytetu przez połączenie naszych byłych uczelni powstała

stosunkowo późno i dlatego wiele etapów przygotowań realizowaliśmy z pewnym przyspieszeniem. Na początku mieliśmy inną koncepcję unifikacji systemów płac naszych byłych uczelni. Ale w ostatnich miesiącach tych przygotowań została ona zmieniona.

Byłoby zapewne lepiej, gdyby dogłębna analiza i symulacja przyszłej sytuacji finansowej naszego Uniwersytetu pokazały, że należy inaczej rozwiązać nasz problem płacowy. Niestety, tak się nie stało i dopiero po powołaniu można było zająć się tym problemem.

Kiedy w grudniu ubiegłego roku rozmawiałem z Panem na tych łamach, mówił Pan, że kondycja finansowa uczelni jest ogólnie zła, ale „uniwersytet jest w stanie realizować zobowiązania finansowe w zakresie terminowych wypłat uposażeń zasadniczych pracowniczych i innych świadczeń, składek ZUS, podatków, świadczeń za usługi energetyczne itp.”. Myślę, że niewiele osób zwróciło wówczas uwagę, że o drugim, dodatkowym składniku wynagrodzeń nauczycieli Pan nie powiedział. Czy już wówczas było wiadomo, że musi dojść do rezygnacji z czerpania z malejących dochodów własnych?

Tak, jak to przedstawiłem w pierwszej mojej wypowiedzi, już w styczniu 2002 roku było widoczne, że przedstawione wyżej rozbieżności między dotacją a wydatkami muszą zostać jak najszybciej zlikwidowane. Sądziliśmy, że otrzymamy nieco wyższą dotację na 2003 rok, a planowane w grudniu dochody z opłat za studia zaoczne zostaną zrealizowane. Wycofanie drugiego składnika płac było już wtedy planowane na wrzesień 2003 roku w trakcie realizacji II etapu podwyżek. W istocie tak będzie, ale decyzje musieliśmy podjąć już dziś.

Co najmniej od roku podnoszona jest wadliwość założeń rozwojowych Uniwersytetu, dająca się streścić powiedzeniem, że lepiej inwestować w kadrę naukową niż w nowe obiekty. A ja zapytam wprost: na ile koszty inwestycyjne stały się przyczyną kryzysu finansów uczelni?

Uważam, że do realizacji procesu dydaktycznego w uczelni potrzebne są oba czynniki – dobra kadra i nowoczesna baza dydaktyczna. Próba wyeliminowania któregoś z tych elementów jest po prostu demagogią. Jeżeli chodzi o pogląd, że prowadzone inwestycje doprowadziły do naszych obecnych kłopotów finansowych, to chciałbym to wyraźnie podkreślić – nasz główny problem finansowy, to

rozbieżność między dotacją, a kosztami wypłacanych poborów. Głównym źródłem finansowania naszych inwestycji są dotacje inwestycyjne MENiS i KBN. Ostatnio pojawiła się nowa możliwość - fundusze wspierające rozwój regionalny. Oczywiście, jednym z źródeł finansowania powinny być również dochody własne. Paragraf 142 naszego statutu to sankcjonuje. Ale w okresie 21 miesięcy naszej działalności brak środków na działalność bieżącą zminimalizował ten udział do poziomu nieco powyżej 5 mln. zł. W tym samym czasie pozyskaliśmy z dotacji inwestycyjnych około 30 mln. zł.

Wracając do Pana pytania chciałbym raz jeszcze podkreślić, że rozwój bazy materialnej uczelni jest ważnym czynnikiem jej globalnego rozwoju i ma ważny wpływ na harmonijny rozwój kadry. A więc oddzielanie tych elementów rozwoju uczelni jest nieporozumieniem. A tak na koniec tego pytania chciałbym zauważyć, że tzw. inwestowanie w ludzi to nie tylko dążenie do maksymalnej pensji przy minimalnym pensum. To również warunki pracy, wyposażenie zaplecza badawczego, motywacyjny system wynagrodzeń, np. odpowiedni system wewnętrznych grantów naukowo-badawczych. Sądzę, że już w 2005 r. będzie możliwe ich wprowadzenie. Będą one na pewno bardziej motywowały do intensyfikacji badań niż dotychczasowe dodatki.

Każdy podmiot gospodarujący ma prawo do tzw. tajemnicy handlowej, nie musi ujawniać aktualnego stanu aktywów i pasywów swej działalności. Szkolnictwo wyższe jest jednak finansowane z kieszeni podatnika, który ma prawo wiedzieć, czy ów podmiot publiczny spełnia wymogi gospodarności. Co zatem może Pan powiedzieć na temat aktualnej sytuacji finansowej?

Sądzę, że wszystko zostało już powiedziane, a brak przychylności wielu osób nasze problemy wyolbrzymia i przedstawia w bardzo krzywym zwierciadle. Dlatego raz jeszcze chciałbym powiedzieć, że naszym zasadniczym problemem jest pogłębiający się deficyt środków finansowych pochodzących z dotacji dydaktycznej w stosunku do wypłacanych wynagrodzeń zasadniczych. Jest to bardzo groźne w kontekście zmniejszających się wpływów z opłat za studia zaoczne i wieczorowe. Dlatego zmuszeni jesteśmy do bardzo radykalnych działań zmierzających do likwidacji tego zjawiska. Brak działań doprowadziłby do całkowitego załamania się naszych finansów.

Został już opracowany program stabilizacyjny, który zakłada jednocześnie działanie dwóch mechanizmów: zwiększenie dotacji i zmniejszenie kosztów naszej działalności. To daje szansę, że już w 2005 r. zostaną zbilansowane wpływy z dotacji dydaktycznej z wydatkami osobowymi i częścią kosztów działalności bieżącej. Przy tym przez koszty osobowe rozumiem zarówno koszty wynagrodzeń zasadniczych, jak i godzin ponadwymiarowych na studiach dziennych.

Na wrzesień br. przewidziana jest „ministerialna” podwyżka uposażeń. W jakim stopniu zrekompenzuje ona obecne „cięcia” płacowe?

Środki przeznaczone na II etap podwyżek mają podnieść poziom wynagrodzeń nauczycieli pochodzących z dwóch źródeł, tzn. z uposażeń zasadniczych i godzin ponadwymiarowych na studiach dziennych.

Według ostrożnej prognozy środki, które zostaną nam przyznane na ten cel znacznie przewyższają łączną kwotę, którą przeznaczymy na drugie składniki płac. W tym sensie powinniśmy w pełni zrekomensować planowane zmniejszenie wynagrodzeń nauczycieli, a nawet je zwiększyć.

Nauczyciele akademicy są solą tej instytucji. Przy każdej podwyżce mieli oni podwójne preferencje - i te wynikające z taryfikatora, i te, które płynęły z potrzeby rozwoju uczelni, nowych kierunków studiów, jednym słowem - z miejscowych uwarunkowań. Obawiam się, że jeszcze przez 50 lat uczelnia będzie odczuwała deficyt kadr profesorskich. Ale Uniwersytet to też bibliotekarze, pracownicy inżynieryjno-techniczni, administracji i obsługi. Pan Rektor jest również ich zwierzchnikiem i opiekunem. Czy obecny kryzys finansowy będzie wygodnym pretekstem, by i tym razem odmówić im prawa przynależności do wspólnoty akademickiej?

Nigdy nie dałem powodu do stwierdzenia, że odmawiam przynależności grupie naszych pracowników nie będących nauczycielami do społeczności akademickiej naszego Uniwersytetu. Zbyt długo w moim życiu współpracuję z tą grupą, by nie zdawać sobie sprawy z ogromnej roli, jaką ona pełni w codziennym funkcjonowaniu uczelni. W ramach planowanego etapu podwyżek są nią również objęci pracownicy nie będący nauczycielami. Obecny kryzys najbardziej dotknął nauczycieli, bo tak sprawiły nasze uwarunkowania. Chociaż dotknął on w 2002 r. również grupę pracowników administracyjnych i obsługi.

Panie Rektorze, rozwój jest konstytutywną cechą środowiska akademickiego. Zatem chyba teraz najważniejsze z pytań: jak obecny kryzys wpłynie na założoną strategię rozwoju Uniwersytetu, na planowane nowe zadania, kierunki studiów, nowe uprawnienia naukowe?

Oczywiście projekt naszej strategii będziemy musieli skoordynować z obecną i przewidywaną

sytuacją finansową. Cały program rozwoju zawarty w obecnym projekcie strategii będzie na pewno zawarty w jej nowej wersji. Mogą się jedynie zmienić terminy ich realizacji.

rozmawiał Andrzej Politowicz

**UCHWAŁA NR 93
SENATU UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO**

z dnia 4 czerwca 2003 roku

**w sprawie przyjęcia programu stabilizacyjnego działalności finansowej
Uniwersytetu Zielonogórskiego**

Na podstawie art. 48 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. nr 65, poz. 385 wraz z p.zm.) uchwala się, co następuje:

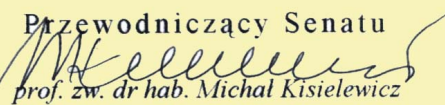
§ 1

Senat przyjmuje program stabilizacyjny działalności finansowej Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia.

Przewodniczący Senatu


prof. zw. dr hab. Michał Kisielewicz



Przystępujemy do procedury składania wniosków o dofinansowanie działalności naukowej w 2004 r.

Dla przypomnienia informujemy, że wzorem lat ubiegłych przystępujemy do procedury **składania wniosków na dofinansowanie na rok 2004** następujących zadań:

- p **działalność statutowa** – kompletny wniosek stanowią: załącznik 1 (ankieta jednostki naukowej) oraz załącznik 2 (formularz wniosku) do Rozporządzenia Przewodniczącego KBN z dnia 30 listopada 2001 r.;
- p **utrzymanie specjalnego urządzenia badawczego** – wydział, który ubiega się o przyznanie dotacji składa wraz z wnioskiem o dofinansowanie działalności statutowej załącznik 4 do Rozporządzenia;
- p **badania własne** – wg załącznika do Zasad składania

wniosków o dotację na badania własne przez szkoły wyższe nadzorowane przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu;

- p inwestycje służące potrzebom badań naukowych lub prac rozwojowych, w tym **aparatura naukowo-badawcza** wg załącznika 11 do Rozporządzenia.

Termin upływa z dniem 30 czerwca roku poprzedzającego rok, w którym ma być przyznana dotacja.

O szczegółach składania wniosków Dziekani zostali poinformowani pisemnie.

Odpowiednie formularze załączników są dostępne na stronie internetowej Działu Nauki:

http://www.dn.uz.zgora.pl/pl/formularze_pl.html.

Katarzyna Siekanowicz

DZIAŁ WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

Program SOCRATES

14 kwietnia gościliśmy w naszej uczelni przedstawicieli Narodowej Agencji Programu SOCRATES/Erasmus: Panią Beatę Skibińską i Panią Dorotę Wilgę. Spotkania, które odbyły się z pracownikami Działu Współpracy z Zagranicą i Kwestury oraz z Prorektorem ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą i studentami, stanowiły część programu wizyty monitoringowej.

Celem wizyty była ocena przyjętych rozwiązań organizacyjnych związanych z obsługą programu SOCRATES/Erasmus w Uniwersytecie Zielonogórskim, ocena dostępności informacji o programie, przejrzystości przyjętych zasad i procedur, ocena organizacji wymiany studentów i wykładowców, jak również zarządzania funduszami na wypłatę stypendiów dla studentów i wykładowców. Istotnym aspektem wizyty było zebranie danych na temat znaczenia uczestnictwa w programie Erasmus i roli, jaką pełni program w realizacji misji i strategicznych planów rozwoju uczelni.

Miło nam poinformować, iż na podstawie przeprowadzonych rozmów oraz analizy udostępnionych dokumentów przedstawiciele Agencji Narodowej stwierdzili, że uczestnictwo w programie SOCRATES/Erasmus ma istotne znaczenie w realizacji założeń planów rozwoju uczelni, a dostępność informacji na temat możliwości oferowanych studentom i wykładowcom uczelni w ramach programu jest zagwarantowana.

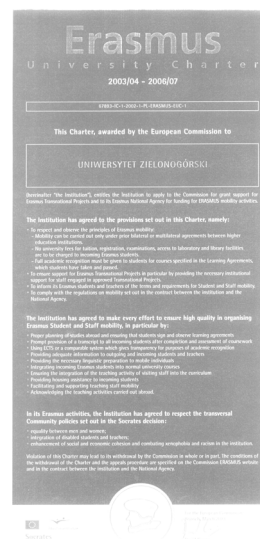
Stosowane formy naboru, selekcji i oceny kandydatów na wyjazd zapewniają dobór właściwych studentów; Zasady składania wniosków o przyznanie stypendium w ramach programu SOCRATES/Erasmus dostępne są na stronie internetowej uczelni, co gwarantuje jawność i przejrzystość stosowanych procedur.

Zarządzanie funduszami otrzymywanymi na wypłaty stypendiów dla studentów i wykładowców nie budzi zastrzeżeń (wniosek sformułowany na podstawie przeglądu dokumentacji finansowej – wyciągi z rachunku bankowego, dokumenty źródłowe – za rok akademicki 2001/02), zaś sposób gromadzenia i przechowywania dokumentacji (umowy dwustronne, dokumentacja in-

dywidualnych stypendystów) umożliwiają sprawne odzyskanie poszczególnych dokumentów.

Reasumując stwierdzono, że obsługa działań zdecentralizowanych programu SOCRATES/Erasmus prowadzona jest w sposób sprawny i rzetelny.

Z przyjemnością informujemy również, iż Uniwersytet Zielonogórski znalazł się w gronie 148 polskich szkół wyższych, które decyzją Komisji Europejskiej zostały uprawnione do uczestnictwa w programie SOCRATES/Erasmus w latach 2003/04 – 2006/07 i tym samym otrzymały Kartę Erasmus – Erasmus University Charter.



Karta Erasmus jest jednym z elementów nowego sposobu zarządzania programem SOCRATES/Erasmus, wchodzącego w życie od roku akademickiego 2003/04.

Nadanie Karty Erasmus uprawnia naszą uczelnię do wnioskowania do Komisji Europejskiej o fundusze na realizację projektów wielostronnych programu Erasmus oraz do Narodowej Agencji o fundusze na działania zdecentralizowane (związane z wymianą studentów i kadry dydaktycznej).

Patrycja Trela

System SKEP - 10 tysięcy publikacji

Już niedługo (w październiku) miną trzy lata od uruchomienia na uczelni *Systemu Komputerowej Ewidencji Publikacji SKEP*. Obecnie wydaje się, że system zagościł już na trwałe w świadomości chyba każdego pracownika naukowego Uniwersytetu. Dodatkową okazją do podzielenia się paroma uwagami na jego temat jest zbliżająca się „okrągła” liczba pierwszych 10.000 zarejestrowanych w nim pozycji bibliograficznych, czyli publikacji, za którymi kryją się konkretne nazwiska pracowników naszej uczelni oraz ich, nierzadko znaczące, osiągnięcia naukowe.

W ostatnim okresie pojawiło się, również na łamach *Miesięcznika*, wiele wypowiedzi dotyczących różnych aspektów działania systemu – nie jest moim zamiarem polemizowanie z tymi głosami. Nie czuję się bowiem kompetentny (a również będąc jednym ze współautorów systemu jest to dla mnie niezręczne) do zabierania głosu na temat poruszanych tam spraw, mających w głównej mierze charakter uwag dotyczących przyjętych przez władze uczelni rozwiązań systemowych czy też naukowej wartości rejestrowanych publikacji.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na, pomijany często w tych dyskusjach, aspekt zupełnie innej natury, jaki stał się udziałem systemu SKEP. Chodzi mianowicie o kwestię gromadzenia informacji o dorobku naukowym (rozumianym przez to dorobek opublikowany) pracowników UZ.

Jest faktem bezdyskusyjnym, że od czasu zaistnienia na uczelni systemu SKEP, praktycznie każda publikacja, jaka wyszła spod pióra naszego pracownika, jest w tym systemie zarejestrowana (w praktyce chodzi w większości o publikacje wydane po roku 1996). Można różnie oceniać przyjęte przez władze uczelni zasady punktowania poszczególnych pozycji bibliograficznych, jednak trudno nie zgodzić się z tym, że działa on bardzo mobilizująco na pracowników, którzy w interesie własnym oraz jednostek, w których pracują, dbają o to, aby ich publikacje były na bieżąco rejestrowane w systemie SKEP. W efekcie zawartość bazy danych jest niemal w 100% kompletna i aktualna, a dzięki modułowi inter-

netowemu są one natychmiast, za pośrednictwem Internetu, widoczne dla wszystkich zainteresowanych osób i instytucji.

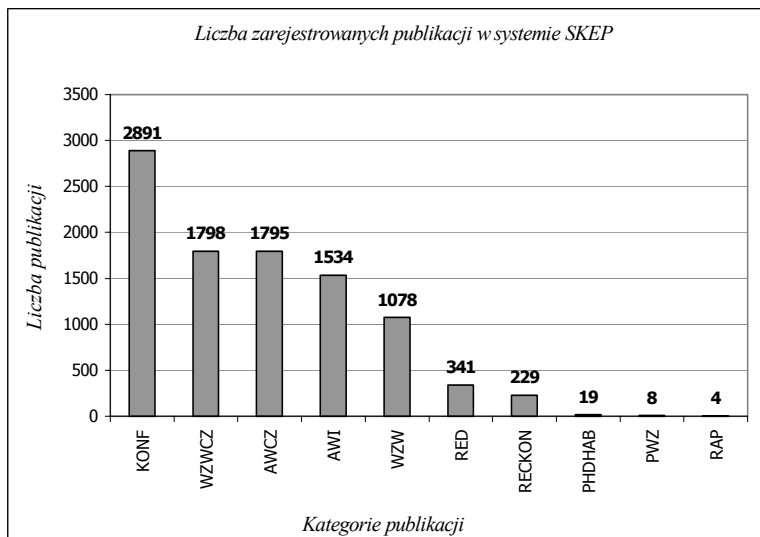
Trudno jest również nie docenić znaczenia posiadania przez uczelnię tak kompletnej i aktualnej bazy bibliograficznej własnego dorobku naukowego. Oprócz oczywistej wartości informacyjnej spełnia ona dodatkowo funkcje, często niedostrzegane. Przykładowo, obecnie z łatwością można skojarzyć daną osobę z uprawianą przez nią dyscypliną nauki poprzez zapoznanie się choćby tylko z tytułami publikacji zarejestrowanych w systemie SKEP – informacja często szalenie istotna szczególnie dla młodszych stażem pracowników.

Podobnie wygląda sprawa jeśli chodzi o określenie profilu naukowego danej jednostki UZ (wydział, instytut). Często sama nazwa jednostki, szczególnie dla osób spoza UZ, nie oddaje w pełni zakresu tematycznego prowadzonych w niej badań. Dodana ostatnio do systemu możliwość wyświetlania zestawienia publikacji wybranej jednostki UZ jest często wykorzystywana (wewnętrzne statystyki systemu pokazały, że w okresie ostatnich 2 miesięcy wykonano prawie tysiąc takich zestawień).

Niedawno w systemie zaimplementowano również moduł wyszukiwarki, która daje możliwość odnalezienia publikacji na interesujący nas temat. W obecnej wersji moduł ten nie jest może jeszcze zbyt doskonały, ale z pewnością będzie on sukcesywnie rozbudowywany o nowe możliwości przeszukiwania danych, gdyż – jak wykazują statystyki – jest on również bardzo często wykorzystywany.

Warto również zwrócić uwagę na to, że niedawno została przygotowana wersja angielska systemu SKEP, co zdecydowanie poszerza potencjalny krąg jego odbiorców.

Przegląd systemów bibliotecznych innych uczelni państwowych w Polsce pokazuje, że bazy takie (dostępne za pośrednictwem Internetu – a tylko wówczas można mówić o ich szerokiej dostępności) posiada stosunkowo niewiele z nich, jednak te, które je posiadają, to



LEGENDA:

KONF	Zbiorowe publikacje recenzowane (Referaty konferencyjne)
WZWZCZ	Rozdziały w monografiach, podręcznikach, skryptach, publikacje konferencyjne w wydawnictwach książkowych (Rozdziały w wydawnictwach zwartych)
AWCZ	Publikacje recenzowane (Artykuły w czasopiśmie)
AWI	Publikacje recenzowane (Artykuły w innych wydawnictwach ciągłych, roczniki, zeszyty naukowe)
WZW	Monografie naukowe, podręczniki akademickie, skrypty (Wydawnictwa zwarte)
RED	Prace zbiorowe (Redakcje naukowe czasopism, prac zbiorowych, monografii, podręczników, numerów specjalnych czasopism)
RECKON	Recenzje, konkursy
PHDHAB	Doktoraty i habilitacje
PWZ	Patenty, wzory użytkowe
RAP	Raporty

uczelnie bardzo znaczące na naukowej mapie kraju. Można tu wymienić choćby:

- p Uniwersytet Warszawski
(<http://bibliografia.icm.edu.pl/browser>),
- p Politechnikę Warszawską
(<http://gate.bg.pw.edu.pl>),
- p Politechnikę Wrocławską
(http://www.bg.pwr.wroc.pl/opac/szuk_pr4.htm),
- p Akademię Górniczo-Hutniczą
(http://www.agh.krakow.pl/badania_naukowe),
- p Uniwersytet Łódzki
(<http://www.lib.uni.lodz.pl/library/bazydanych/bazywlasne.html>).

W sieci Internet nie udało mi się jednak znaleźć takiego systemu, który na życzenie użytkownika przełączałby się na język angielski, który jest *de facto* oficjalnym językiem wszystkich naukowców na świecie – a system SKEP posiada obie sprawnie działające wersje językowe.

Reasumując, wydaje się, że w każdej uczelni wyższej system komputerowy rejestrujący i udostępniający w sieci Internet dorobek naukowy jej pracowników jest niewątpliwie potrzebny – żeby nie powiedzieć niezbęd-

ny. System SKEP prezentuje się całkiem nieźle w porównaniu do analogicznych systemów działających w innych uczelniach w kraju. Owe wspomniane na początku 10 tysięcy zarejestrowanych pozycji bibliograficznych to całkiem sporo, zważywszy na krótki okres, w jakim system działa. Że jest to znacząca liczba, można łatwo przekonać się przeglądając dane zarejestrowane w systemach bibliograficznych, których adresy internetowe podano wyżej.

Na koniec pozwolę sobie na zamieszczenie wykresu pokazującego liczbę zarejestrowanych w systemie pozycji bibliograficznych z podziałem na przyjęte kategorie (stan na dzień 08.05.2003 – 9697 zarejestrowanych pozycji bibliograficznych). Możliwości przygotowywania podobnych zestawień (a nawet dużo bardziej złożonych) są, z uwagi na przechowywanie danych w profesjonalnym systemie Oracle, praktycznie nieograniczone.

Artur Gramacki*

* Autor jest pracownikiem Instytutu Elektroniki i Informatyki, współtwórcą systemu SKEP

G a l e r i a N o w y W i e k

2 8 m a r c a - 1 4 m a j a 2 0 0 3

KATARZYNA PODGÓRSKA-GLONTI W MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

Artystka anektując Galerię Nowy Wiek buduje wieloelementową i wielowątkową instalację. W swojej realizacji posługuje się fotografią, dźwiękiem, używanymi ubraniami. Istotnym dla projektu jest fakt, że instalacja jest pokazywana w Muzeum, miejscu traktującym ze szczególnym szacunkiem przedmioty przeszłości. Geograf Katarzyny Podgórskiej-Glonti, poszukujący odkrywcy, który celu P o d r ó ż y nie zna i chyba nie jest on najistotniejszy, sens czerpie z faktu bycia w drodze. Wystawie towarzyszy poetycki tekst artystki:
„Obszar poszukiwań wyznaczały plany i mapy znanych domów, ulic

oraz okna pomieszczeń szczelnie wypełnione ubraniami.

Ubranie - bezgłośny świadek obecności.

Pomiędzy napiętą linią pamięci, miejsc, zdarzeń stwierdzam fakt

swojego istnienia.

Innym razem linia dnia pocięta była dawkami leków.

Rano, południe, wieczór.

Rano, południe, wieczór.

Rano, południe, wieczór.

Masaż stóp został dziś pominięty"

Katarzyna Podgórska-Glonti
Adiunkt Wydziału Artystycznego UZ



WYDRUK KOMPUTEROWY 100X70, SZCZELNIE WYPCHANE OKNA ODIĘŻĄ UŻYWANĄ



WIDOK EKSPOZYCJI Z ZEWNĄTRZ

D n i K u l t u r y S t u d e n c k i e j - B a c h a n a l i a 2 0 0 3

M A Ł A S T U D E N C K A I M P R E Z K A

Mieli przy sobie duży parasol wyniesiony prawdopodobnie z terenu uniwersytetu.

Podczas uroczystego otwarcia egzaminowana studentka jako definicję Bachanalii podała, że jest to mała studencka imprezka. Niegdyś tak nazywano zabawy, pijatyki i orgie. Dziś jest to spontaniczna studencka zabawa. W Zielonej Górze odbyły się one w dniach 20 - 22 maja 2003, a program świętowania był bogaty.

D Z I E Ń P I E R W S Z Y

Z dwóch uniwersyteckich kampusów wyszły orkiestrowe korowody. Kolorowe i wesołe kroczyły, aby połączyć się pod ratuszem. Uroczyste otwarcie Dni Kultury Studenckiej nastąpiło w momencie przekazania kluczy do bram miasta z rąk wiceprezydenta miasta, Janusza Lewickiego, na ręce studentów: Katarzyny Kańtoch i Pawła Ławrynowicza Obietnice, które złożył wiceprezydent, obiecał dotrzymać. A każda z nich była popierana aplauzem studentów, m.in.: kochać brać stu-

dencką, organizować dla nich prace interwencyjne, wybudować 3 mieszkania, nie słyszeć i nie widzieć tego, co będzie się działo w mieście w trakcie tych dni - to kilka z poważniejszych deklaracji.

Imprezy towarzyszące pierwszemu dniu święta rozpoczęły się już we wcześniejszych godzinach popołudniowych. Na zielonogórskim deptaku prezentowano etiudy teatralne w wykonaniu studentów II roku Animacji Społeczno-Kulturalnej. Tradycyjny Bachanaliowy bieg uliczny o długości 1 200 m nie był zwykłym wyścigiem. Uczestnicy musieli wykazać się fantazją - warunkiem uczestnictwa był ubiór lekkoatlety z lat 60-tych. I o ile przy zwykłym maratonie o zwycięstwie decyduje np. kondycja, tutaj nie to było najważniejsze. Można było zauważyć, że dopingiem tych sportowców było piwo spożywane w trakcie biegu.

Miłym akcentem był koncert Big Bandu UZ, który dorobił się już swoich wiernych słuchaczy. Opisuując pierwszy dzień świętowania, należy wspomnieć choćby o Kabarecie Starszych Chamów (Klub Karton), „Old School Dance Party” Przystojni Studenci (Campus A), koncert zespołu „Out of Order” jako support gwiazdy tego wieczoru - zespołu „Oddział Zamknięty” (parking, Campus B). Z uwag dotyczących organizacji. Planowano, że początek koncertu to godz. 20.00 - niestety, koncert rozpoczął się z dużym opóźnieniem. To spowodowało, że jego koniec wydłużył się znacznie poza godz.



22.00. Opóźnienie takie nie powinno mieć raczej miejsca, ponieważ zakłóca spokój ludzi, którzy mieszkają na sąsiednich osiedlach. Zresztą echo muzyki niosło się daleko. Skutkiem tego mogą być niezbyt korzystne komentarze dla organizatorów.

DZIEŃ DRUGI

Drugi dzień bachanaliów to bogactwo spotkań różnego rodzaju.

Pod hasłem Sportowe Bachanalia 2003 odbyło się szereg imprez sportowych. Rozegrano finałowe mecze na szczeblach międzywydziałowych w dziedzinach: koszykówce męskiej, piłce nożnej, szóstkach piłkarskich. Ponadto rozegrano turniej finałowy tenisa i turniej tenisa stołowego.

Zabawna nazwa meczu – Mecz Błotny (Raculka) - to rozgrywka pomiędzy studentami a asystentami. Wynik to 10:4, na korzyść tych drugich. Możliwe, że gdyby dopisała szersza publiczność, wynik byłby korzystniejszy dla studentów.

Warto wspomnieć, że w tym dniu rozpoczął się w kinie Nawa pięciodniowy Przegląd Filmów Fińskich. Organizatorem był Klub Kultury Filmowej i Film Polski. Odbyła się także II edycja Uniwersyteckiego Festiwalu Amatorskiego Krótkiego Metrażu Francuskojęzycznego, zakończona akcentem egzotycznym - projekcją afrykańskich filmów krótkometrażowych.

Jednym z ważniejszych wydarzeń dnia, jak i całej imprezy, był koncert zespołu Raz Dwa Trzy. Byli zielonogórscy studenci, dziś gwiazdy dużego formatu koncertujący w całej Polsce, bardzo chętnie tego wieczoru grali swoje przeboje. Wśród publiczności byli młodzi, jak i starsi sympatycy zespołu - wszyscy delectowali się dobrą i przyjazną atmosferą.



DZIEŃ TRZECI

Dzień, w którym następuje koniec hucznych zabaw, powolne wyciszenie i podsumowanie.

Co na zielonogórskim deptaku? Studenci wybierali MISS UZ - przeważająca męska część widowni surowo oceniała kandydatki i to do niej należał głos decydujący. Aktywni studenci Animacji Społeczno-Kulturalnej UZ także w tym dniu zrealizowali kilka pozycji z bogatego programu Bachanalii. Happening GAP(się)DZIURA to zabawne przeniesienie do lat 70-tych ubiegłego wieku: czarną folią otoczone pomieszczenie, w nim cztery mniejsze scenki „żywemc wyjęte” z tamtych lat. Sklep, w którym nic nie ma, impreza hippisowska czy koncert idoli ucharakteryzowanych a la Elvis Presley.

Debata Oxfordzka - Unia Europejska, która odbyła się tego dnia, zgromadziła liczną rzeszę zainteresowanych. Jej dobrym podsumowaniem były wyniki prapreferendum „DROGA DO UNII”, które ogłoszono wieczorem. Jest to część większej akcji, którą przeprowadzono w kilkunastu ośrodkach akademickich w Polsce. Dane dotyczące Zielonej Góry to: ogólna frekwencja - 1007 osób, przy czym ok. 90% uczestniczących było za wejściem Polski do UE.

W auli uniwersyteckiej odbyły się wybory Belfra Roku w kilkunastu kategoriach, m. in. w kategorii najbardziej komunikatywnego, najbardziej roztargnionego, najbardziej roześmianego czy najbardziej pożądanego obiektu. Wspomnieć można, że wśród tajemniczych zwycięzców





dr Lech Szczegół, najbardziej „pożądliwym okiem” patrzą studenci(-tki) na mgr Marcina Florkowskiego, największym autorytetem wśród wykładowców cieszy się dr hab. Leszek Gołdyka, a najbardziej gestykułującym belfrem została mianowana dr inż. Krystyna Wasińska.

Całość była połączona z uroczystym zakończeniem Bachanalii 2003 – klucze do bram miasta miała odebrać Prezydent Miasta, Bożena Ronowicz. Z powodu wcześniejszego zakończenia imprezy, oddanie klucza miało nastąpić w dniu następnym. W ten sposób jeszcze jedna noc w mieście należała do młodych.

Część wieczorna równie atrakcyjna, jak w dniach poprzednich. Gwiazda hip-hopu - Peja, był gościem imprezy w klubie U Ojca. Impreza taneczno-muzyczna z największymi przebojami lat 60-tych, 70-tych, 80-tych odbyła się w muzycznym namiocie (Campus A). Klubowe grania miały miejsce w klubach: „ZATEM”, „Karton” i w „Kotłowni”. Życie nocne toczyło się pewnie do późnych godzin nocnych.

Można przypuszczać, że dla policjantów kilkudniowy

okres studenckiego panowania nie należał do spokojnych, choć pewnie nie było gorzej niż w latach poprzednich. Miało miejsce kilka interwencji. W sprawozdaniach radiowych radia INDEX, które dotyczyły przebiegu całej imprezy, rzecznik policji apelował o umiar w spożywaniu trunków. Dosyć głośno rozniosła się wieść o zatrzymaniu czterech pijanych studentów wracających z imprez. Dwóch trafiło do izby zatrzymań, mieli przy sobie duży parasol wyniesiony prawdopodobnie z terenu uniwersytetu. Dwóch innych policjanci odwieźli do izby wytrzeźwień, stłukli bowiem lusterka i uszkodzili karoserię w jednym z przypadkowych samochodów. Organizatorzy Bachanalii mówili o dosyć spokojnym przebiegu, choć przyznawali, że bywały także głośne zachowania studentów w mieście i w klubach. Tego rodzaju zdarzeń raczej trudno uniknąć w czasie trwania tego rodzaju świąt. Starszych można prosić o wyrozumiałość lub kierować słowa przeprosin i skruchy.

Tegoroczne Bachanalia należy uznać za udane. Program trzydniowego święta był bogaty. Przy bardzo ograniczonych środkach finansowych – tak przypuszczam – dużą rolę odegrała u organizatorów fantazja i chęci robienia czegoś ciekawego. Dzięki takim wydarzeniom Zielona Góra nabiera życia, a ulice miasta kolorów. Szkoda, że udział dorosłych w imprezach bachanaliowych był ograniczony. Wspomnieć tutaj należy o rozstrzygnięciu konkursu Belfer Roku – trochę żal, że nagród nie odebrali zwycięzcy. Tylko nieliczni z nich byli na sali. Takie same uwagi można kierować do przedstawicieli miasta. Na uroczystości kończącej Bachanalia zabrakło przedstawiciela władz miasta, który odebrałby klucze do bram miasta z rąk studentów...

Elżbieta Krawczyk

fot. Paweł Ławrynowicz, Kazimierz Adamczewski

V I I E D Y C J A K O N K U R S U

STYPENDIUM IM. WŁODZIMIERZA TRZEBIATOWSKIEGO

Instytut Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu zaprasza studentów ostatniego roku studiów do składania wniosków o przyznanie Stypendium Naukowego za wyróżniającą się pracę magisterską z fizyki lub chemii ciała stałego. Stypendium składa się z dwóch części: jednorazowo wypłacanej nagrody w wysokości 1.600 zł oraz 12-miesięcznego stypendium w wysokości 1.600 zł, wypłacanego co miesiąc w przypadku podjęcia przez wyróżnionego badań naukowych w Instytucie Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN.

Stypendium ustanowiono w 1997 r. w celu upamiętnienia Profesora Włodzimierza Trzebiatowskiego (1906-1982); wybitnego fizykochemika, w latach 1938-45 profesora Uniwersytetu Lwowskiego, od 1946 r. profesora Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, założyciela i pierwszego dyrektora Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN (1966-74), organizatora i dyrektora (1968-1982) Międzynarodowego Laboratorium Silnych Pól Magnetycznych i Niskich Temperatur we Wrocławiu, prezesa Polskiej Akademii Nauk (1972-78). Profesor znany był ze swoich badań w dziedzinie fizyki ciała stałego, zwłaszcza struktury i

własności magnetycznych stopów i związków międzymetalicznych – przede wszystkim związków uranu. Był twórcą wrocławskiej szkoły fizykochemii ciała stałego.

W bieżącym roku Konkurs odbywa się po raz siódmy. Po raz pierwszy został objęty patronatem Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Zdzisława Latajki oraz Rektora Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusza Lutego. W poprzednich latach Stypendia otrzymywali dyplomanci Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego, Politechniki Śląskiej oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Termin składania wniosków o przyznanie stypendium na rok 2003/04 upływa 15 sierpnia 2003 r. Do wniosku, składanego przez kandydata lub opiekuna pracy magisterskiej, powinny być dołączone: praca magisterska, opinia promotora, odpis (kopia kserograficzna) indeksu. Nie jest wymagane przeprowadzenie obrony pracy magisterskiej przed złożeniem wniosku o przyznanie Stypendium. Szczegółowe informacje na temat Stypendium znaleźć można pod adresem <http://www.int.pan.wroc.pl> w dziale „Studenci”.

Marek Wołczyr

A K C J A „ R E K R U T A C J A 2 0 0 3 ”

P O D S U M O W A N I E P R O M O C J I

W bieżącym roku akademickim odbył się szereg imprez promocyjnych na naszej uczelni, bądź z jej udziałem. Warto chociażby wspomnieć targi edukacyjne organizowane w Nowej Soli, Legnicy, Gorzowie Wlkp., Zielonej Górze, wyjazdowe spotkania promocyjne z młodzieżą, czy wycieczki szkolne, podczas których odwiedzający nas maturzyści mogli nie tylko obejrzeć i zwiedzić nasze obiekty, ale także spotkać się z pracownikami naukowo-dydaktycznymi.

Wszystkie organizowane z naszej inicjatywy przedsięwzięcia cieszyły się dużym zainteresowaniem i wysoką frekwencją młodzieży. Zamierzamy kontynuować udane projekty w przyszłości oraz wzbogacać i uatrakcyjnić formę imprez promocyjnych. Poszerzymy także zakres naszego oddziaływania, rozpoczynając współpracę z gimnazjami i docierając do tych młodych ludzi, którzy dopiero za kilka lat podejmować będą decyzję dotyczącą wyboru kierunku studiów.

W obecnej sytuacji zabiegania o studenta (dotyczy to również szkół publicznych) uczelnie zmuszone są do prowadzenia intensywnej promocji i informacji. Od tego, do ilu potencjalnych kandydatów na studia dotrze wyczerpująca i kompetentna informacja nt. naszej oferty edukacyjnej i możliwościach studiowania, zależy to, jakich i ilu studentów będziemy kształcić w przyszłości.

Nie bez znaczenia dla akcji rekrutacyjnej są materiały, jakie na temat naszej uczelni ukazują się w prasie. Na temat oferty edukacyjnej Uniwersytetu Zielonogórskiego pisały poza naszymi lokalnymi gazetami także i inne

tytuły prasy dolnośląskiej, wielkopolskiej, czy zachodniopomorskiej, a także ogólnopolskiej. Intensywna akcja promocyjna na łamach lokalnych dzienników potrwa do 16 czerwca, kiedy to rozpoczną się pierwsze egzaminy na UZ. Do sukcesu kampanii medialnej akcji „Rekrutacja 2003” przyczyniła się także nasza akademicka rozgłośnia radiowa. Radio INDEX w każdy czwartek realizuje audycję poświęconą uniwersyteckim kierunkom studiów.

Część działań podejmowanych przez nas nie może odbyć się bez udziału pracowników innych jednostek organizacyjnych uczelni, przede wszystkim nauczycieli akademickich, którzy poprzez bezpośrednie rozmowy z zainteresowanymi kandydatami nობilitują i budują nieformalną więź studenta z uczelnią.

Dlatego bardzo cenimy sobie współpracę z przedstawicielami wydziałów, Działu Spraw Studenckich i Działu Kształcenia. Dzięki obecności osób cieszących się dużym autorytetem wśród studentów prezentacja naszej uczelni przybiera i atrakcyjną, i merytorycznie rzetelną postać.

Ponieważ w obecnej chwili akcja promocyjna rekrutacji 2003/2004 została właśnie zakończona, pragnę wszystkim zaangażowanym w jej organizację i przebieg bardzo serdecznie podziękować.

Mam nadzieję, że w kolejnych działaniach podejmowanych przez naszą jednostkę będziemy wspierani przez osoby rozumiejące potrzebę inicjowanych przedsięwzięć.

Anna Urbańska
Centrum Informacji i Promocji



↑ WYJAZDOWE DNI OTWARTE W NOWEJ SOLI - LUTY '2003
↓ WŁAŚCIWE DNI OTWARTE UNIwersYTETU - KWIECIEŃ '2003



A. Grobler

O POZYCJI UZ W RANKINGU SZKÓŁ WYŻSZYCH

W ostatnim rankingu *Rzeczpospolitej i Perspektyw* Uniwersytet Zielonogórski przesunął się z miejsca 72 i 63 w poprzednich latach na 61. To niby niewiele, jednak biorąc pod uwagę metodologię rankingu, jest to objaw bardzo pocieszający. Na ocenę rankingową składa się bowiem bardzo wiele ocen cząstkowych o bardzo różnej doniosłości i jeszcze bardziej zróżnicowanym stopniu obiektywizmu. Do najbardziej obiektywnych składników tej oceny należy pozycja „potencjał naukowy” według wskaźników stosowanych przez Komitet Badań Naukowych. UZ uzyskał tutaj 73 pkt., co daje mu 32-35 lokatę w tej kategorii. Pod względem potencjału naukowego UZ wyprzedza 9-tą w rankingu Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i 11-ty w rankingu Uniwersytet Medyczny w Łodzi oraz dorównuje m.in. Uniwersytetowi im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Potencjałem naukowym górujemy nie tylko – jak w ocenie globalnej – nad Uniwersytetem Rzeszowskim, ale również sklasyfikowanymi przed nami Uniwersytetami: Opolskim, Szczecińskim, Białostockim, im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Warszawie, Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Podobną pozycję daje nam ocena pod względem nasycenia kadry o najwyższych kwalifikacjach i tylko odrobinę niższą oceną dostępności dla studentów wysoko kwalifikowanej kadry.

Do oceny ostatecznej wchodzi jednak tylko 10% oceny potencjału naukowego, 3% oceny nasycenia kadry i 10% oceny dostępności kadry, łącznie 23%. Natomiast aż 50% oceny rankingowej zależy od prestiżu ustalonego na podstawie ankiet skierowanych do wybranych pracodawców i profesorów. I właśnie w tej kategorii uzyskaliśmy najniższe oceny. Nic w tym dziwnego. Pytanie ankietowe, które sam otrzymałem, brzmiało mniej więcej tak (dosłownego brzmienia nie pamiętam): „Którą uczelnię poleciłbyś własnemu dziecku, gdyby chciało studiować Twoją dyscyplinę?”. Można było wymienić trzy uczelnie. Bardzo wątpię, czy moi koledzy z innych ośrodków, nawet ci, którzy może nieco przesadnie, ale bynajmniej nie całkiem bezpodstawnie uważają zielonogórską filozofię za najlepszą w Polsce, daliby UZ pierwszeństwo przed UJ, UW i własną uczelnią. Na rynku opinii liczy się bowiem nie poziom naukowy kadry i jakość kształcenia, ale prestiż ośrodka akademickiego i atrakcyjność samego miasta. Krótko mówiąc, ankietowa ocena prestiżu jest całkowicie oderwana od rzeczywistej wielkości parametrów, które na zdrowy rozum powinny ten prestiż budować. Ze swej natury utrwała ona dotychczasowe obiegi oceny, tym bardziej, że ankietowani najczęściej nie znają ocen zbieranych przez KBN i na ogół opierają się na stereotypach.

Te zresztą skądinąd krzywdzące oceny mają tylko umiarkowany wpływ na pozycję UZ w rankingu. Podobnie niski prestiż mają uniwersytety w Białymstoku, Opolu, Rzeszowie, Szczecinie i UKSW w Warszawie. Z uniwersytetów o niższym od naszego potencjale naukowym wyraźnie tracimy na prestiżu w stosunku do UWM w Olsztynie (co mnie dziwi). Zdecydowanie pod

względem prestiżu ustępujemy równemu nam potencjałem naukowym UMCS w Lublinie (18-te miejsce w rankingu). Powstaje zatem pytanie, co decyduje o tym, że nasza ogólna lokata w rankingu jest prawie dwukrotnie niższa od pozycji ustalonej na podstawie oficjalnych, troskliwie kontrolowanych danych Komitetu Badań Naukowych.

Największe rozbieżności ocen wykryłem w kategorii „moc naukowa”, zdefiniowana jako stosunek liczby stopni naukowych uzyskanych w poprzednim roku przez pracowników uczelni do liczby pracowników ogółem. Ten wskaźnik jest dość przypadkowy. Na stopień pracuje się latami. Liczba ukończonych w danym roku przewodów na stopień podlega znacznym fluktuacjom, jej wpływ na ocenę poziomu naukowego instytucji jest niewielki i jest on (w cyklu czteroletnim) uwzględniany w ocenie potencjału naukowego. Że jest to wskaźnik dość przypadkowy widać z braku korelacji między nim a podobnymi – potencjałem naukowym, nasyceniem kadry osobami o najwyższych kwalifikacjach i dostępnością dla studentów kadr wysoko kwalifikowanych – które są ze sobą wzajemnie silnie skorelowane.

W tej kategorii tracimy bardzo wyraźnie w stosunku do konkurencji: widać ostatni rok był chudszy w promocje od poprzednich na tyle tłustych, że przyczyniły się do stosunkowo wysokiej oceny naszego potencjału. Mocą naukową ustępujemy dwukrotnie sklasyfikowanej tuż za nami Akademii Bydgoskiej, której potencjał naukowy jest od naszego o jedną trzecią niższy. Dwukrotnie górują nad nami mocą uniwersytety w Białymstoku i Szczecinie, choć ich potencjał naukowy jest niższy o 10%, zaś UWM w Olsztynie przebija nas aż 3,5-krotnie! Ze zbliżonych do nas lub równych nam potencjałem naukowym UMCS w Lublinie został oceniony jako 5-krotnie, a UKWS w Warszawie prawie 7-krotnie „mocniejszy”. Ten dość przypadkowy wskaźnik stanowi aż 10% ostatecznej oceny.

W stosunku do Uniwersytetu w Białymstoku i UKSW w Warszawie tracimy bardzo dużo punktów za „wielokulturowość środowiska akademickiego” mierzoną liczbą studentów obcokrajowców. Ten wskaźnik jednak nie jest bardzo istotny, stanowi tylko 1% oceny. Przed nami w rankingu są dwie uczelnie, które nam ustępują i „mocą naukową” i potencjałem: Politechnika Lubelska i Wyższa Szkoła Humanistyczna w Puławach (57 i 60 miejsce). Pierwsza bije nas prestiżem u pracodawców (z Lublina bliżej do Warszawy niż z Zielonej Góry), 25% oceny, druga nasyceniem kadry o najwyższych kwalifikacjach (mało łatwiej nasycić), 3%, dostępnością dla studentów kadry, 10%, i rozpiętością oferty kształcenia, 4,5%.

Z powyższego przeglądu rankingu wydaje się płynąć wniosek, że – biorąc po uwagę parametry decydujące o poziomie naukowym uczelni – zasługujemy na wyższą pozycję na rynku edukacyjnym niż ją mamy. Żeby ją osiągnąć, trzeba sięgnąć po pozycję jeszcze wyższą, czyli

rozwijać się. W niektórych instytutach UZ obecne nasycenie wysoko kwalifikowaną kadrami jest na tyle wysokie, że gwarantuje dalszy rozwój przez samo kształcenie doktorantów. Generalnie jednak trzeba kontynuować politykę byłej Politechniki i byłej WSP w Zielonej Górze, która doprowadziła do powstania Uniwersytetu: politykę przyciągania do Zielonej Góry wysoko kwalifikowanej kadry naukowej.

Gdy chodzi o wybór innych kierunków polityki, porównanie może być porównanie z najwyższej sklasyfikowanym uniwersytecie do głównych parametrach zbliżonych do naszych, UMCS w Lublinie (18 miejsce). UZ ma taki sam, jak UMCS, potencjał naukowy, prawie takie samo nasycenie kadrami o najwyższych kwalifikacjach, zbliżoną dostępność dla studentów wysoko kwalifikowanej kadry, dostępność uczelni dla studentów zamiejscowych, możliwości rozwijania zainteresowań naukowych i kulturalnych. Ustępujemy UMCS ubiegłoroczną „mocą naukową”, ale również prestiżem, doбором jakościowym w rekrutacji, rozpiętością oferty kształcenia, zasobami bibliotecznymi. „Moc” (10% oceny), jak już napisałem, jest wielkością sezonową i środki trwałego jej powiększania są bardzo ograniczone. O prestiż (50%

oceny) możemy zabiegać odpowiednią propagandą i dalszym rozwojem naukowym, choć na radykalną poprawę tego wskaźnika nie ma co liczyć: dotychczasowi liderzy są skazani na przodownictwo. Dbając o wizerunek uniwersytetu mamy jednak szanse na wzrost liczby kandydatów na studia, co poprawi dobór jakościowy w rekrutacji (2,5% oceny). Wzrost rozpiętości oferty kształcenia (4,5% oceny) jest celem nieco trudniejszym do osiągnięcia: wymaga kosztownego zwiększenia liczby uczestników studiów doktoranckich. Budowa zasobów bibliotecznych (2% oceny) jest zadaniem na lata. Z drugiej strony, rozwój elektronicznych technik czytelniczych może w ciągu kilku lat zniwelować obecne różnice dostępności do literatury między starymi a młodymi uniwersytetami. W każdym razie wejście UZ do trzeciej-czwartej dziesiątki rankingu i osiągnięcie środkowej pozycji w kategorii uniwersytetów wydaje się celem najzupełniej realnym i osiągalnym w bliskiej perspektywie czasowej. Idzie o to, żeby nie zasypiać gruszek w popiele.

Adam Grobler
Profesor w Instytucie Filozofii UZ

K t o p o d c i n a g a ł ą ż ...

W O B R O N I E D Z I E N N I K A R Z Y!

W ostatnich doniesieniach prasowych dziennikarze wszystkich zielonogórskich redakcji bardzo ubolewają nad obniżkami pensji uniwersyteckich naukowców i w kategoriach sensacji donoszą o długach uczelni (czyżby to było karalne?). Wydaje się więc, że należy im się rewanż. Bo kto napisze o obniżkach pensji dziennikarzy? Okazuje się, że oni sami jakoś nie mają odwagi. Czyżby nie był to temat na pierwszą stronę? Czy nie jest to skandal, którym powinni się wszyscy zająć? Uważny obserwator (telewidz, radiosłuchacz i czytelnik) może zauważyć pewną prawidłowość. Od kilku lat najbardziej znani dziennikarze (profesjoniści, z wieloletnim stażem) odchodzą z redakcji, obejmując różne stanowiska, najczęściej rzeczników prasowych. Dlaczego odchodzą z mediów? Dlatego, że polityka kadrowa, płacowa, i co gorsza, informacyjna redakcji zmienia się w ogromnym tempie. Profesjonalny dziennikarz jest odpowiedzialny za każde opublikowane przez siebie słowo. Osobiście zbiera informacje i pięć razy sprawdzi fakty zanim odda tekst wydawcy. Niestety taka procedura jest czasochłonna i więcej kosztuje. A tendencja wszędzie jest taka sama (jak we wszystkich firmach) – ograniczyć koszty. „Starzy” dziennikarze (etatowi) najpierw z niepokojem odbierają coraz mniejsze pensje za coraz dłuższą pracę. Oczywiście, jeżeli w ogóle dostają te pensje w terminie. Są redakcje, które mają tak duże problemy finansowe, że pracownicy czekają na zarobione przez siebie pieniądze i po trzy miesiące. Potem z coraz większym niepokojem obserwują dyspozycje szefów co do materiałów, które mają przygotować (nic tak nie ożywia wiadomości jak trup). Następnie już otwarcie się boją, bo w redakcji pojawiają się „meteory”, czyli młodzi, którzy robią wszystko za małe pieniądze. I prostą kolejną rzeczą jest

już albo otrzymanie wypowiedzenia, albo jeżeli dziennikarz znajdzie sobie „coś”, to z podniesionym czołem sam odchodzi. Albo zakłada firmę producencką. Taka praktyka jest na porządku dziennym w redakcjach, chociaż wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że jest to wyzysk taniej siły roboczej. Niestety, rynek pracy w zielonogórskich mediach kurczy się i dla wielu, własna firma to jedyna możliwość zatrudnienia. Z czegoś przecież muszą żyć, a etatów nie ma.

Redakcje nie są wolne od problemów finansowych. Bo gdyby były, to przecież szefowie nie pozwoliliby sobie na zastępowanie żurnalistów z wieloletnim stażem przez studentów i praktykantów, dla których poczucie odpowiedzialności jest tylko pustym słowem. Z góry można przewidzieć rozwój kariery tych stażystów. Zanim taki młody dziennikarz nauczy się odróżniać doktora od doktora habilitowanego to już nie pracuje, a tematami związanymi np. z uczelnią, zajmuje się następny młody, zdolny. Dotychczas żaden nie zdążył sobie przyswoić wiedzy o różnicy między profesorem zwyczajnym a profesorem nadzwyczajnym. Najważniejsze, że pracuje albo za darmo (bo się uczy), albo za np. 1/3 sumy, którą trzeba zapłacić etatowemu dziennikarzowi. Poza tym taki młody nie ma oporów, żeby podpisać własnym nazwiskiem każdy materiał. Musi się przecież zasłużyć. Może podpisać z nim umowę, chociaż zlecenie?

No cóż, nikt z dziennikarzy do tej pory nie zdecydował się na publiczną spowiedź innemu dziennikarzowi. Cokolwiek dzieje się w redakcji, nie wychodzi to poza redakcyjny pokój. I dobrze, bo kto podcina gałąź na której siedzi? Dziennikarze nie są idiotami. Mimo wszystko jest to ich miejsce pracy.

esa

OSOBLIWOŚCI KRAJOZNAWCZE REGIONU

Wszystkie rozważania o tym, co turysta może zobaczyć w woj. lubuskim, można zamknąć przysłowiem: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Jeśli nie chcemy, żeby to przysłowie nas dotyczyło, trzeba rozbudzić aktywność ludzi i zadbać o lepszą promocję terenu. Na pograniczu polsko-niemieckim jest wiele miejsc wartych obejrzenia. To osobliwości krajoznawczo-turystyczne (na tle kraju) przedstawiam poniżej:

1. Sosna zwyczajna „Waligóra” (w okolicy Sulechowa), najgrubsza w Polsce, o 8 konarach. Jej obwód wynosi 620 cm, wysokość 17 m, a wiek ok. 100 lat.
2. Morwa biała (Sulechów), najgrubsza w Europie. Jej obwód wynosi 412 cm, wysokość 18 m, a wiek ponad 250 lat.
3. Wiąz szypułkowy w Komorowie koło Gubina, najstarszy i najgrubszy w Polsce i Europie, 887 cm obwodu, 445 lat, wysokość 35,5 m.
4. Łuk Mużakowski w okolicy Łęknicy to największy na świecie twór przyrodniczo-geologiczny (morena czołowa), o kształcie podkowy, długość 40 km.
5. Sieniawa koło Łagowa Lubuskiego – jedyna głębinowa (w Polsce) kopalnia węgla brunatnego.
6. Krzyże pokutne:
 - a) najmniejszy w Polsce w Jasieniu koło Lubuska (37 cm wysokości),
 - b) najniższe położone n.p.m. w Gubinie (trzy krzyże).
7. Zielona Góra miastem srok, 715 par wylęgowych, tj. 31 par na km² (ta liczebność jest najprawdopodobniej największą na świecie).
8. „Rzeczpospolita Ptasia” ze stolicą w Słońsku koło Kostrzyna to unikalna w kraju inicjatywa Towarzystwa Przyjaciół Słońska. Jeden z najcenniejszych pod względem ornitologicznym obszarów kraju (jedna z dwóch najcenniejszych w Polsce ostoi ptactwa wodnego, szczególnie gęsi gęgaw – gnieździ się tu ok. 250 – 300 par).
9. Największa w Polsce (i Europie) plantacja wierzby energetycznej (konopianka) w Marzęcinie koło Zatonia (136 ha). Wierzba, jako las energetyczny, produkuje (z 1 ha) rocznie 15 ton suchej masy, o wartości energetycznej 9 ton węgla kamiennego.
10. Witnica:



WIĄZ SZYPUŁKOWY W KOMOROWIE

- a) jedyny w Polsce „Park Drogowskazów i Słupów Miłowych” utworzony przez znanego lubuskiego regionalistę Zbigniewa Czarnucha,
 - b) Bajkowa stolica Europy – w miejscowym parku jedyny na świecie kopiec Koziołka Matołka (4,5 m wysokości).
11. Rezerwat „Nietoperek” koło Międzyrzecza, największe w kraju skupisko nietoperzy (ok. 30 tys. – 12 gatunków) w podziemnych bunkrach. W pobliskiej Kaławie oglądać można jedyną w Polsce, stałą wystawę poświęconą nietoperzom.
 12. Międzyrzecki Rejon Umocnień (tzw. MRU), największy w Polsce zespół fortyfikacji z lat 1934 – 1938, dostępny do zwiedzania przez wytrawnych turystów. Składa się z 30 wielopiętrowych bunkrów, połączonych tunelami o długości 30 km, uważany jest za najdłuższy na świecie podziemny system obronny.
 13. Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze:
 - a) komplet kamieni plotkarskich (hańbiących), rzadki w skali europejskiej zabytek dawnego prawa (jeden z dwóch zachowanych w Europie)
 - b) jedyny w kraju dział winiarski.
 14. „Region Kozła” (848 km², ok. 45 tys. osób), wzdłuż rzeki Obry, na pograniczu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, atrakcyjny turystycznie region, który

wziął nazwę od ludowego instrumentu muzycznego – kozła, utworzony przez 7 sąsiadujących gmin. W Zbąszyniu jest jedyna w Polsce Państwowa Szkoła Muzyczna z klasą instrumentów ludowych, gdzie uczą też gry na kozle (weselnym – białym i ślubnym – czarnym).

15. Safari w Świerkocinie koło Gorzowa Wlkp. (otwarte w 1996), jedyny w Polsce tego typu obiekt będący własnością Renaty i Sorena Rassmussen, ponad 200 gatunków zwierząt.

Powyższe walory krajoznawcze woj. lubuskiego oraz dogodne położenie (dla rynku zachodniego i segmentu krajowego – Górny i Dolny Śląsk, aglomeracje np. Poznań, Wrocław) są główną przesłanką rozwoju ruchu turystycznego na tym obszarze. Pobyt na Ziemi Lubuskiej zainteresowani są mocno Niemcy, których urzekają nasze obiekty, jeziora, agroturystyka, możliwość wędkowania, turystyka rowerowa itd. Niemcy chętnie spędzają u nas weekendy. Starsze pokolenie uprawia turystykę „sentymentalną”, a także turystykę kulturalną. Młodzi Niemcy tłumnie przyjeżdżają na Przystanek Woodstock w Żarach. Naszym atutem są też imprezy w rodzaju zielonogórskiego „Winobrania”, gubińskiej „Wiosny nad Nysą”, czy „Noc Nenufarów” w Lubrzy, a przede wszystkim 700 czystych jezior.

Mieczysław Wojecki
Instytut Zarządzania



SŁUP MIŁOWY Z „PARKU DROGOWSKAZÓW I SŁUPÓW MIŁOWYCH”
W WITNICY



MORWA BIAŁA Z SULECHOWA

WYSTAWA W KATEDRZE KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ I SPOŁECZNEJ UZ
Al. Wojska Polskiego 71 maj - czerwiec 2003

GRAFIKA JANUSZA SKIBY



Tematem nowej wystawy przygotowanej przez Oddział Zbiorów Specjalnych Biblioteki UZ stała się grafika zielonogórskiego artysty Janusza Skiby. W niewielkiej Galerii, utworzonej przed kilkoma laty w jednym z pomieszczeń katedry Komunikacji Językowej i Społecznej UZ, miało miejsce już dwanaście ekspozycji, opartych na kanwie prac plastycznych kolekcjonowanych od lat w bibliotece uniwersyteckiej. Zbiór grafik współczesnych, które gromadzi i ma w swojej pieczy Oddział Zbiorów Specjalnych liczy ponad 1550 dzieł i składa się z prac wybitnych polskich artystów kilku pokoleń, m.in. Leopolda Lewickiego, Tadeusza Kulisie-wicza, Władysława Lama, Konrada Srzednickiego oraz młodszych - Janiny Kraupe-Świderskiej, Edwarda Dwurnika, Leszka Róży, Romana Artymowskiego i wielu innych powszechnie znanych i cenionych twórców. Jednak specyficzną cechą tej kolekcji jest jej „lubuski” charakter. Twórcom i późniejszym kontynuatorom zbioru przyświecał bowiem zamiar pozyskania prac niemal wszystkich artystów plastyków tworzących w latach 70-tych i 80-tych w naszym regionie. Znajdziemy tu dzieła nieżyjących już, a bardzo zasłużonych dla lubuskiej kultury autorów, jak Stefan Słocki, Andrzej Gordon, Marian Szpakowski oraz tych, którzy tworzą

od lat i wciąż rozwijają swój talent. Należy do nich Janusz Skiba, którego oryginalne dzieła malarskie i graficzne na stałe już wpisały się w pejzaż życia artystycznego na Ziemi Lubuskiej, tworząc osobny i łatwo rozpoznawalny nurt. Artysta ten, od lat 60-tych związany z Zieloną Górą jest wychowankiem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie studiował malarstwo i drzeworyt w pracowniach profesorów J. Świderskiego, W. Taranczewskiego i L. Gardowskiego. Nie sposób wymienić z nazwy i miejsca wszystkie wystawy, na których Janusz Skiba prezentował w ciągu minionych lat swoją twórczość. Jego dorobek wystawienniczy obejmuje bowiem aż 160 wystaw zbiorowych i 18 indywidualnych, które odbywały się zarówno w kraju, jak i za granicą. Wiele jego prac wzbogaciło zbiory bibliotek, muzeów oraz prywatnych kolekcjonerów, nie tylko w Polsce, ale także w licznych krajach Europy. Dokonania artystyczne Janusza Skiby były wielokrotnie nagradzane i wyróżniane, m.in. Nagrodą Okolicznościową Ministra Kultury i Sztuki, a także Lubuską Nagrodą Kulturalną za całokształt twórczości.

W minionym roku zielonogórski artysta obchodził jubileusz 70-lecia urodzin.

Warto więc było z tej okazji zaprezentować naszym

studentom, którzy stanowią nowe pokolenie odbiorców sztuki, choćby niewielki wycinek bogatej, szlachetnej w formie grafiki. Na wystawie znalazło się 14 prac, reprezentujących obszerniejsze cykle: „Skrzydła”, „Podmuchy” oraz „Ślady” – dokument aktywności twórczej artysty z lat 80-tych. Niektóre z nich to figuralne kompozycje bez tytułu, przedstawiające pozbawione szczegółów szaro-czarne zarysy ludzkiej postaci. Inne, bardziej abstrakcyjne, wnoszą ruch i wysmakowaną ciepłą kolorystykę. Mimo pewnej zagadkowości i tajemnicy, jaką wnoszą owe zarysy i cienie, świat przedstawiony w prezentowanych dziełach nie stwarza wrażenia niepokoju, jest bowiem skończony i zamknięty. Te wyrafinowane konstrukcje wyrażone są równie wyszukaną

formą graficzną. Obok technik tradycyjnych jak drzeworyt, linoryt i monotypia spotykamy tu prace wykonane „techniką własną”. W tym określeniu kryją się eksperymenty autora zmierzające do doskonalenia warsztatu graficznego i odkrywania nowych możliwości tworzenia, zwłaszcza ulubionej przez niego bibuły japońskiej.

O sztuce Janusza Skiby wypowiadało się wielu krytyków. Motywem łączącym te wypowiedzi jest zawsze uznanie dla „osobności” artysty w zakresie jego poszukiwań formalnych, służących wyrażeniu własnej prawdy o człowieku.

Ewa Nodzyńska

Oddział Zbiorów Specjalnych Biblioteki UZ

DIARIUSZ

- Od 1 maja 2003 r. obowiązuje ustawa o stopniach i tytułach naukowych oraz stopniach i tytułach w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. Zgodnie z ustawą stopniami naukowymi oraz stopniami w zakresie sztuki są doktor i doktor habilitowany określonej dziedziny nauki lub sztuki w zakresie danej dyscypliny naukowej i sztuki.

Uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora może otrzymać jednostka organizacyjna, która zatrudnia w pełnym wymiarze czasu pracy co najmniej osiem osób posiadających tytuł profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego, reprezentujących dziedzinę nauki lub sztuki, w zakresie której dana jednostka organizacyjna ma otrzymać uprawnienia. Uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego może otrzymać jednostka, która w pełnym wymiarze czasu pracy zatrudnia co najmniej dwanaście osób posiadających tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego na warunkach powyżej określonych (Dz.U.03.65.595).

- Rozporządzenie MENiS z dn. 26 marca 2003 r. w sprawie określenia maksymalnej wysokości opłaty wnoszonej przez osobę ubiegającą się o przyjęcie na studia wyższe w roku akademickim 2003/2004, o którym pisałam w poprzednim Diariuszu ukazało się w Dzienniku Ustaw z 2003 roku Nr 62, pozycja 556.

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dn. 20 marca 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków tworzenia i funkcjonowania zamiejscowego ośrodka dydaktycznego oraz tworzenia filii lub wydziału zamiejscowego uczelni obowiązujące od 25 kwietnia 2003 r.

Zamiejscowy ośrodek dydaktyczny może być utworzony, jeżeli:

- liczba nauczycieli akademickich zatrudnionych w podstawowej jednostce organizacyjnej uczelni prowadzącej dany kierunek studiów na poziomie studiów wyższych zawodowych, posiadających tytuł naukowy profesora, stopień naukowy doktora habilitowanego lub stopień naukowy doktora, stanowiący minimum kadrowe dla kierunku

PRAWNICY

wyższych studiów zawodowych, o którym mowa w przepisach w sprawie warunków, jakie powinna spełniać uczelnia, aby utworzyć i prowadzić kierunek studiów oraz nazw kierunku studiów, jest większa od tego minimum kadrowego o co najmniej 50%,

- zajęcia dydaktyczne prowadzone w zamiejscowym ośrodku dydaktycznym nie stanowią więcej niż 70% godzin zajęć przewidzianych dla danego kierunku studiów,
- baza materialna i dydaktyczna zamiejscowego ośrodka dydaktycznego, w tym liczba sal dydaktycznych, laboratoriów i pracowni, umożliwi prawidłową realizację kształcenia na danym kierunku studiów, określone powyżej,
- spełnione zostaną wymagania dotyczące proporcji nauczycieli akademickich posiadających tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego w stosunku do liczby studentów, na danym kierunku studiów,
- zamiejscowy ośrodek dydaktyczny zobowiązany jest posiadać księgozbiór obejmujący literaturę podstawową dla zajęć prowadzonych w ośrodku w zakresie poszczególnych przedmiotów.

Warunki określone powyżej muszą być spełnione dla każdego zamiejscowego ośrodka dydaktycznego odrębnie.

Podstawowa jednostka organizacyjna uczelni może prowadzić w zamiejscowym ośrodku dydaktycznym zajęcia dydaktyczne w ramach programu studiów, jeżeli kierunek studiów odpowiada zakresowi posiadanego przez tę jednostkę do nadawania stopnia naukowego doktora. (Dz.U. 03.61.538.)

- W dniach 23 – 25 maja 2003 w Opolu – Kamieniu Śląskim odbyła się Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich, na której zaprezentowano projekt ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”. Projekt ustawy dostępny jest na internetowych stronach Fundacji Rektorów Polskich www.frp.org.pl.

Magdalena Sobczak-Lorens,
Dział Organizacyjno-Prawny

K o n c e r t B i g B a n d u U Z

G I G A N C I J A Z Z U

To już miesiąc minął z okładem, jak wybrzmiały dźwięki ostatniego w cyklu koncertów „Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego i Przyjaciele”. Gośćmi byli giganci polskiego jazzu: Piotr Wojtasik - trąbka i Grzegorz Nagórski - puzon. Ten pierwszy profesjonalną działalność artystyczną rozpoczął w czasie studiów na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach (1983-87). Grał wtedy w takich super grupach jak New Presentation czy Young Power, nagrywał m.in. z Janem Ptaszynem Wróblewskim i Krzysztofem Popkiem. W latach 1992-95 grał w międzynarodowych składach, w których oprócz stałego duetu Popek (flet altowy) - Wojtasik (flugelhorn) gościli: wibrafonista Volker Greve, kontrabasiści Derl Taylor i Paul Imm oraz perkusiści Cezary Konrad i Marcin Jahr. Znaczącym wydarzeniem w karierze Piotra Wojtasika był udział w tygodniowej sesji European Broadcasting Union, big bandu działającego w Amsterdamie pod dyktando Jerry van Rooiję'a. W 1994 roku dla wytwórni Power Bros Record Company nagrał swoją drugą płytę autorską pt.: „Lonely Town”, która została albumem roku w ankiecie Jazz Top magazynu Jazz Forum. Wspólnie z pianistą Leszkiem Możdżerem brał udział

w okazjonalnych przedsięwzięciach, z których na szczególną uwagę zasługuje polsko-niemiecka grupa New Way Out. Z nią wydał płytę dla niemieckiej wytwórni 4 Jazz. W 1996 roku dokonał nagrania trzeciej autorskiej płyty dla wytwórni Power Bros w towarzystwie międzynarodowych gwiazd. W sesji nagraniowej albumu „Quest”, którą poprzedziła tygodniowa trasa koncertowa wzięli udział trzej nowojorscy giganci: saksofonista Billy Harper, legendarny kontrabasista Buster Williams, członek kwartetu Theloniusa Monka, perkusista Ben Riley oraz Leszek Możdżer. Ta sesja stała się początkiem współpracy Piotra Wojtasika z Billy Harperem, który „wychował się” wśród największych. Był solistą słynnej Orkiestry Gila Evansa, był Jazz Messengerem u Arta Blakeya, grał w zespołach Elvina Jonesa, Maxa Roacha, Lee Morgana i wreszcie w gigantycznej Ted Jones & Mel Lewis Orchestra. Gra Piotra Wojtasika w zespołach Billy Harpera zaowocowała oczywiście kontaktami z innymi gwiazdami światowego jazzu, takimi jak: Clarence Seay, Newman Taylor Baker, Francesca Tanksley, Ed Schuller, Harwie Swartz, Carter Jefferson, Garry Bartz, Louis Hayes, David Friesen, Mark Soskin. Jego kariera rozwija się ku uciesze jazz fanów i studentów, których uczy





w swojej macierzystej Akademii Muzycznej w Katowicach.

Podobnie swoją karierę artystyczną podczas studiów we wspomnianej Akademii Muzycznej rozpoczął drugi gość zielonogórskiego Big Bandu, puzonista, kompozytor i aranżer Grzegorz Nagórski. Po skończeniu studiów, kiedy grywał już z największymi w Polsce, nagrywał płyty i występował na największych europejskich festiwalach jazzowych otrzymał stypendia od dwóch wyższych uczelni muzycznych w USA. W latach 1990-91 studiował w Florida Atlantic University w Boca Raton, a w 1993 roku ukończył University of Miami. Wtedy to zetknął się z gigantami takimi jak: Ira Sullivan, Ray Charles, Tito Puente, Joe Henderson, Michael Brecker, Maria Schneider, Phil Woods, Red Rodney. W latach 1995-96 był członkiem Charlie Persip Super Big Band, z którym współpracował w czasie swojego pobytu w Nowym Jorku. Od powrotu do Polski w 1996 roku Grzegorz Nagórski z powodzeniem kontynuuje swoją działalność artystyczną koncertując i nagrywając płyty z czołowymi polskimi muzykami jazzowymi. W 1998 roku rozpoczął współpracę z Jazz Big Band Graz (Austria), a w 2000 jako jedyny polski muzyk wystąpił z EBU Jazz Orchestra z Bugge Wesseltoft i Lars Erik Gudim w Bergen (Norwegia) oraz nagrał z tą orkiestrą płytę. W tym samym roku współpracował z niewątpliwym gigantem, aranżerem i kompozytorem wszechczasów Bobem Brookmeyerem. Wystąpił z nim na festiwalu Salzburger Jazz Herbst (Austria) oraz nagrał płytę „Jazz Big Band Graz plays music of Bob Brookmeyer”. Widoczne, a właściwie słyszalne są efekty pracy dydaktycznej Grzegorza Nagórskiego w Akademii Muzycznych w Katowicach i Wrocławiu.

2 kwietnia 2003 r. na scenie auli Uniwersytetu stanęli zaprzyjaźnieni giganci jazzu obok młodszych kolegów, aby wspólnie zagrać dla zielonogórskiej publiczności. Jerzy Szymaniuk sięgnął w części programu do granych już wcześniej utworów, które teraz powiały świeżością, a to za sprawą improwizacji Piotra Wojtasika i Grzegorza Nagórskiego, a to wspólnych pojedynków na dźwięki między profesorami i studentami, a to dzięki pozytywnemu napięciu wywołanemu samą obecnością gwiazd. Były też nowości takie jak „Willow Weep For Me” ar. Boba Brookmeyera czy „Mack The Knife” zaaranżowany przez Grzegorza Nagórskiego specjalnie dla Big Bandu.

Od października ubiegłego roku do kwietnia tego roku odbyło się pięć koncertów pod wspólnym hasłem. Każdy z nich był wydarzeniem samym w sobie, niepowtarzalnym, tworzonym na oczach i uszach zawsze tłumnie zgromadzonej, wiernej zielonogórskiej publiczności, która docenia fakt, iż ma w swoim mieście wspólną, „grającą na europejskim (przypominam słowa J.P. Wróblewskiego) poziomie” orkiestrę. Jak twierdzi szef Big Bandu Jerzy Szymaniuk, krąg przyjaciół orkiestry rośnie. Mam nadzieję, że w tym kręgu znajdują się również Ci, dzięki którym młodzi adepci sztuki improwizowanej będą mieli okazję stykać się na scenie z jej gigantami, a fani radować się z efektów tych spotkań. Z niecierpliwością będę oczekiwał zapowiedzi następnego koncertu Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Oby nastąpił jak najprędzej, póki w ścianach auli jeszcze brzmią jazzowe nuty, czego wszystkim fanom i sobie życzę.

Marek Wesółowski

Rozpoczęto zajęcia na nowym kierunku studiów „Zarządzanie turystyką w regionie”

KADRY DLA TURYSTYKI LUBUSKIEJ

Aby dobrze prezentować walory turystyczne regionu i formować je w oferty turystyczne, istnieje potrzeba systematycznego kształcenia i doskonalenia kadr turystycznych.

Region lubuski może właściwie zaistnieć w świadomości turystów – gości, aby zatrzymali się na dłuższy pobyt aniżeli tranzytowy przejazd.

Jak ważny w marketingu usług turystycznych jest czynnik osobowy przekonały się kraje, które na usługach tranzytowych zarabiają więcej od Polski.

Kultura obsługi, fachowe budowanie turystycznego wizerunku miasta, gminy - wymaga wysokich kwalifikacji.

Osobny problem to kształtowanie nawyków do uprawiania turystyki i rozbudzanie krajoznawcze najmłodszych, wychowanie w perspektywie potencjalnych klientów, uczenie się, jak zorganizować i zagospodarować wartościowo osobisty czas wolny przez formy turystyczno-krajoznawcze. Dlatego Instytut Zarządzania Uniwersytetu Zielonogórskiego w Zielonej Górze zorganizował podyplomowe studia w zakresie turystyki dla chętnych, którzy chcą pogłębić wiedzę i umiejętności lub uzyskać nowy fach w zakresie zarządzania problemami turystyki w regionie.

Program studiów opracowano dla potrzeb kadry biznesu turystycznego, samorządu lokalnego, a także dla nauczycieli regionu lubuskiego.

W sobotę, dnia 12 kwietnia w auli Uniwersytetu, przy ulicy Podgórnej 50, nastąpiła inauguracja podyplomowych studiów „Zarządzanie turystyką w regionie”. Uczestniczący goście i studenci w liczbie ponad 210 osób, z zainteresowaniem wysłuchali wykładu prof. Krzysztofa Mazurskiego (z Politechniki Wrocławskiej, redaktora naczelnego miesięcznika „Na szlaku”) na temat: „Główne trendy w turystyce”. Słuchaczom czas umiliły dwa zespoły muzyczne: „Afera” z Nowego Miasteczka i „Śnieżynki” z Konotopu.

Następnego dnia, 13 kwietnia (niedziela), odbyły się

pierwsze zajęcia tych studiów, które będą trwały dwa semestry (274 godziny w ramach 26-ciu przedmiotów).

Wykładowcami (w liczbie 25) są wybitni specjaliści z zarządzania i marketingu, turystyki, krajoznawstwa i agroturystyki; zarówno naukowcy, jak i działacze-praktycy.

Uczestnicy studiów wezmą udział w warsztatach terenowych (w mieście – Zielona Góra, w regionie – Rzecpospolita Ptasia w okolicy Słońska, w Polsce – Przedgórze Sudeckie – Festiwal Piosenki Greckiej w Zgorzelcu).

Turystyka to złożona dziedzina interdyscyplinarna. Można na nią spojrzeć w różnych aspektach. Pierwszy to wprowadzić jako nurt treści wychowawcze dla dzieci i młodzieży. Kształtować potrzebę tożsamości z regionem, uczyć jak organizować swój wolny czas. Turystyka posiada bardzo duże bogactwo form i treści. Potrzebni są nauczyciele – krajoznawcy. Turyści, ale i entuzjaści, którzy poprowadzą podopiecznych. Kolejny aspekt to dobra promocja regionu, a w nim miast i gmin. Nie zawsze turystyczne miasta i gminy dostrzegają potrzebę profesjonalnego odniesienia się do organizacji i obsługi swoich gości – turystów, przygotowania turystycznego planu marketingowego, zarabiania na turystyce.

Po roku nauki na studiach podyplomowych daje to możliwość uzyskania nowych kwalifikacji, nowego zawodu dla tych osób, które mają już wyższe studia.

Region lubuski jest bogaty w walory turystyczne, czyste ekologicznie środowisko, położone przy granicy państwa. Posiada w miarę dobrą bazę turystyczną. Bardzo dobrze funkcjonują gospodarstwa turystyczne. Ale nic nie dzieje się samo. Potrzebny jest bardzo dobry manager, organizator, inspirator, który dostrzega zarówno komercyjne funkcje turystyki, jak i działalność w stowarzyszeniach, organizacjach turystycznych, placówkach oświatowych na rzecz dzieci i młodzieży.

Mieczysław Wojecki
Instytut Zarządzania



NA TLE WZGÓRZA JAGODFOWEGO (210,8 M NPM) PRZED DECYDUJĄCYM WEJŚCIEM (FOT. JAN ZIELONOGÓRSKI)



WĘDRÓWKĄ PO WALE ZIELONOGÓRSKIM (FOT. M. WOJECKI)

W Y C I E C Z K A G E O L O G I C Z N O - K R A J O Z N A W C Z A

G Ó R Y I Z E R S K I E

W kwietniu odbyła się trzecia już z rzędu wycieczka studencka organizowana przez Uniwersytet w ramach zajęć z przedmiotu „Geologia inżynierska i petrografia” na kierunku *budownictwo*. Wycieczka ta cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem (podobnie jak i poprzednie), udział wzięło prawie 30 osób. Zorganizowana została przez mgr Agnieszkę Gontaszewską, a drugim opiekunem był mgr inż. Sławomir Gibowski.

Celem tych wycieczek jest nie tylko pokazanie studentom przeróżnych form i procesów geologicznych „in situ”, ale także zaznajomienie z jednym z najciekawszych turystycznie regionów Polski – Sudetami. Niestety, choć mieszkamy dość blisko Sudetów, zwykle nasz pobyt w tych okolicach ogranicza się do Karpacza bądź Śnieżki. Mam nadzieję, że wycieczki te zachęcą niejednego studenta do kontynuowania wyjazdów krajoznawczych, nie tylko górskich.

Wycieczki w Sudety pozwalają także na wzbogacenie kolekcji skał i minerałów naszego Uniwersytetu. Po tej ostatniej można podziwiać piękne okazy łupków serycytowych (także z granatami), gnejsów, grejzenów oraz kwarców. Cenna jest także wiedza, w jakiej formie skały te występują w przyrodzie, gdyż najczęściej znamy je jedynie jako wypolerowane płyty czy też grysy.

Kwietniowa wycieczka miała dwie części: pierwszą (bardziej krajoznawczą), która obejmowała długie (ok. 20 km) przejście po Wysokim Grzbiecie Gór Izerskich: od Świeradowa Zdroju do Rozdroża Izerskiego. Głęboki na ponad metr śnieg sprawił wszystkim niespodziankę i ogromnie utrudniał przejście, szczególnie, że szlaki były zupełnie nieprzetarte. Jednak bardzo ładne słońce i co za tym idzie – piękna opalenizna, w pełni to zrekompensowały. Po drodze zeszliśmy do położonego najwyżej w Europie kamieniołomu kwarcu „Stanisław” na Izerskich Garbach. Dodatkowym elementem były ogromne ruiny piastowskiego zamku Gryf w Proszówce.

Drugi dzień był bardziej urozmaicony, obejmował rzadko występujące stanowisko grejzenów z turmalinami i topazami (Wzgórze Wyrwak) oraz kamieniołom łupków serycytowych z granatami w Krobicy. Zwiedziliśmy także dawne tereny górnictwa cyny. Największą atrakcją był niewątpliwie zamek Czocha oraz nieodległe mu zapory na Kwisie, tworzące dwa malownicze jeziora: Złotnickie i Leśniańskie. Mieliśmy ponadto okazję zobaczyć „suche jezioro”, tzn. zbiornik retencyjny ze spuszczoną wodą zamiast jeziora Złotnickiego. Tama wysoka na 45 metrów robi niesamowite wrażenie!

Wycieczka została zaliczona do udanych i już pojawiły się nieśmiałe plany na następną. Mam nadzieję, że jeszcze przez dłuższy czas nie zabraknie chętnych do wyjazdu (ani organizatorów). Jest to bowiem dla studentów jedyna możliwość (po zlikwidowaniu od roku 2003/2004 ćwiczeń terenowych) kontaktu w terenie z prawdziwą geologią, siłami natury i wpływem człowieka na przyrodę.

Agneszka Gontaszewska
fot. autora



ZAMEK GRYF W PROSZÓWCE (W RUINIE OD XIX W.)



WYCIECZKA NA SZLAKU



UCZESTNICY WYCIECZKI PRZED „CHATKĄ GÓRZYSTÓW”, JEDYNYM OCALAŁYM BUDYNKIEM Z WIOSKI GROß ISER NA HALI IZERSKIEJ



W KAMIENIOŁOMIE ŁUPKÓW (PRZERABIANYCH NA POSYPKĘ DO PAPY) W KROBICY

CO, GDZIE, KIEDY

Brać studencka miała okazję w maju korzystać w pełni z uroków życia studenckiego. Podczas majowych Bachanaliów, bogatych w różnego rodzaju atrakcje kulturalne, każdy student mógł znaleźć coś dla siebie.

UNIwersytet Zielonogórski

- ❑ 6.06.03, godz. 12⁰⁰, ul. Wiśniowa 10, Instytut Sztuki i Kultury Plastycznej – Wystawa Końcoworoczna studentów Wydziału Artystycznego.
- ❑ 6-9.06.03 – III Międzynarodowy Festiwal Improwizacji. 9 czerwca, godz. 19⁰⁰, Lubuski Teatr – Koncert Finałowy.

LUBUSKI TEATR

11 maja odbyła się premiera sztuki „Szalone nożyczki” Paula Pörtnera w reżyserii Grzegorza Matysika. Historia kryminalna z udziałem m.in. Zdzisława Wardejna toczy się na oczach publiczności i to ona ostatecznie decyduje o losach bohaterów.

Tradycyjnie od siedmiu lat w czerwcu Lubuski Teatr organizuje Plebiscyt na Najpopularniejszego Aktora LT. Podobnie jak w latach ubiegłych studenci głosują na najciekawszą premierę studencką w sezonie artystycznym. Mogą wybierać spośród czterech spektakli: „Prowincjonalny Playboy”, „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie”, „A to Osiecka”, „Szalone nożyczki”. Urny do głosowania znajdują się na terenie Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Poza tym w czerwcu:



pn. 09.06	12.00	MĘSKIE SPRAWY. PANTOMIMA
wt. 10.06	10.00	MĘSKIE SPRAWY. PANTOMIMA
śr. 11.06	10.00	NOWE SZATY KRÓLA
czw. 12.06	12.00 19.00	DETEKTYW, PIES BOBI I LUSTRO O BERI - BERI
sb. 14.06	19.00	SZALONE NOŻYCKI
nd. 15.06	12.00 16.30 19.00	TYGRYS PIETREK CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM - Jerzy LAMENTA SZALONE NOŻYCKI
wt. 17.06	19.00	KONCERT FINAŁOWY - LEONY 2003
sb. 28.06	19.00	MAKBET POKAZ PRZEDPREMIEROWY

FILHARMONIA ZIELONOGÓRSKA proponuje w czerwcu następujące koncerty:

- ❑ 9.06.03, poniedziałek godz. 20⁰⁰; Kościół św. Mikołaja w Cottbus - X Międzynarodowy Festiwal Organowy im. G. Ph. Telemanna. Dyrygent: Czesław Grabowski, solista: Wilfried Wilke - organy (Niemcy), wykonanie: Orkiestra Kameralna Filharmonii Zielonogórskiej. W programie: m. in: J. S. Bach, J. G. Rheinberger, H. Gadsch, Cz. Grabowski;
- ❑ 11.06.03, środa godz. 19³⁰; Kościół pw. św. Jakuba w Ośnie Lubuskim - Koncert Kameralny. Solistka: Hanna Dys - organy. Wykonanie: The Gdansk Philharmonic Brass. W programie: m. in: J. S. Bach, H. Purcell, C. Franck, E. Elgar, G. Young;
- ❑ 12.06.03, czwartek godz. 19⁰⁰; Kościół pw. św. Jakuba w Ośnie Lubuskim - X Międzynarodowy Festiwal Organowy im. G. Ph. Telemanna. Dyrygent: Czesław Grabowski, solista: Wilfried Wilke - organy (Niemcy). Wy-



SCENA ZE SZTUKI „SZALONE NOŻYCKI”

konanie: Orkiestra Kameralna Filharmonii Zielonogórskiej. W programie: m. in: J. S. Bach, J. G. Rheinberger, H. Gadsch, Cz. Grabowski;

- ❑ 13.06.03, piątek godz. 18³⁰; Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela (K) - X Międzynarodowy Festiwal Organowy im. G. Ph. Telemanna. Dyrygent: Czesław Grabowski, solista: Wilfried Wilke - organy (Niemcy), wykonanie: Orkiestra Kameralna Filharmonii Zielonogórskiej. W programie: m. in: J. S. Bach, J. G. Rheinberger, H. Gadsch, Cz. Grabowski;
- ❑ 20.06.03, piątek godz. 19⁰⁰; Sala FZ (B) - Zakończenie sezonu artystycznego 2002/2003. Dyrygent: Czesław Grabowski, soliści: Karol Kot - puzon, Bronisław Krzystek - klarnet, Leszek Kucharuk - skrzypce, Adam Męczywór - fagot, Sonia Nowak - obój, Mariusz Nowak - obój, Krzysztof Świtalski - skrzypce, Arkadiusz Szydło - wiolonczela. Wykonanie: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej.

W programie: m. in. W. A. Mozart, P. Sarasate, T. Albinioni, H. Wieniawski;

- 22.06.03, niedziela godz. 21⁰⁰; Łagów - *Koncert Promenadowy*. Dyrygent: Czesław Grabowski. Wykonanie: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej.

MUZEUm ZIEMI LUBUSKIEJ



JERZY NOWOSIELSKI - „PEJZAŻ FANTASTYCZNY”



CZESŁAW CZAPLIŃSKI - „NOWY JORK - PRZED I PO 11 WRZEŚNIA”

W Muzeum w czerwcu otwarte zostaną następujące wystawy:

- od 5 do 15.06.03 r. - *Pokonkursowa wystawa plastyki dziecięcej*;
- 15 lat pracowni ceramicznej Małgorzaty Bukowicz (wernisaż - 18.06.03 r. o godz. 17⁰⁰; wystawa czynna do 24.08.03 r.);
- Czesław Czapliński & Sean Madden - *Nowy Jork - przed i po 11 września* (wernisaż - 11.06.03 r., o godz. 17⁰⁰; wystawa czynna do 24.08.03 r.);

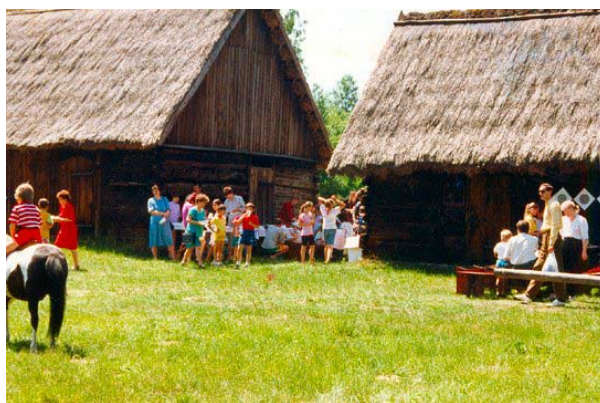
Wystawa fotografii Czesława Czaplińskiego i Seana Maddena to swego rodzaju tryptyk. Pierwszą jego część stanowią zdjęcia C. Czaplińskiego wykonane przed terrorystycznym atakiem z 11 września 2001 r. Są to portrety Nowego Jorku - „stolicy świata”, miasta rozmaitych narodowości, ras, kultur i religii, centrum światowego handlu i finansów. Artysta przedstawia tu wręcz odrealnioną wizję Nowego Jorku jako pełnej fantazji metropolii, w której architekturze nie zważają na ograniczenia materii ani prawa fizyki. To, co działo się w Nowym Jorku 11 września 2001 r. dokumentował Sean Madden. Oprócz ruin i zgłiszcz obu wież World Trade Center i obrazu zniszczeń autor ukazuje również ogrom pracy i poświęcenie ludzi idących z pomocą. Ostatnią częścią

ekspozycji, autorstwa Czesława Czaplińskiego, jest Nowy Jork po tragedii. To już nie jest to samo miasto - Nowy Jork jest okaleczony, pogrążony w żałobie, ale podobnie jak wcześniej pełen wiary, nadziei, budujący swą siłę na nowo.

Ponadto czynne będą następujące wystawy czasowe:

- do 24.08.03 r. - *Oblicza pejzażu - malarstwo ze zbiorów własnych*;
- do 24.08.03 r. - *Pejzaż śląski w grafice i malarstwie*;
- do 30.06.03 r. - *Jarosław Modzelewski - Malarstwo*.

MUZEUm ETNOGRAFIcZNE W ZIELONEJ GÓRZE z siedzibą w Ochli



- 31.05- 8.06.03 r. - *Ginące zawody i umiejętności ożywiane w skansenie*.

Muzeum w sezonie wiosenno-letnim (od kwietnia do października) jest czynne od wtorku do niedzieli: 10⁰⁰-17⁰⁰. Ceny biletów: normalny - 6 zł, ulgowy - 4 zł, rodzinny - 16 zł, spacerowy (pobyt na terenie skansenu) - 1 zł, filmowanie - 10 zł, fotografowanie - 5 zł.

ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY

- 24 maja 2003 r. w zielonogórskim amfiteatrze odbył się koncert finałowy Festiwalu im. Anny German *TANCZĄCE EURYDYKI 2003*.

Relacja telewizyjna z koncertu w TVP3 odbędzie się 23 czerwca 2003 r. o godz. 11⁴⁵.

KINA:

Kino WENUS

- od 2.06.03, godz. 14⁰⁰, 17⁰⁰, 20⁰⁰ - „Matrix - Reaktywacja”.

Kino NYSA

- od 30.05.03, godz. 16⁰⁰, 18⁰⁰ - „Pinokio”,
- od 30.05.03, godz. 20⁰⁰ - „Schmidt”.

Kino NEWA

- 6-8.06.03, godz. 17⁰⁰ - „Godziny”, 19⁰⁰ - Nowe Horyzonty: „Paradox Lake”, 21⁰⁰ - „Gwałt” (premiera);
- 9-11.06.03, godz. 18⁰⁰ - Nowe Horyzonty: „Niżyński”, godz. 20⁰⁰ - „Godziny”;
- 12.06.03, godz. 17⁴⁵ - Nowe Horyzonty: „Japón”, godz. 20⁰⁰ - „Godziny”;
- 13-14.06.03, godz. 17⁴⁵ - Nowe Horyzonty: „Japón”, godz. 20⁰⁰ - „Gerry” (premiera);
- 15-17.06.03, godz. 17⁴⁵ - Nowe Horyzonty: „Upały”, godz. 20⁰⁰ - „Gerry”;
- 18-19.06.03, godz. 16⁴⁵ - Nowe Horyzonty: „Eureka”, 20³⁰ - „Gerry”.

zebrała aua

Z E S P O R T U A K A D E M I C K I E G O

Dnia 12 kwietnia odbył się międzyzakładowy turniej piłki nożnej o puchar kierownika Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W turnieju wzięły udział zespoły:

- Starostwa Żary,
- Zakładów energetycznych „ENEA” S.A. Żary,
- Firmy „RELPOL” S.A. Żary,
- Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Mecze rozgrywano systemem każdy z każdym 2×15 minut.

Po zaciętej i wyrównanej grze zwycięstwo odniosła ekipa Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uzyskano następujące rezultaty:

Starostwo Żary	„ENEA” S.A. Żary
2	2
Uniwersytet Zielonogórski	„RELPOL” S.A. Żary
7	1
„ENEA” S.A. Żary	Uniwersytet Zielonogórski
1	4
„RELPOL” S.A. Żary	Starostwo Żary
1	10
Starostwo Żary	Uniwersytet Zielonogórski
4	4
„RELPOL” S.A. Żary	„ENEA” S.A. Żary
7	2

Klasyfikacja końcowa turnieju

	PUNKTY	BRAMKI	BILANS BRAMKOWY
Uniwersytet Zielonogórski	7	15 - 6	+ 9
Starostwo Żary	5	16 - 7	+ 9
„RELPOL” S.A. Żary	3	9 - 19	- 10
„ENEA” S.A. Żary	1	5 - 13	- 8

W dniu 24 maja reprezentacja pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego uczestniczyła w II turnieju piłki nożnej o „Puchar Wiosny”, organizowanym przez firmę

„RELPOL” S.A. w Żarach. Turniej zorganizowano na obiektach sportowych „Syrena” w Żarach.

W imprezie wzięło udział 8 zespołów podzielonych na dwie grupy. Mecze w grupach rozgrywano systemem każdy z każdym, a z grupy do dalszej fazy awansowały po dwa najlepsze zespoły.

Wyniki uzyskane przez zespół UZ w fazie grupowej

Starostwo Żary	UZ
0	0
„Hydro-art.”	UZ
0	2
„ENEA” Żary	UZ
0	1

W półfinale drużyna UZ trafiła na zespół organizatora zawodów pokonując go 5 : 1. Finał był powtórką pierwszego meczu grupowego, jednak tym razem drużyna UZ pokonała ekipę Starostwa Żary 1 : 0.

Końcowa klasyfikacja turnieju:

1. Uniwersytet Zielonogórski
2. Starostwo Żary
3. „RELPOL” S.A. Żary
4. „MAR-BUD” Żary

Reprezentacja uczelni wystąpiła w następującym składzie: Baranowski Przemysław, Bodzon Grzegorz, Galant Piotr, Leśniak Jarosław, Niedziela Maciej, Róg Tomasz, Sułkowski Tomasz, Syga Joachim – wybrany najlepszym bramkarzem turnieju i Urbański Paweł.

Składamy serdeczne podziękowania Dyrektorowi Administracyjnemu za udostępnienie transportu oraz Prezesowi KU AZS za wyposażenie w reprezentacyjne stroje.

18 czerwca o godzinie 17.00 na stadionie przy ul. Wypiańskiego odbędzie się mecz piłkarski pracowników Uniwersytetu z absolwentami uczelni.

Paweł Urbański



II TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O „PUCHAR WIOSNY”

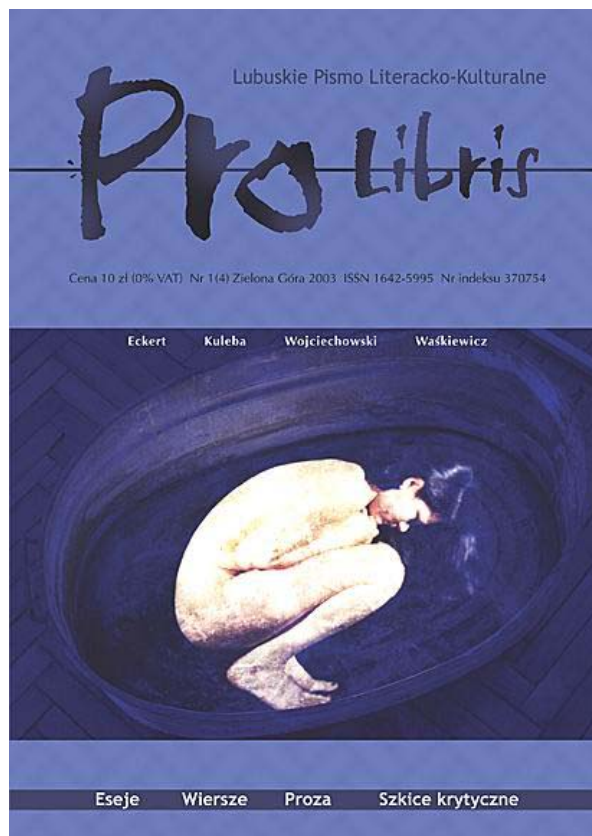
PREZENTACJE

W najnowszym numerze pisma literackiego „PROLIBRIS” 1(4) 2003 znajdziemy prezentację prac Alicji Lewickiej eksponowanych na wystawie, która ma miejsce w Galerii BWA w Zielonej Górze w marcu bieżącego roku. Kuratorem wystawy był Wojciech Kozłowski.

Alicja Lewicka jest autorem i uczestnikiem wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą.

Na stałe związana jest ze środowiskiem artystycznym Zielonej Góry i Instytutem Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, w którym pełni funkcję wicedyrektora. Prezentacje są stałym cyklem *Prolibrisu*. Ich celem jest przybliżenie młodych wyróżniających się artystów z Zielonej Góry.

Magdalena Gryśka



ZIELONOGÓRSKIE STOWARZYSZENIE TAŃCA WSPÓŁCZESNEGO/ W&M PHYSICAL THEATRE
Dyrektor artystyczny: Wojciech Mochniej, Doradca artystyczny: Melissa Monteros, Realizator projektu: Paweł Matyasik

III MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL IMPROWIZACJI

Druga edycja festiwalu, która odbyła się w Zielonej Górze w czerwcu 2002 roku, połączyła zajęcia warsztatowe, współpracę twórczą tancerzy i muzyków oraz pokaz struktury improwizacyjnej opracowanej wspólnie na zakończenie festiwalu. Gościliśmy pedagogów i choreografów z Finlandii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Głównym celem i założeniem było poszukiwanie, w ramach zajęć warsztatowych indywidualnego słownictwa ruchowego i własnych środków ekspresji z wy-

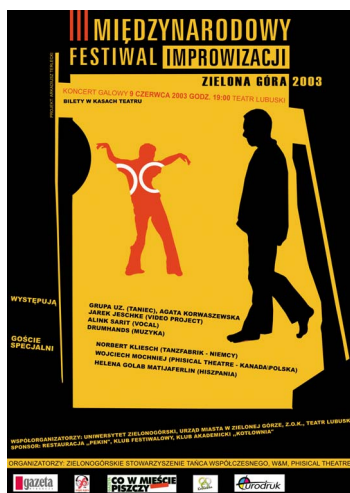
korzystaniem improwizacji jako „narzędzia” w pracy choreograficznej.

Tegoroczny **III Międzynarodowy Festiwal Improwizacji** odbędzie się ponownie w Zielonej Górze w dniach **06-09 czerwca 2003**.

Naszym partnerem i współorganizatorem jest Zielonogórskie Stowarzyszenie Tańca Współczesnego, Uniwersytet Zielonogórski, Urząd Miasta w Zielonej Górze oraz Teatr Lubuski i Zielonogórski Ośrodek Kultury. Patronem medialnym festiwalu są: „Gazeta Wyborcza”, „Co w mieście piszczy”, „UZetka”, „Miaster”, Radio Zachód i Radio Index oraz Telewizja Przewodowa Zielona Góra i TVP 3.

Naszym sponsorem jest w tym roku Restauracja „Pekin”. Klub festiwalowy - Klub Akademicki „Kotłownia”.

Nowością Festiwalu będzie m.in. umożliwienie uczestnikom warsztatów pracy w dwóch grupach improwizacyjnych, które podczas festiwalu pod okiem dwóch zaproszonych choreografów z Niemiec (**Norbert Kliesch** - dyr. Centrum Tańca Współczesnego Tanzfabrik w Berlinie) i Kanady (**Wojciech Mochniej** dyr. W&M Physical Theatre i wykładowca tańca współczesnego na University of Calgary). Stworzą oni dwa projekty, które zostaną zaprezentowane zielonogórskiej publiczności podczas koncertu galowego na dużej scenie **Teatru Lubuskiego 09 czerwca 2003 o godz. 19.00 w Zielonej Górze**. Tego samego wieczoru zobaczymy



również gości specjalnych z Portugalii, **Pawła Matyasia** i **Studencką Grupę Uniwersytetu Zielonogórskiego**, a także video projekcje **Agaty Kornaszewskiej** i **Jarka Jeschke** oraz usłyszymy **Alink.Sarit** i zespół muzyczny **Drumhends**.

III Międzynarodowy Festiwal Improwizacji w Zielonej Górze jest na dzień dzisiejszy jedyną tego typu imprezą w Polsce. Jej niepowtarzalny charakter i międzynarodowa ranga powoduje, że nasze miasto staje się co roku miejscem spotkań i działań artystycznych młodzieży, studentów, artystów, pedagogów, którzy interesują się procesem twórczym opartym na łączeniu tańca, muzyki,

teatru, plastyki w celu odnalezienia nowych środków ekspresji, komunikacji i wrażliwości.

Mamy nadzieję, że nasza formuła festiwalu posłuży integracji szeroko pojętego środowiska artystycznego z kraju i zza granicy i będzie interesującą propozycją dla tancerzy, aktorów, plastyków, muzyków, jak i dla wszystkich tych, którzy ciekawi są na czym polega i co nowego wnosi żywa sztuka improwizacji.

Bilety na koncert galowy dostępne w kasach Teatru Lubuskiego. Bliższe informacje o możliwości uczestnictwa w projektach: pod numerem Biura Festiwalowego, tel.: 0604-812-885.

fakty, poglądy, opinie

Jak czytać rankingi?

(...) Ranking „Perspektyw” jest najświeższy, warto choćby na podstawie pierwszej dziesiątki prześledzić, co decydowało o kolejności. I jakie są niespodzianki. Pracodawcy bardzo nisko ocenili Akademię Medyczną w Poznaniu, a jednak znalazła się ona na znakomitym ósmym miejscu. W innych kategoriach, np. komputeryzacji, miała 100%. Co ciekawe, maksymalną liczbę punktów dostała także za wspieranie absolwentów. Tak więc uważna lektura rankingu pozwala wysnuć następujący wniosek: pracodawcy nie przekonali się jeszcze do absolwentów akademii, ale władze uczelni robią wszystko, by to zmienić.

Ciekawym przykładem jest SGH, która wywalczyła piąte miejsce, choć młodzi stażem profesorowie dość nisko ocenili wykładowców tam kolegów. Za to za potencjał naukowy dostała więcej niż przodujący Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski. Są to kategorie nadane przez Komitet Badań Naukowych. I ta punktacja podciągnęła SGH do góry.

Największe zaskoczenie? Akademia Medyczna w Warszawie dostała 100% za możliwość rozwijania pasji naukowych, Politechnika Warszawska tylko dwa, ale i tak w rankingu jest o wiele wyżej.

Nawet szanse na akademik (ukryte pod „dostępnością uczelni dla studentów zamieszkujących”) można znaleźć w tym rankingu. We wspomnianej pierwszej dziesiątce najlepsze warunki stwarza Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, odstrasza natomiast Uniwersytet Warszawski, choć jest na drugim miejscu ogólnego zestawienia.

Kto nie chce tylko zakuwać, na pewno zainteresuje się punktacją w dziedzinie „możliwości rozwijania zainteresowań kulturalnych”. Pod tym względem najlepiej jest na Akademii Medycznej we Wrocławiu, najgorzej na Politechnice Wrocławskiej. Zagranicznych czasopism przeczytasz najwięcej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uniwersytet Jagielloński prenumeruje ich prawie o połowę mniej. (...)

Iwona Konarska
Przegląd, 22 kwietnia

Matura z przymrużeniem oka

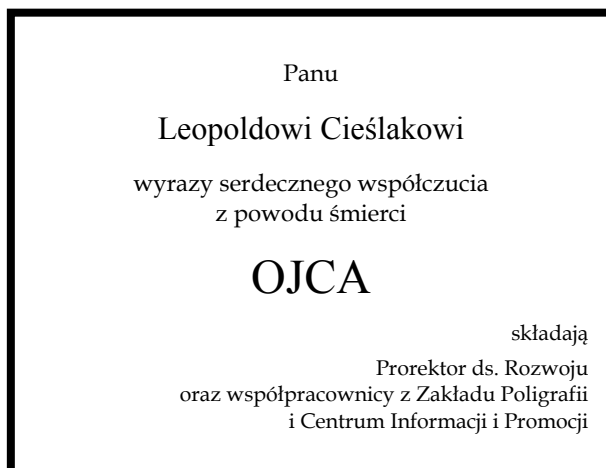
(...) Wrocław stał się poletkiem doświadczalnym rewolucji oświatowej, zadekretowanej przez ministra Handkego, której głównym filarem (obok gimnazjów i nowej matury) miał być nowy sposób kształcenia na poziomie średnim. Reforma systemu edukacji w pierwotnym kształcie przewidywała istnienie dwóch rodzajów liceów: proakademickich i prozawodowych (profilowanych). Absolwenci pierwszych

mieli trafiać na studia, absolwenci drugich uzupełniać przez rok lub półtora wiedzę w dających zawód szkołach policealnych lub także studiować. Po dojściu do władzy SLD minister Krystyna Łybacka pozwoliła przywrócić do życia technikę. Wrocław oparł się tej kontrewolucji i przed rokiem nie przyjmowano tu uczniów do techników; mieli oni do wyboru 26 trzyletnich ogólniaków, 19 trzyletnich liceów profilowanych i 8 tradycyjnych zawodówek. Spośród 9,2 tys. uczniów do ogólniaków trafiło 56 proc., do liceów profilowanych – 35 proc., niespełna 9 proc. do zawodówek. (W kraju co czwarty uczeń uczy się w technikum).

Teraz okazuje się, że nowe licea profilowane rozzaczarowały wszystkich: uczniów, rodziców, nauczycieli, ewentualnych pracodawców, a nawet lokalne władze oświatowe. – Stajemy przed koniecznością wyboru spośród dwóch złych rozwiązań: albo obniżamy poziom wykształcenia średniego, albo zwiększamy liczbę uczniów, dla których nauka musi skończyć się niepowodzeniem – przyznaje nawet Jarosław Obremski, wiceprezydent miasta odpowiedzialny za oświatę, który wcale nie był przywiązany do techników: Ich utrzymanie byłoby równoznaczne z produkcją kolejnych roczników bezrobotnych.

Czy uchroni od tego powołanie liceów profilowanych? Po pierwszym roku doświadczeń wielu wyrokuje, że te szkoły opuszczają absolwenci jeszcze bardziej skazani na porażkę. (...)

Mariusz Urbanek
Polityka, 17/2003



Ameryka marzy, Europa kłamie

Czy obserwując to, co się dzieje dookoła, próbuje pan znaleźć jakąś nową odpowiedź na pytanie: „Czym jest Europa?”, postawione kilkanaście lat temu w tytule jednej z pana książek?

Alain Finkielkraut: Teraz to jest jeszcze trudniejsze niż wtedy. Bo jedność Europy, niestety, zanika. Kiedy się patrzy choćby na poprzedzające wojnę w Iraku spotkanie Amerykanów, Anglików, Hiszpanów – wygląda to tak, jakby atlantycka część Europy odpływała gdzieś na drugą stronę tego oceanu.

Czy pan chce przez to powiedzieć, że Europa już dziś nie istnieje?

Europa wciąż istnieje. Jest też Ameryka i kilka krajów europejskich, które wiosłują w stronę Ameryki. Anglia, Hiszpania, Włochy, niektóre państwa pokomunistyczne już są na oceanie.

Gdzie pana zdaniem jest Polska?

Polska próbuje płynąć jednocześnie do Ameryki i do Europy. To nie jest łatwe zadanie, bo trudno jednocześnie płynąć w dwóch kierunkach. Trudno budować zarazem swoją europejską i amerykańską tożsamość. Trudno jednocześnie

być Europejczykiem i Amerykaninem.

A kim dziś są Europejczycy?

Robert Kagan mówi, że Amerykanie są z Marsa, a Europejczycy z Wenus. To mi się podoba. Można tę tezę odwrócić, mówiąc, że ludzie z Wenus to są Europejczycy.

To znaczy?

Europa i Ameryka należą do innych światów. Europa widzi siebie jako cud i jako wzór dla świata. Cud porządku opartego na gospodarce, współpracy, negocjacjach, kompromisach, konwergencji, ustępstwach, rozmowach. Europejczycy chcą własnym przykładem zachęcić innych, by poszli ich drogą. Ameryka też uważa się za cud i wzór dla całego świata. Cud najlepszego z możliwych demokratycznego ładu, który innym należy ofiarować – a w razie konieczności wprowadzić przy użyciu siły. Europa to cud kompromisu. Ameryka to cud do kopiowania. Te dwa cudy współczesnego świata długo żyły w symbiozie, a teraz zaczęły ze sobą rywalizować. (...)

z Alainem Finkielkrautem, francuskim filozofem
rozmawiał Jacek Żakowski

Polityka, 18/2003

Skończyć ze ściąganiem?

Jeden z portali internetowych zorganizował ankietę, w której wzięło udział prawie 2,5 tys. tegorocznych maturzystów. Pytanie było tylko jedno: czy będziesz ściegać na maturze? 83% internautów odpowiedziało „tak”. „Ściąga to taka mała wiedza, która nie zmieściła się do głowy. A wiedza na maturze jest przecież niezbędna”, „Ludzie dzielą się na dwie grupy: tych, co ściągają i tych, którzy się do tego nie przyznają”, takich komentarzy w Internecie jest mnóstwo. Pewnie dlatego, że dla uczniów w podstawówce czy liceum ściąganie to normalka. Podobnie na maturze, bo przynajmniej w teorii trzeba przez nią przejść. (...)

Amerykanin, wykładowca anglistyki na Uniwersytecie Warszawskim, mieszka w Polsce od kilkunastu lat. - Na początku jeszcze próbowałem. Rozdzielałem w ławkach, groziłem konsekwencjami - opowiada. Miał do czynienia z wieloma studentami, ale tylko Polacy tak otwarcie przyznają się do ściągania i jeszcze dorabiają do tego ideologię. Bo spokój psychiczny, bo reakcja na stres. - A na koniec usłyszałem od swoich kolegów, żebym lepiej przestał, bo co kraj, to obyczaj. No to dałem spokój.

Przed każdą sesją na uczelnianych tablicach można przeczytać: „Pomoce naukowe tanio sprzedam. 100% gwarancji”. To starsze roczniki oferują kociakom własne ściagi. Podobnie portale internetowe, które w gorącym maturalnym okresie pęcznieją od porad, „jak ściegać i nie wpaść”.

I biznes jak co roku się rozkręca. (...)

Jedna z teorii mówi, że za ściąganie na uczelniach są konkretne kary. Od upomnienia, nagany, nagany z wpisaniem do akt, na usunięciu z uczelni kończąc. - Jestem rzecznikiem od sześciu lat i jak dotąd do komisji dyscyplinarnej wpłynął tylko jeden taki wniosek - mówi rzecznik Uniwersytetu Warszawskiego, Artur Lompart.

- To jest jakaś komisja? - dziwi się amerykański wykładowca. - Pracuję tu kilkanaście lat i pierwszy raz o niej słyszę! Bo w Polsce jest zwyczaj tuszowania problemów. Po amerykańsku słowo „ściąganie” oznacza tyle co oszukiwanie (cheating). I tak jest traktowane.

Podobnie na Uniwersytecie Cambridge. Tam ściąganie zdarza się może raz w roku i wszystkie przypadki są nagłaśniane w prasie. W Oksfordzie nawet niewielkie naruszenie jest karane upomnieniem lub grzywną, a za umyślne ściąganie grozi wyrzucenie. W regulaminie uczelni pojawił się też zapis o pierwszeństwie przyjmowania tzw. overseas students z krajów, w których się nie ściga. Pod tym względem Polska jest gdzieś na szarym końcu. (...)

Paulina Nowosielska
Przegląd, 6 maja

Unio, napraw nam polityków

(...) O tym, że Polacy nie są zadowoleni ze sposobu, w jaki funkcjonuje polska demokracja, że nie są zadowoleni z własnej klasy politycznej, przekonywać nie trzeba. Świadczą o tym kolejne badania stopnia zaufania do instytucji życia publicznego takich jak Sejm, Senat, rząd. Po 1989 r. nie było nigdy tak dramatycznego spadku zaufania do Sejmu i rządu: Sejm cieszy się poparciem 12 proc. społeczeństwa, rząd może liczyć na przychyłność 10 proc. obywateli. Na nieco większe zaufanie, ale też zaledwie 20-proc., liczyć może jedynie Senat, co związane jest zapewne ze słabym zaznaczaniem się istnienia drugiej izby parlamentu w spo-

Pani
inż. Justynie Poźniak
wyraży serdecznego współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składają
Prorektor ds. Rozwoju
oraz współpracownicy
z Uniwersytetu Zielonogórskiego

lecznej świadomości. W tym samym czasie 57 proc. ankietowanych dobrze wyraża się o Parlamencie Europejskim, a 56 proc. ma dobre zdanie o Komisji Europejskiej. Na pierwszy rzut oka to zestawienie może się wydać szokujące, ale im dalej, tym szok większy. Polacy bardzo krytycznie wypowiadają się o funkcjonowaniu polskich instytucji zarówno pod względem ich efektywności (jedynie 7 proc. badanych uważa, że działają one sprawnie), jak i w wymiarze, powiedzmy, moralnym (78 proc. uważa, że są one skorumpowane, a jedynie 8 proc. skłonnych jest uznać ich działalność za uczciwą). Jeszcze gorzej rzecz wygląda, gdy przyjrzeć się ocenom, w jakim stopniu polskie instytucje państwowe dbają o interesy zwykłych obywateli. Tu mamy pełną klęskę – zaledwie 4 proc. uważa, że dbają, aż 89 proc.

uważa, że przedmiotem ich starań nie jest zwykły obywatel, ale interes rządzących i urzędników. Na tym tle Unia Europejska jawi się jako oaza sprawności (50 proc. badanych uznaje, że jej instytucje działają sprawnie), uczciwości (51 proc. wskazań na uczciwość), troski o sprawy zwykłego człowieka (39 proc. wskazań). Co więcej, Polacy uważają, że instytucje UE zajmują się sprawami rzeczywiście ważnymi. Tak sądzi aż 66 proc. ankietowanych, którzy o polskich instytucjach mają o wiele gorsze zdanie i uważają, że poważnie zajmują się one sprawami mało ważnymi. (...)

Janina Paradowska
Polityka, 19/2003

Kraina analfabetów

(...) Oswoiliśmy się już z myślą, że Polaków dzielą preferencje polityczne, stosunek do spraw społecznych (na przykład aborcji) i wyznawanych wartości. Okazuje się jednak, że jeden z zasadniczych i najgłębszych podziałów dokonuje się w sferze kultury. Badania przeprowadzone w końcu ubiegłego roku przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej potwierdzają, że do jakiegokolwiek lektury przyznaje się 56 proc. Polaków; reszta wykazuje kompletny brak takich aspiracji. Spośród osób, które interesują się literaturą, zaledwie co dziesiąta czyta miesięcznie trzy i więcej książek (łącznie z broszurami), niemal połowa poprzestaje na czterech, pięciu rocznie. Tylko co ósmy Polak ma choćby niewielki domowy księgozbiór.

W 2002 r. choćby jedną publikację nabyło nie więcej niż 37 proc. rodaków, przy czym przeważającą część zakupów stanowią pozycje kupowane z musu, czyli podręczniki szkolne. Zaledwie jedna piąta to „coś innego”.

Co znamienne, ta degradacja dokonała się w III Rzeczypospolitej. W PRL, gdzie książka była symbolem prestiżu

społecznego, przeciętny nakład wynosił 30 tys. egzemplarzy (dziś dziesięciokrotnie mniej). Encyklopedie i poważniejsze pozycje sprzedawano na talony i subskrypcje. Bestseller zdobywano spod lady, dzięki łaskawości znajomej z księgarni. Słynna seria iberoamerykańska czy złota klasika wydawana przez PIW napawały posiadacza dumą, stanowiąc namacalny dowód jego przynależności do elity. Z czasów stanu wojennego pamiętamy meblościanki wypełnione kiepskimi i rozpadającymi się po pierwszym czytaniu wznowieniami, ironicznie mówiono nawet, że półka z książkami przypomina ołtarzyk inteligenta, który wprowadzie ładnie wygląda, ale rzadko odprawiane są przy nim modły, czyli rzadko się z niego korzysta. Może to był snobizm – ale dobry. Mieliśmy opinię najbardziej kulturalnego baraku w całym obozie i solidnie na nią zapracowaliśmy. W nowych czasach szybko o tych nawykach zapomnieliśmy; ołtarzyk tradycyjnego inteligenta został rozebrany. (...)

Mariusz Czubaj, Janusz Wróblewski
Polityka, 21/2003

„Iliada” podręcznikiem historii i geografii?

Historia o koniu trojańskim i trwającym dziesięć lat oblężeniu Troi, przedstawiona przez Homera w „Iliadzie”, może być legendą, ale na pewno jest osadzona w realiach historycznych i geograficznych. Prawdziwy okazał się również opis Troi sporządzony przez Strabona, greckiego geografę z I wieku. Do takich wniosków doszedł John Kraft z University of Delaware, który w północno-zachodniej Turcji prowadził wiercenia pozwalające określić rodzaj oraz wiek wydobytych osadów. Amerykański uczony opracował dokładną mapę zmian budowy geologicznej terenu, zachodzących przez kilkadziesiąt wieków. Jego zdaniem, nie ma już wątpliwości, że usytuowanie w tym miejscu Troi całkowicie zgadza się z geografią zdarzeń opisywanych przez Homera.

Oblężenie „Iliady” „Iliada” Homera, uznawana za jedno z największych dzieł w dorobku literackim ludzkości, została napisana około 2800 lat temu. Opisana w niej wojna między Grekami i Trojanami wydarzyła się około 1200 roku

p.n.e. Głównym wątkiem historii jest oblężenie Troi przez wojska Menelaosa, króla Sparty, usiłującego odzyskać żonę Helenę, porwaną przez Parysa. Do 1870 r. panowało przekonanie, że jest to jedynie mit, a miasto opisane przez Homera nigdy nie istniało. W tym właśnie roku Heinrich Schliemann, niemiecki archeolog amator, posługując się jako przewodnikiem wyłącznie „Iliadą”, odkrył ruiny starożytnej Troi na wzgórzu Hisarlik w Azji Mniejszej (dzisiejsza Turcja). Znalezione udowodniło, że istnienie miasta było faktem, uczeni jednak nadal dyskutowali nad tym, czy opisane w eposie zdarzenia i miejsca były prawdziwe. Homer przedstawił Troję jako miasto leżące nad morzem. Pisał, że greckie statki podpływały do położonej na wybrzeżu Troi i rozpoczęły trwające dziesięć lat oblężenie. Tymczasem ruiny, które odkrył Schliemann, znajdowały się w głębi lądu. (...)

Marek Matacz
Tygodnik „Wprost”, 11 maja

Indeks dla Polaka

Maturzysta AD 2005 siada przed komputerem, łączy się z Internetem i wybiera stronę zagranicznej uczelni. Przegląda oferty Oksfordu, Sorbony czy Cambridge i jeżeli któraś mu się spodoba, wysyła pocztą elektroniczną list

z prośbą o więcej informacji: kiedy może rozpocząć studia, jakie są warunki w akademiku i czy może liczyć na stypendium. Potem pakuje walizki, uprzedza rodzinę i znajomych, że przez kilka najbliższych lat będzie nieosiągalny. Bo wyjechał studiować do Unii Europejskiej. To wizja niedalekiej przyszłości, która ma szansę się urze-

czywistnieć. Trzeba tylko pokonać jedną przeszkodę - finanse. Bo studiowanie za granicą będzie nieporównywalnie droższe od studiowania w Polsce. (...)

Ale polski student, zanim w ogóle wyjedzie za granicę, powinien poważnie się zastanowić, czy warto - mówią w Ministerstwie Edukacji. Bo sam fakt uzyskania zagranicznego dyplomu wcale nie daje większych możliwości na rynku pracy, a importowane wykształcenie nie jest lepsze od tego, jakie można uzyskać w Polsce.

Jednak dla polskiego pracodawcy zagraniczny dyplom to dodatkowy atut. - Pracę w handlu zagranicznym powierzylbym komuś, kto studiował za granicą, bo ma większą siłę przebicia, zna realia i języki - mówi Marek Profus, szef Profus Management. - Polacy powinni studiować za granicą, a potem wracać do kraju. Bo tam byłoby drugą ligą, a tu

mogą zrobić karierę.

- Na razie w prawie o szkolnictwie wyższym umieściliśmy przepisy, dzięki którym w Polsce i za granicą można studiować na niemal identycznych zasadach. Na przykład system punktów, który działa już sprawnie w ramach programu Sokrates-Erasmus. Okres studiów spędzony za granicą przelicza się na punkty, żeby nikt nie musiał potem powtarzać egzaminu czy całego semestru na rodzimej uczelni - mówi Hanka Matuszak.

Niedługo pojawi się kolejne ułatwienie. Do każdego dyplomu będzie dołączony suplement. Dzięki niemu rektor obcej uczelni szybciej zorientuje się, co kryje się za dyplomem. (...)

Paulina Nowosielska
Przegląd, 12 maja

Największe zboczenie świata

(...) - W Niemczech utrzymuje się swego rodzaju romantyczna filozofia polityki przeciwna nowoczesności, a opowiadająca się za „naturalizmem” i życiem organicznym. Jest to poważny trend niemieckiej kultury. Oczywiście są tacy, którzy z nim walczą w imię rozsądku, jak na przykład Jürgen Habermas.

W „Pytaniu o technikę” z 1949 r. i innych tekstach Martin Heidegger jako jeden z pierwszych postawił znak równości między Ameryką i ZSRR, uznając, że kraje te są bliźniaczyni twarzami współczesności, która zagrażała temu, co określał jako zakorzeniony, naturalny styl życia Niemiec.

Antyamerykanizm we Francji nie jest zaś jedynie polityczną pozą, jak niektórzy są skłonni sądzić. Z pewnością nią jest, ale jest też czymś więcej. Francja to nie tylko kolebka oświe-

cenia, ale również miejsce narodzin romantyzmu bliskiego „naturalnym społecznościom”. Widać to zarówno na przykładzie Jean-Marie Le Pena, jak i José Bovégo i innych.

Czy Niemcy są bardziej antyamerykańskie niż Francja? Tego nie wiem. Niemcy zapłacili już wysoką cenę za swoje nienawiści i wiedzą, jakie katastrofy potrafią ściągnąć na innych i na siebie. Widać jednak zapalające się światła ostrzegawcze. Joschka Fischer, minister spraw zagranicznych Niemiec, wie, co znaczy antyamerykanizm. Wie, że jest on bardzo ryzykowny i bardzo niebezpieczny. A mimo to i on, i rządząca Republiką Federalną Niemiec koalicja, w której się znajduje, nie przestają podsycać płomieni. (...)

Nathan Gardels (z rozmowy z BERNARD-HENRI LÉVYEM,
francuskim filozofem)
Tygodnik „Wprost”, 18 maja

Szkolny apartheid

(...) Zwolennicy segregacji płciowej uczniów do piętnastego roku życia twierdzą, że koedukacyjna szkoła zostanie niedługo uznana za mało znaczący i nieudany epizod w historii edukacji.

W Stanach Zjednoczonych wprowadzono poprawki do ustawy zwanej Title IX z 1972 r. Nakazywała ona organizowanie klas koedukacyjnych. Podział na klasy męskie i żeńskie popiera prezydent George W. Bush oraz zdecydowana większość republikańskich kongresmanów. Za takim rozwiązaniem opowiada się też demokratyczna senator Hillary Clinton, była pierwsza dama.

W australijskich szkołach państwowych, w których zniesiono koedukację, o 25 proc. wzrosła liczba uczniów zdobywających najwyższe oceny. W Nadrenii Północnej-Westfalii segregacja płci w klasach o profilu matematyczno-fizycznym i biologiczno-chemicznym (dla dzieci w wieku 12-14 lat, kiedy istnieje największa różnica w dojrzewaniu między dziewczynkami i chłopcami) spowodowała, że trzykrotnie wzrosła liczba uczniów osiągających wyniki dobre i bardzo dobre. W Wielkiej Brytanii na liście pięćdziesięciu najlepszych gimnazjów dopiero na trzydziestym drugim miejscu znalazła się szkoła koedukacyjna.

W latach 60. i 70., na fali feminizmu i lewicowych nastrojów, psychologowie postulowali zamianę ról: dziewczynkom dawano na przykład do zabawy samochody, a chłopcom lalki i w ten sposób miała się dokonać swoista konwer-

gencja emocjonalna i intelektualna płci. Okazało się jednak, że taka konwergencja jest niepotrzebna, a wręcz szkodliwa. Przede wszystkim dlatego, że dziewczynki i chłopcy rozwijają się w odmiennym tempie, co przekłada się na różnice w nauce. Opublikowane w 1996 r. badania prof. Verne'a S. Cavinessa dowodzą, że nastolatki płci męskiej osiągają dojrzałość jedenastoletnich dziewcząt dopiero w wieku lat siedemnastu.

Odmienny sposób funkcjonowania mózgu w wieku dorastania powoduje, że chłopcy są bardziej konkretni i racjonalni, dziewczęta natomiast częściej posługują się empatią. Dlatego do piętnastego roku życia uczniowie zwykle są lepsi w przedmiotach ścisłych, a uczennice - w humanistycznych. Dzielone klasy wedle kryterium płci powoduje, że każda z nich uczy się efektywniej tego, w czym jest słabsza. Badania przeprowadzone w ubiegłym roku w Niemczech przez socjologa Jörga Hoffmanna dowodzą, że uczennice z klas żeńskich znacznie lepiej radziły sobie z zadaniami z fizyki niż ich koleżanki w klasach koedukacyjnych (otrzymywały dwukrotnie więcej dobrych ocen z tego przedmiotu). Gdy Morley High School w Leeds była szkołą koedukacyjną, mniej niż jedna trzecia chłopców zaliczała testy z niemieckiego i francuskiego. Po podziale klas na męskie i żeńskie egzaminy językowe zdało 97 proc. uczniów. (...)

Rafał Geremek
Tygodnik „Wprost”, 18 maja

Zuzanna i starcy

Pewnego biblijnego poranka piękna Zuzanna zażywała

kąpieli. W swej nagości została podejrzana przez dwóch starych i lubieżnych sędziów, którzy chcąc wymusić na niej stosunek seksualny, zaszantażowali ją oskarżeniem o cu-

dzołóstwo ze zmyślnym młodzieńcem. Odmówiwszy, Zuzanna, osoba cnotliwa, została skazana na śmierć. Wszelako młody Daniel kazał katom czekać i wznowił proces, w którym udowodnił winę starcom, za co zostali słusznie ukarani śmiercią.

Apokryf o Zuzannie i lubieżnych starcach pozwala wskazać kilka chorób niszczących instytucjonalną naukę i humanistykę w Polsce. Choroba pierwsza to recenzje grzecznościowe. Czyli: ja dam tobie, a ty mnie. Powagę tego schorzenia zrozumiemy, wskazując na jego związek z problemem piractwa naukowego, który poruszył niedawno wielu autorów, a wstrząsnął całym środowiskiem polskiej humanistyki.

Szczególnie drastycznym rodzimym przypadkiem plagiatorstwa jest sprawa pewnego filozofa, któremu obecnie grozi odebranie tytułu naukowego, wręczonego mu swego czasu przez oszukanego prezydenta RP.

Postępowanie tej osoby nie ma naturalnie usprawiedliwienia, jednakże trzeba się zastanowić, jak mogło dojść do tego, że uczony nagminnie plagiatujący cudze teksty awansował tak szybko, tak daleko i tak wysoko.

Wiadomo, że w nauce awans możliwy jest dzięki opinii recenzentów, którzy wypowiedzieli się - a zazwyczaj wypowiadają się bardzo pozytywnie - na temat osiągnięć kandydata. Stąd naturalny wydaje się postulat, by tytuł profesora odebrać nie tylko złoźyńcy, ale także jego

wspólnikom w przestępstwie, czyli przesadnie uprzejmym lub niekompetentnym recenzentom. Ich własnoręcznie podpisane recenzje można bowiem traktować jako poświadczenie nieprawdy, które wprowadziło w błąd władze łódzkiego uniwersytetu, Polskiej Akademii Nauk, ale także najwyższy urząd w państwie, urząd Prezydenta, wystawiając go przy okazji na śmieszność.

Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego powinna zainteresować się zwłaszcza tymi recenzentami, którzy opiniowali dzieła tego złoźyńcy kilkakrotnie (bo tak dzieje się zazwyczaj), i postawić im zarzut uporczywego wprowadzania w błąd instytucji publicznych w celu osiągnięcia korzyści.

Na usprawiedliwienie takich recenzentów można powiedzieć, że nie mogli znać wszystkich prac publikowanych w danej dziedzinie. Przecież tyle się teraz pisze... To prawda. tym bardziej że są nimi prawdopodobnie profesorowie mający około 70 lat, są emerytami pobierającymi pełne uposażenie emerytalne, a ponadto pracującymi na kilku etatach profesorskich i kierujący kilkoma instytutami filozofii na różnych, ale za to publicznych uniwersytetach. Wymóg znajomości publikacji w swojej dziedzinie wydaje się faktycznie trudny do spełnienia dla kogoś tak zapracowanego. (...)

Jacenty Wertyczko
Przegląd, 12 maja

Wizytujący profesor, studia na punkty

Zespół prezydencki przedstawił prawo o szkolnictwie wyższym.

(...) Projekt, przygotowany przez prezydencki zespół ekspertów, dostosowuje przepisy obowiązujące w polskich uczelniach do standardów europejskich. Przewiduje on m.in. wprowadzenie systemu punktowego na studiach oraz suplementu do dyplomu, zawierającego informacje o zakresie studiów ważne dla pracodawcy.

Projekt ustawy zawiera zmiany wielu obecnie obowiązujących przepisów. Autorzy precyzują, że uczelnia publiczna może pobierać opłaty za - niestacjonarne studia, w tym studia doktoranckie, - studia prowadzone w języku obcym, - zajęcia nieobjęte planem studiów, - studia podyplomowe i kursy dokształcające.

Projekt stara się godzić interesy uczelni niepaństwowych i państwowych, tak by było jak najmniej różnic w przepisach je obowiązujących. - Za sukces uważam wpisanie do projektu większej możliwości finansowania z budżetu państwa studiów stacjonarnych w uczelniach niepublicznych - mówi prezes Stowarzyszenia Rektorów i Założycieli Uczelni Niepaństwowych Mirosław Zdanowski. - Dobrym rozwiązaniem jest też zrównanie uczelni niepublicznych

i publicznych w sprawach kadrowych. To, że będę mógł w mojej uczelni mianować profesora, na pewno ułatwi jej działanie. Dotychczas miałem gorszą pozycję; próbując zatrudnić nauczyciela akademickiego słyszałem: nie zrezygnuję z SGH, bo przecież tam jestem mianowany. Teraz mogę go mianować u siebie.

Pracownicy będą bardziej związani ze swoją uczelnią: na zatrudnienie w innej uczelni będą musieli uzyskać zgodę rektora.

Również obradujący w Kamieniu Śląskim rektorzy uniwersytetów polskich pozytywnie ocenili prezydencki projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, choć nadal oczekują, że znajdzie się w nim zapis zobowiązujący państwo do finansowania państwowych uczelni wyższych na poziomie dającym im poczucie stabilizacji. - Projekt wymaga pewnych poprawek, ale na pewno jest to krok w dobrym kierunku - uważa prof. Józef Musielok, rektor Uniwersytetu Opolskiego. (...)

Cały projekt znajdzie się wkrótce na stronach Fundacji Rektorów Polskich www.frp.org.pl

Anna Paciorek, M.SZ.
Rzeczpospolita, 26 maja

Jedno prawo dla wszystkich uczelni

Jakie najważniejsze zmiany w prawie proponuje zespół?

JERZY WOŹNICKI: Nasz projekt ustawy pozwala konsekwentnie usuwać patologie, które rozpleniły się w szkolnictwie wyższym. Przykładem jest chociażby wprowadzenie możliwości skutecznego reagowania na niezgodne z prawem działania uczelni. Projekt ustawy wprowadza również wiele przepisów, które pozwolą nam się włączyć w budowanie wspólnej europejskiej przestrzeni szkolnictwa wyższego. Poza tym uelastycznia politykę kadrową i płacową oraz tworzy lepsze warunki do współpracy uczelni.

Czy jest coś, czego zespołowi nie udało się wprowadzić do ustawy?

Tak, to kwestia nowych zasad odpłatności za studia. Zapis w konstytucji pozwolił nam tylko na małą racjonalizację obecnie obowiązujących przepisów. (...)

Czy po przedstawieniu projektu do konsultacji społecznych, nie będzie żadnych protestów?

Nie spodziewam się protestów. Oczekujemy uwag i propozycji poprawek. (...)

z prof. Jerzym Woźnickim, przewodniczącym prezydenckiego zespołu, który przygotował projekt ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym rozmawiała Anna Paciorek
Rzeczpospolita, 26 maja

wybrała esa

p r z e g l ą d p r a s y

„Primus Inter Pares” jest jednym z najbardziej znanych przedsięwzięć środowiska studenckiego. Jego głównym organizatorem jest Zrzeszenie Studentów Polskich.

Co trzeba było zrobić, aby móc stanąć w szranki? Po pierwsze liczy się wysoka średnia, minimum 4,71, po drugie - bardzo dobra znajomość języków obcych, mile widziana jest działalność pozadydaktyczna - czytamy 22 kwietnia w Gazecie Wyborczej.

Najlepiej te kryteria spełniło sześcioro kandydatów. I to z nich jury wybrało jednego, który w Warszawie walczyć będzie o tytuł najlepszego polskiego studenta i samochód osobowy. Do stolicy pojedzie Justyna Patalas, studentka V roku zarządzania i marketingu Uniwersytetu Zielonogórskiego. W nagrodę dostała 1 300 zł.

Justyna Patalas ma 24 lata i dyplom magistra inżyniera już w kieszeni. Przed kilkoma dniami zdała ostatni i najważniejszy egzamin na Uniwersytecie, oczywiście na piątkę.

4,95 to średnia z pięciu lat studiów Justyny. Jest prymuską i bardzo lubi uczyć się języków. Zna ich cztery: angielski i niemiecki perfekcyjnie, a hiszpański i rosyjski dobrze.

22 kwietnia w COGITO czytamy, że w Zielonej Górze nie ma politechniki, ale jest uniwersytet z wydziałami technicznymi, na których można zdobyć tytuł inżyniera. Jest to jedyny taki uniwersytet w Polsce. Powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej zachowując specyfikę kształcenia technicznego na kierunkach inżynierskich. Na Uniwersytecie Zielonogórskim poza wydziałami tradycyjnie przynależnymi uniwersytetom można studiować na wydziałach: Mechanicznym; Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji oraz Inżynierii Ładowej i Środowiska. Poza tym COGITO informuje, że Zielona Góra jest miastem przyjaznym dla studentów. Liczy 120 tys. mieszkańców. Odległość z jednego końca miasta (kampus A UZ) na drugi koniec (kampus B UZ) można przejść na pieszo w czasie nie dłuższym niż 40 min. Zresztą nie trzeba chodzić na pieszo. Komunikacja miejska mając na uwadze wygodę studentów uruchomiła autobus nr 7 regularnie kursujący pomiędzy kampusami. Jednak przemierzają się tylko ci, którzy muszą. Wokół budynków uniwersytetu rozbudowano całą infrastrukturę służącą tylko jednemu celowi - student nie może się nudzić. Miasto oferuje tyle atrakcji, że w połączeniu z wyjątkowym położeniem Zielonej Góry (nie zapominajmy, że dodatkowym atutem miasta jest to, że leży ono na Pojezierzu Lubuskim) student może cały rok czuć się tutaj jak na wakacjach. Poza tym z Zielonej Góry jest bliżej do Berlina niż do Warszawy. Na Uniwersytecie Zielonogórskim studiuje ponad 23 tys. młodych ludzi.

9 maja Gazeta Lubuska opublikowała artykuł pt. „Uczelnia pod kreską”. Czytamy w nim: Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego obniżył zarobki kadry profesorskiej. Oburzeni pracownicy twierdzą, że spowoduje to spadek atrakcyjności uczelni. Po środowym posiedzeniu senatu pracownicy naukowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego dowiedzieli się, że władze uczelni obniżą pensje profesorom. I podniosą im tzw. pensum, czyli ilość godzin, które muszą rocznie przepracować. Decyzja ta spowodowała oburzenie profesorów i lęk niższych rangą pracowników naukowych - adiunktów

i asystentów. Twierdzą oni, że obcięcie dochodów nie wyciągnie uczelni z kłopotów finansowych, a z naukowców zrobi nędzarzy.

Część kadry profesorskiej uważa, że obniżenie płac spowoduje spadek zainteresowania pracą na UZ znanych naukowców. To z kolei doprowadzi do zmniejszenia atrakcyjności studiów w Zielonej Górze i w rezultacie do zmniejszenia liczby studentów.

- Przyjęte przez senat rozwiązanie może doprowadzić do tego, że z uczelni odejdą niektórzy profesorowie, a uniwersytet straci wiarygodność. Obok katastrofy ekonomicznej może dojść do obniżenia poziomu naukowego - mówi dziekan wydziału humanistycznego prof. Czesław Osękowski. - Już się okazało, że budowanie nowych obiektów na kredyt było złą drogą.

Prof. Osękowski twierdzi, że najważniejsze dla uniwersytetu powinno być inwestowanie w kadre i rozwój naukowy: - Tak jest na całym świecie i tak powinno być u nas. Powołując się na nieoficjalne źródła GL podała, że długi uniwersytetu wynoszą ok. 40 mln zł. Uczelnia nie odprowadza również wszystkich składek do ZUS-u. Mimo kłopotów finansowych podobno nadal bierze kredyty na budowę nowych budynków.

„Cięcia na uczelni”, to artykuł w Gazecie Lubuskiej (10 maja) będący odpowiedzią na opublikowany dzień wcześniej w GL materiał „Uczelnia pod kreską”. - Uniwersytet dotychczas terminowo i w pełnej wysokości odprowadzał i nadal będzie odprowadzał wszystkie należne składki do ZUS-u na ubezpieczenia pracowników - mówił prof. dr hab. Michał Kisielewicz. Na dowód pokazał zaświadczenie z ZUS-u o tym, że uczelnia nie zalega z opłatą składek ubezpieczeniowych dla zatrudnionych na uniwersytecie 1.932 osób, a także dowody wpłat odpowiednich sum. Rektor przyznał, że sytuacja finansowa UZ nie jest najlepsza, ale z podobnymi problemami borykają się wszystkie uczelnie w Polsce, w różny sposób szukając oszczędności. By uczelnia mogła normalnie funkcjonować, dotacja z Ministerstwa Edukacji Narodowej powinna wystarczyć na pensje pracowników, należności za godziny nadwymiarowe na studiach dziennych i część kosztów eksploatacji. Tymczasem nie pokrywa nawet wydatków na podstawowe zarobki.

- Musieliśmy dopłacać 25 mln zł rocznie, by pracownicy otrzymali co miesiąc pensje - podkreślał M. Kisielewicz. - Wynikało to z zaniżonej dotacji i wysokich wypłat, obowiązujących w UZ.

Jak powiedział rektor, tylko w Zielonej Górze nauczyciele akademicki mają dwuskładnikowy system płac. Drugi składnik wypłacany jest z dochodów własnych uczelni.

- Obecny poziom dochodów, mniejszy o ok. 40 proc. niż w 2001 r., nie pozwala na wypłacenie tego dodatku - twierdził rektor.

Prof. M. Kisielewicz zdaje sobie sprawę, że podejmuje niepopularne decyzje, ale - jego zdaniem, uczelnia nie ma wyjścia.

Uniwersytet Zielonogórski ma ponad 20 mln zł długu. Aby ratować uczelnię, rektor postanowił obciąć zarobki wszystkim naukowcom poinformowała 10 maja Gazeta Wyborcza

po konferencji prasowej rektora prof. Michała Kisielewicz. Uniwersytet słynął w Polsce z wyższych pensji. Dawna WSP przyciągała profesorów tzw. dodatkami zielonogórskimi. Po utworzeniu uniwersytetu ta część zarobków została nazwana „dodatkiem do pensum” dlatego, że uczelnia wypłaca go z własnych pieniędzy zarobionych głównie na studentach zaocznych. Rektor prof. Michał Kisielewicz twierdzi, że dziś dodatek dostaje przeszło tysiąc pracowników naukowych. Waha się on od 110 zł do 1100 zł.

- Jednak od września tych dodatków już nie będzie. Taką decyzję podjął senat uczelni - mówi rektor. Nie ukrywa, że na obcięcie pensji ma wpływ trudna sytuacja finansowa uczelni. - Musimy zrezygnować z pozycji najlepiej płaconego uniwersytetu w Polsce. Dziś, by wypłacić wszystkie pensje, do 50 mln zł pieniędzy ministerialnych musimy dopłacać 25 mln zł z naszego budżetu, a na to nas nie stać - wyjaśnia.

Kisielewicz zdaje sobie sprawę, że zmiany w płacach mogą zniechęcić wielu naukowców, zwłaszcza dojeżdżających profesorów, do dalszej pracy w Zielonej Górze. Jednak ma nadzieję, że ci, którzy tu zamieszkali, pozostaną. - Zawsze stawiałem na kadrę naukową tworzoną na bazie naszego Uniwersytetu, która daje poczucie stabilności naukowej. Wierzę, że większość profesorów zrozumie naszą sytuację i nie odejdzie - mówi Kisielewicz.

Trzy zielonogórskie instytucje zamieniają się budynkami - informuje tego samego dnia GW.

Uczelnia ma lokum na rektorat, ale oddaje dwa budynki dla sądu. Ten swoją dotychczasową siedzibę przekazuje szkole. Zamianę zatwierdził notariusz.

Od dwóch lat rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Michał Kisielewicz szukał siedziby dla rektoratu. Wczoraj wreszcie podpisano akt notarialny między miastem a uczelnią o przekazaniu budynków.

UZ dwa swoje budynki na pl. Słowiańskim odda sądowi. Wcześniej mieściły się tu Wydział Matematyki i Fizyki. W zamian uczelnia dostanie od magistratu lokum na rektorat - budynek podstawówki nr 6 przy ul. Licealnej.

Warunkiem takiej zamiany było znalezienie nowej siedziby dla podstawówki. Władze miasta zdecydowały przekazać jej budynek należący do wydziału cywilnego sądu przy ul. Moniuszki (kiedyś była tu Szkoła Specjalna nr 16). Jest to szansa dla tej placówki, bo miasto planowało jej likwidację z powodu małej liczby dzieci. Teraz otrzymują wprawdzie mniejszy budynek, ale wyremontowany. Szkoła ma prawo do użytkowania starej siedziby do lutego 2004 r. Wtedy uczelnia przejmie budynek przy ul. Licealnej.

W środę (7 maja) klub studencki „Gęba” pękał w szwach - donosi trzy dni później Gazeta Wyborcza. Nic dziwnego, w końcu każdy chciał być świadkiem narodzin nowej kabaretowej gwiazdy w Zielonogórskim Zagłębiu Kabaretowym. Blisko 20 debutantów prezentowało się na scenie z najlepszej, czyli najśmieszniejszej strony.

Wszyscy oni przez dwa miesiące brali udział w warsztatach kabaretowych organizowanych przez Władysława Sikorę. - Uczylem ich przede wszystkim zachowania na scenie i radzenia sobie w kryzysowych, czyli „wpadkowych” sytuacjach. Były też zajęcia z gry aktorskiej i prezencji - mówi Sikora, reżyser i autor większości skeczy. Efektem tych spotkań był wspólny występ zatytułowany „Debiuty

and The Beauty”.

O porozumieniu między magistratem a uczelnią czytamy 15 maja w Gazecie Wyborczej. Po obietnicach i słowach nadszedł czas na decyzje i pieniądze. W najbliższych latach miasto przekaze Uniwersytetowi Zielonogórskiemu: żłobek dla artystów, teren pod akademik, boisko sportowe przy ul. Wyspiańskiego oraz 9 mln zł na wydział prawa.

Uniwersytet jest największym pracodawcą w mieście i mimo problemów finansowych wciąż rozwija się bardzo szybko. Miasto też dokłada się do jego rozbudowy. Tydzień wcześniej notarialnie przekazało uniwersytetowi budynek przy ul. Licealnej, gdzie powstanie rektorat. W zamian uczelnia oddała dwa obiekty na pl. Słowiańskim. Nie jest to jednak koniec zamian i nowych projektów.

- Zielona Góra ma się stać miastem uniwersyteckim - mówi wiceprezydent Maciej Kozłowski. - Staramy się pomóc uczelni w realizacji jej planów, bo prężnie działający uniwersytet to wielki plus dla Zielonej Góry.

Na sesji Rady Miasta przedstawiono porozumienie zawarte między władzami a UZ. Aby przyspieszyć powstanie wydziału prawa, od 2005 r. miasto przekaze 9 mln zł w trzech rocznych ratach. Prawo będzie miało swoją siedzibę w kampusie B w nowej części dobudowanej do gmachu głównego. Obok powstanie też biblioteka uniwersytecka wraz z archiwum państwowym przeniesionym ze Starego Kisielina. Już w czerwcu gotowy projekt obiektu będzie przedstawiony w urzędzie.

Wypuszczeniem zielonego balonika spokoju, gromkimi brawami i krzykami rozpoczęły się tegoroczne Bachanalia. Tak o otwarciu tegorocznych Dni Kultury Studenckiej pisze 22 maja Gazeta Wyborcza.

Studenci przybyli na rynek dwoma korowodami. Pierwsza dotarła grupa studentów z bylejszej WSP z Orkiestrą Budowlanki na czele. Dopiero po 15 minutach na deptak wkroczył barwny i głośny korowód skandujący „Po-li-bu-da!”. Pomysłowość studentów nie знаła granic. Poprzebierani za pajace, Hawajczyków, pielęgniarki i „wesołych przyszłych magistrów” - jak to określił Przemek z V roku budownictwa, śpiewali i tańczyli. Korowód okazał się także rewią wymyślnych nakryć głowy. Jak pokazali żacy, można nosić wszystko: perukę, koszyk, wianek, wymyślny kapelusz, czapkę bawarską, a nawet pacholek drogowy. Nie obyło się także bez elementów motoryzacyjnych: trzy niebieskie trabanty dumnie wjechały pod scenę, gdzie prezydent Zielonej Góry Janusz Lewicki wręczał żakom klucz do miasta. Przy okazji obiecał: - Zapomnę o tym, co zobaczę i usłyszę przez te trzy dni.

W zamian żacy przyrzekli odprowadzać go do domu po każdej imprezie.

20 i 21 maja w holach głównych obu kampusów oraz na deptaku stały urny do głosowania. Na karcie znalazły się dwa pytania: Czy jesteś za przystąpieniem Polski do UE? Czy weźmiesz udział w referendum akcesyjnym z UE?

W Zielonej Górze głosowało 1007 osób na 10,5 tys. uprawnionych. „Tak” na pierwsze pytanie odpowiedziało 875 osób, 90 proc. spośród nich zadeklarowało swój udział w referendum czerwcowym - podsumowała prapreferendum unijne przeprowadzone na UZ Gazeta Wyborcza.

Akcja głosowania studentów trwa w większości miast aka-

demickich, gdzie odbywają się święta studenckie. - Nasza frekwencja nie odbiega od normy. Podobne wskaźniki zanotowano w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu - komentuje Magdalena Pyrzanowska z Regionalnego Centrum Informacji o UE, koordynatorka prapreferendum w Zielonej Górze. - Bałam się nawet, że będzie niższa frekwencja, bo podczas poprzedniego głosowania organizowanego przez AEGEE, do urn przyszło tylko 500 osób.

Dopiero 22 maja Gazeta Poznańska podała do wiadomości, że dwaj absolwenci Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego: Sebastian Brejwo i Arkadiusz Kowalewski odebrali 8 maja dyplomy ukończenia Fachhochschule Giessen-Friedberg. Nie byłoby w tym nic szczególnego - czytamy w GP - gdyby nie fakt, że obydwaj panowie studia na Uniwersytecie Zielonogórskim i FH Giessen-Friedberg odbywali jednocześnie, i na zdobycie dyplomów dwóch uczelni poświęcili tylko 5 lat. Było to możliwe dzięki prowadzonemu na WELiUT projektowi *Zintegrowane Studia Zagraniczne*.

Współpraca pomiędzy uczelniami w ramach projektu rozwija się bardzo dynamicznie. Dotychczas w projekcie uczestniczyło 19 studentów z zielonogórskiej uczelni. Środki finansowe, z których pokrywane są stypendia dla studentów pochodzą z programu Socrates/Erasmus, firmy Siemens oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie. Warunkiem zakwalifikowania się do projektu jest wysoka średnia i dobra znajomość języka niemieckiego.

24 maja w Gazecie Lubuskiej ukazał się wywiad z prof. Andrzejem Wiśniewskim - ostatnim rektorem WSP. W wywiadzie tym czytamy m.in.:

- Uniwersytet to nie mury. Te są skorupą, istotne jest to, co w środku. Nowoczesna aparatura, książki i czasopisma, oraz najważniejsze - wysokiej klasy specjaliści. Co z tego, że powstały czy powstaną nowe gmachy, jeśli - jak powiedział jeden z moich przyjaciół - „aż do emerytury będę miał trudności z kształceniem doktorantów, dostępem do najnowszej literatury czy z wyjazdami na konferencje naukowe, bo - brak pieniędzy”. Kto zechce się zatrudnić w takich warunkach? A przecież nowych specjalności nie można powołać bez dopływu kadry z zewnątrz. Co z tego, że nasi absolwenci będą się legitymować dyplomem uniwersytetu, jeśli nie będą znali języków obcych - bo z powodu braku pieniędzy redukuje się lektoraty? Gdy będą kształceni w grupach 30-osobowych lub większych, głównie przez magistrów i doktorów - znów ze względów „oszczędnościowych”? Listę tę można długo kontynuować.

- W obecnej dyskusji chodzi chyba o coś więcej niż pensje? - Te są ważne, ale nie najważniejsze. Chodzi o sposób myślenia o uniwersytecie. Gdy brakuje pieniędzy, powstaje kwestia priorytetów. Jak dotąd, słyszy się tylko o konieczności dalszych inwestycji. Sądzę, że obecna sytuacja pokazała, że jest to droga donikąd. Owszem, nie ma innego wyjścia, jak zabieganie o pozyskanie pieniędzy z zewnątrz, ale przecież nie na rozpoczynanie nowych inwestycji, do których uczelnia i tak musiałaby dopłacać, nie wiadomo z czego. Potrzebny jest realistyczny program naprawczy. Przy czym wcale nie jest pewne, że zegarmistrz, który remontował zegarek, jest najbardziej kompetentną osobą do jego naprawienia.

Jedni z tegorocznych Bachanaliów zapamiętają nocny rajd trzech studentów główną ulicą miasta z ukradzionym parasolem z piwnego ogródka. Ale zdecydowana większość kojarzyć je będzie z imprezami w klubach i koncertami przed uczelnią - donosi 24 maja Gazeta Wyborcza. Prorektor ds. Studenckich Uniwersytetu Zielonogórskiego Zdzisław Wołk namawia, żeby na zakończone Bachanalia spojrzeć, jak na wielką majówkę. - Przy imprezie, na której bawi się kilka tysięcy studentów, łatwo o uciążliwość wobec sąsiadów. Na szczęście nie była ona wielka. Warto miasto oddać studentom na te trzy dni w roku. Nie było wielu nieakceptowalnych zachowań. Studenci pokazali się z dobrej strony.

Przedsiębiorstwo „Bis” - znane z organizacji targów - dostało od uczelni 60 tys. zł. Znalazło też dodatkowych sponzorów. - Całe święto kosztowało 111 tys. zł - tłumaczy Jarośław Owsiany, szef firmy „Bis”. - Niewielką część pokrywamy z własnych środków. Ale warto było, bo zadebiutowaliśmy w zupełnie innej specjalności.

Prorektor Wołk jest zadowolony z rozwiązania - studenci nie musieli martwić się o płotki, bramki, strażaków i ochroniarzy. Za wszystko odpowiadał organizator.

Donata Wojnicz, rzecznik komendanta miejskiego dodaje, że miernikiem bezpieczeństwa są telefony od mieszkańców. - W tym roku dzwoniли zaledwie kilka razy.

Nie tylko krytycznie pisali do gazet pracownicy UZ. W Gazecie Lubuskiej opublikowano też taką wypowiedź pracownika Wydziału Artystycznego UZ: Nie było euforii, kiedy ogłoszono wyniki rankingu dziennika „Rzeczpospolita” sytuujące Uniwersytet Zielonogórski na 61 miejscu wśród innych uczelni wyższych w Polsce. I nawet klasyfikacje według rozmaitych kryteriów nie zbliżały naszej uczelni do czołówki krajowej. Tymczasem jesteśmy najlepsi! Przynajmniej niektórzy z nas. Eksportujemy bowiem do uczelni, która zajęła pierwsze miejsce wśród wyższych szkół artystycznych (Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu) kilkunastu pracowników dydaktycznych, którzy swoim potencjałem naukowym, wiedzą i doświadczeniem w wymierny sposób wpłynęli na sukces poznańskiej ASP. Profesorowie nasi, zatrudnieni w Instytucie Sztuk Pięknych UZ na pierwszym etapie, Poznań traktują jako drugie miejsce pracy. Można więc bez większej przesady powiedzieć, że ich sukces jest naszym sukcesem, że zielonogórski uniwersytet ma swoje zasługi w nobilitacji rankingowej zaprzyjaźnionej szkoły artystycznej i można pogratulować rektorom obydwu uczelni: prof. Kisielewiczowi tą drogą, a prof. Wojciechowi Müllerowi osobiście, bo przecież również pracuje u nas.

Kadra profesorska, którą życzliwie użyczamy ASP w Poznaniu, jest niezwykle przydatna na miejscu, tu w Zielonej Górze - wykazuje bowiem aktywność specjalnego rodzaju: uzupełnia i tworzy swoim składem liczebnym i gatunkowym kierunki na Wydziale Artystycznym: edukacji artystycznej, malarstwa i grafiki. Od października ci sami profesorowie „zbudują” nowy, komercyjny kierunek w Instytucie Sztuk Pięknych: architekturę wnętrz. W przyszłym roku architekturę krajobrazu, w 2005 projektowanie ogrodów i terenów zielonych, a w 2006 sensometrię stosowaną.

czytała esa

Jestem na TAK!

Dokonano już chyba wszystkich możliwych analiz, podsumowań, bilansów, wytoczono już wszystkie argumenty za i przeciw przystąpieniu do Unii Europejskiej. Wiemy jakie znaczenie będzie miało to dla kraju, dla regionu, dla ożywienia gospodarki czy rolnictwa. Szczerze mówiąc – żadne tego typu argumenty mnie nie przekonują. Co więc skłania mnie do pozytywnego myślenia o naszym akcesie do Europy?

Czuję się Europejką nie dlatego, że Europejczykami czują się również G. Torbicka, czy M. Żebrowski, ale dlatego, że mam taką świadomość. Bo znam dziedzictwo historyczne Włoch i Grecji, szanuję niemiecki porządek, uwielbiam hiszpańskie filmy, cenię brytyjskie dokonania naukowe, Finlandię lubię ze względu na zorzę polarną i widziałam brzeg oceanu w Irlandii.

Zastanawiałam się też, czy dzieci mają świadomość zmian, które następują i uznałam, że skoro bawią się w wojnę, to muszą mieć również pojęcie o Unii Europejskiej, tym bardziej, że to one najbardziej odczuwają skutki naszego przystąpienia do Piętnastki. Potwierdziła te przypuszczenia moja dziesięcioletnia córka, która z dumą obwieściła koleżankom, że jej mama „wprowadza nas do Unii”. Dla niej znaczyło to, że robię coś ważnego, że w jakiś sposób zmieniam przyszłość.

Ta świadomość oraz fakt, że pracuję w Dziale Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu (gdzie koordynowane są edukacyjne i naukowe projekty UE) sprawiają, że łatwo mogę podjąć decyzję, że mam świadomość tej decyzji i nie muszę się martwić, że inni zdecydują za mnie.

UZ uczestniczy w programie SOCRATES/Erasmus – edukacyjnej inicjatywie Wspólnoty. W ramach programu studenci mogą wyjechać na zagraniczne uczelnie w celu odbycia części studiów. Korzyści, jakie można wynieść z przebywania za granicą są oczywiście: poprawa znajomości języka obcego (w tym również specjalistycznego i potocznego), możliwość poznania kultury i mentalności innych narodów, ich zwyczajów, poglądów, nawiązania nowych znajomości i kontaktów towarzyskich lub naukowych, możliwość dalszego studiowania na uczelni zagranicznej. Akcja informacyjna obejmuje plakaty na uczelni, ulotki, spotkania ze studentami, informacje w lokalnych mediach, Internet. I mimo nieograniczonego dostępu do informacji na spotkania przychodzi garstka studentów (około 100 osób spośród blisko 24 tysięcy studentów UZ), a wyjeżdżających co roku jest jeszcze mniej. Nie mam poczucia, że źle wyko-

nuję swoje obowiązki – mam wrażenie, że studenci wolą nie wiedzieć, że mają takie możliwości, że wolą, aby zjednoczona Europa zaczynała się jednak za granicą niemiecką, a wszelkie zmiany dokonały się bez ich udziału – bo oni przecież studiuje! To poważny zarzut i oczywiście nie dotyczy wszystkich studentów. A przecież po wstąpieniu do UE będzie jeszcze łatwiej podjąć naukę, studia czy pracę za granicą, ale to czy się na to zdobędziemy, uzależnione będzie od naszej wiedzy, odwagi i chęci oraz oczywiście znajomości języków obcych.

Praca badawczo-naukowa opiera się na wymianie myśli, na zadawaniu pytań, poszukiwaniu odpowiedzi. Niewątpliwie programy badawcze finansowane przez Komisję Europejską stwarzają takiemu modelowi możliwość wymiany informacji i doświadczeń. Głównym założeniem UE stało się stworzenie Europejskiej Przestrzeni Badawczej, w której poprzez: zawiązywanie konsorcjów (w skład których wchodziły szkoły wyższe, instytuty badawcze, przedsiębiorstwa i firmy) oraz wymianę kadry naukowej następuje proces wzajemnego dopełniania i zdobywania wiedzy. Pod tym względem Polska wcale nie jest nowicjuszem i nie odstaje od naukowców z Piętnastki. Nie możemy liczyć, że po wstąpieniu do Wspólnoty do naszej uczelni zaczną samoistnie napływać miliony euro, ale podjęcie inicjatywy i przystępowanie do konsorcjów zespołów naukowych może znacznie zwiększyć prestiż i możliwości finansowe na prowadzenie badań dla jednostek naukowych. Służyć temu mają Programy Ramowe czy włączanie się w lokalne inicjatywy dające możliwość korzystania z funduszy strukturalnych. Sztuką jest oczywiście napisanie projektu, który zostanie pozytywnie oceniony przez Komisję, ale warto próbować.

Miał być przyjemny tekst, a zrobiła się mała kruczata i agitacja, za co bardzo Państwa przepraszam. Zdaję sobie sprawę, że jesteśmy wszyscy zmęczeni tematem. Ale może jeszcze raz warto rozważyć korzyści, które przyniesie nasze wstąpienie do Unii (wszak w Europie niewątpliwie jesteśmy). 9 czerwca obudzimy się w tym samym kraju, ale być może z nową świadomością, że dokonaliśmy właściwego wyboru. Tego Państwu i sobie życzę!

*Kinga Włoch**

* Autorka jest kierownikiem Działu Współpracy z Zagranicą



Andrzej Golega „Czerń i biel VI” 1988, technika własna - archiwum, 18 x 16 cm



- praga 1348

- kraków 1364

- wiedeń 1365

- monachium 1472

- zielona góra 2001

U N I W E R S Y T